WARSZAWSKI DZIENNIK NARODOWY

PRENUMERATA MIESIĘCZNA w Warszawie zł. 2.50 z odnoszeniem zł 3.— na prowincji 3.—, zagr. 7.50
Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 1 B Niedziela, 1 stycznia 1939 r. ROK V

Cena numeru w całej Polsce gr. 20

Redakcja i Administracja: Warszawa I, Nowy Świat 47 TELEFONY: Redakcja 275-11, Redaktor nacz. 201-09, Sekretariat red. 626-80 godz. 15—17 i 22—3; Administracja 289-04, Dyrekcja 289-04 (dod.); Dział ogłoszeń 626-80 godz. 9 — 12 i 18 — 19 ODDZIAŁY: Łódź Piotrkowska 86 tel. 158-49, Kraków Rynek Gł. 8 m. 17, tel. 120-78

Konto czekowe P K O Nr. 8762
Konto rozrach. poczt.: W-wa I. Nr. 594
Skrytka pocztowa Nr. 246

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 mm szer. szerokości 1 szpalty tekstu standardy 5 szpaltowej przed tekstem 70 gr str. 3-cie — zł. tekst — 85 gr komunikaty — zł 1.30, specjalne — zł 2.50 reklamy 40 gr., ost. str. — 30 gr., drobne za wyraz 15 gr. Ogłoszenia tabelaryczne i miejsce zastrzeżone 50 proc. drożej. Zastrzeżone miejsce ogłoszenia administracja ogłasza w miarę możności

Rękopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo skrótu. Odpowiedzi udziela redakcja na łamach pisma

Ofensywa narodowców na Barcelonę

Wielka bitwa powietrzna nad Granadellą

SALAMANKA, 31.12. — Komunikat powstańczy kwatery głównej: Wojska powstańcze zajęły w piątek wieczorem na froncie Lerdy miejscowość Bobera, położoną na południe od grana Della. Na innych odcinkach frontu katalońskiego odbywały się postępy wojsk powstańczych w tym samym tempie co w dniach poprzednich. Na odcinku Tremp zajęli powstańcy miejscowość Camarrasa, położoną o 10 km. na południowy wschód od Balaguer, miejscowość Torms oraz szereg ważnych strategicznie wyniosłości terenowych. Na drodze, wiodącej do granicy francuskiej, oddziały powstańcze dotarły do miejscowości Cubelle. Ogólna liczba wziętych dotychczas jeńców przekracza 17 tysięcy. Wśród zdobyczy wojennej znajduje się również kilka czołgów, kilkanaście ciężkich dział oraz setki karabinów maszynowych. Lotnictwo powstańcze bombardowało w czwartek objekty wojskowe w Barcelonie i w Cartagenie, gdzie zostały uszkodzone dwa rządowe krążowniki oraz jeden kontrtorpedowiec. W walce powietrznej strącili lotnicy powstańczy 15 nieprzyjacielskich samolotów.

SALAMANKA, 31.12. — Rząd powstańczy zaprzecza kategorycznie wiadomości, jakoby w bitwie morskiej, którą stoczono pod Gibraltarem, kontrtorpedowiec rządowy „Jose Luis Diez" zatopił powstańczą kanonierkę „Jupiter". W bitwie tej — jak podkreślają koła powstańcze — nie brała zupełnie udziału kanonierka tej nazwy, lecz kanonierka „Vulcano", która jest cała i nie uszkodzona.

SAINT JEAN DE LUZ. 31.12 — Hiszpański komunikat rządowy z piątku wieczorem przyznaje, że wojska powstańcze poczyniły dalsze postępy na odcinkach Tremp, Balaguer i Lerida. Komunikat stwierdza w dalszym ciągu, że rządowe samoloty stoczyły bitwę powietrzną, w której strącono kilkanaście samolotów powstańczych. W nocy z czwartku na piątek artyleria powstańcza ostrzeliwała niezwykle gwałtownie Madryt.

WIELKA BITWA POWIETRZNA

LERIDA, 31.12. — Wczoraj rano stoczono nad miejscowością Granadella jedną z największych od wybuchu wojny hiszpańskiej bitew powietrznych. O godz. 8.30 70 samolotów rządowych korzystając z gęstej mgły, dokonało nalotu na pozycje powstańcze, ostrzeliwując z karabinów maszynowych koncentracje wojskowe. Z odsieczą pośpieszyły natychmiast cztery powstańcze eskadry lotnicze, po czym wywiązała się bitwa powietrzna, w której lotnicy rządowi utracili 8 samolotów, powstańczy zaś dwa.

BOMBARDOWANIE BARCELONY

BARCELONA. (PAT.) — Samoloty gen. Franco bombardowały w sobotę dwukrotnie Barcelonę o godz. 19 i 19 min. 29. Ofiarą nalotów według dotychczasowych doniesień padło 30 zabitych i 80 rannych.

Choroba Romana Dmowskiego

Przebywający na wsi u przyjaciół prezes Roman Dmowski poważnie niemógł przed kilku dniami nab... lenie płuc.

W ciągu ubiegłej soboty stan... sa Dmowskiego uległ pewnej p... wie.

Chamberlain wzywa do zbrojeń

LONDYN, 31.12. — W czasopiśmie „Home and Empire" ogłosił prem... Chamberlain orędzie noworoczne, w którym bardzo często powraca do i... niezmienności dalszego wzmagania zbr... jeń Anglii.

Nowa prowokacja

Zamach na Polaka w pow. cieszyńskim

KATOWICE (PAT). — W nocy z 30 na 31 grudnia rb. o godz. 23-ej wrzucono granat ręczny do mieszkania restauratora Karola Folwarcznego, zam. w Szombarku pow. cieszyńskiego. Wskutek wybuchu zdemolowane zostało mieszkanie, a nadto odniosły rany, pogrążony wówczas we śnie właśc. restauracji Karol Folwarczny i jego żona Emilia. Rany ich są dość poważne.

Podczas przeprowadzania wizji lokalnej i dochodzeń znaleziono odłamki granatu pochodzenia czeskiego. Ślady sprawców prowadziły w kierunku lasu na granicy państwa do Czecho-Słowacji.

Izba deputowanych przyjęła budżet

PARYŻ. (PAT.) Izba deputowanych 352 głosami przeciwko 229 przyjęła budżet na rok 1939.

Fabryka Fryzjerzy Jan Matuszewski 102 Marszałkowska 156, Obmachnik Nowy Świat 43 Marszałkowska 50

Samozatrucie na tle wątroby

Samozatrucia bywa przyczyną wielu dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijanie, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Trucizny wewnętrzne, wytwarzające się we własnym organiźmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyśpieszają starość. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że zioła lecznicze „CHOLEKINAZA" H. Niemojewskiego, jako żółcio-moczopędne są naturalnym czynnikiem odciążającym soki ustroju od trucizn własnych.

Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjolog. chem.

CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO

Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.

Już od 5 pokoleń Damy i Panowie urządzają Zebrania, Spotkania i Herbatki Towarzyskie,

W NAJWYTWORNIEJSZYM LOKALU

CUKIERNI L. LOURSE

Krak. Przedmieście 13

NAJWYKWINTNIEJSZE CIASTA I NAPOJE
STAŁE KONCERTY SALONOWE
NAJBOGATSZA CZYTELNIA
CENY NOEMALNE

Michał Gonzaga
KRAWATY BIELIZNA DZIANA
MARSZAŁKOWSKA 121 DOM MIĘSNY

Honorujemy Bony Spółki Towarowej Kupców Polskich.

rok 1939 niech żyje pod znakiem elektryzm...

W Berlinie o polityce P...

Co jest — zdaniem Niemców — siłą i słabością po...

BERLIN, 31.12. Dzisiejszy „Voelkischer Beobachter" zamieszcza zbiór korespondencyj pod wspólnym tytułem: „Jak ustosunkował się świat do wielkich Niemiec?".

Jest to zbiór spostrzeżeń własnych i uwag, nadesłanych przez korespondentów pism w stolicach głównych Europy. Autor korespondencji z Warszawy nadał swym uwagom nagłówek: „Pośrednie stanowisko Polski" (Polens Zwischenstellung).

Korespondent warszawski „Voelk. Beob." w ten sposób ujmuje pozycję międzynarodową Polski w roku ubiegłym:

— Gdy Niemcy zajmowały Austrię, Polska znormalizowała swe stosunki z Litwą. Gdy po Anschlussie dojrzewało sprawa Niemców sudeckich — Polska postanowiła załatwić sprawę z Czechosłowacją o Zaolzie:

„Jak wiadomo — pisze korespondent pisma — Führer kilkakrotnie publicznie poparł żądanie Polski w granicach zasady etnograficznej. W owych dniach wspólnej niemiecko - polskiej kontrowersji z reżimem praskim można było podczas manifestacji na ulicach Warszawy słyszeć okrzyki na cześć Hitlera" (?).

Następnie pisze „Voelk. Beob":

„Oba te wydarzenia, związane najściślej z tworzeniem się wielkich Niemiec, wskazują od razu na stosunek Polski do tworzącej się nowej Rzeszy. Jest to stosunek często cytowanej „polskiej racji stanu", to znaczy dążenia uzyskania w każdej sytuacji ile można dla własnego kraju. W dniach wypadków litewskich podkreślił to marszałek Smigły-Rydz w... raźnie: jego celem jest pracować w... kierunku, by Polska z każdej sytuacji szła wzmocniona i silniejsza w sto...

Dalsze uwagi poświęca dzie... stosunkowaniu się Polski do ... po aneksjach. Twierdza się, ... polska jest zaniepokojona ... wzrostem potęgi Niemiec ... chodem na południowy ... którym widzi powrót jaw... „Drang nach Osten" i ... stwo wpływów niemie... wy narodowościowe ...

Dowodząc, iż Pol... biegu kryzysów, ... do powstania wi... szy osiągnąć ... stwierdza autor ... może się nimi ... wagę na częst...

w wy... rapy... glas... p... s...

WSZYSTKIM PREJUMERATOROM ... I PRZYJACIOŁOM NASZEGO ... CTWO „WARSZ. DZ. NARODOWY" ... SERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA ...

Po zgonie ś.p. Kardynała Kakowskiego

Komitet Pogrzebowy i Akcja Katolicka zwracają się do całego społeczeństwa o zachowanie głębokiej powagi wskutek zgonu Arcypasterza Warszawskiego i o unikanie w okresie dni pogrzebowych wszelkich imprez rozrywkowych, nie licujących z żałobą naszego kraju.

Po zgonie ś. p. Księdza Kardynała Aleksandra Kakowskiego, arcybiskupa metropolity warszawskiego zgodnie z prawem kanonicznym władza w Archidiecezji przeszła w ręce Kapituły Metropolitalnej Warszawskiej która dnia 31 grudnia br. po dprzewodnictwem JE. Ks. Arcybiskupa Stanisława Galla, jako wykonawców swoich mianowała księży prałatów: dra Aleksandra Fajęckiego i dra Zygmunta Choromańskiego do czasu wyboru Wikariusza Kapitularnego, co nastąpi po uroczystościach pogrzebowych.

***

Grypa, na którą ś. p. Ks. Kardynał Kakowski zapadł przed dwoma tygodniami w ubiegłym tygodniu przeszła w zapalenie płuc. Stan zdrowia arcypasterza pogarszał się z dnia na dzień, [illegible] wskutek osłabienia działalności serca. Od niedzieli, dn 25 ub. m., [illegible] się lekarzy rzeczą pewną, że [illegible] Ks. Kardynał nie wyjdzie zwycięsko z choroby.

Krytyczne chwile nastąpiły w piątek 30 ub. m. o godz. 4.30. U łoża Najdostojniejszego Arcypasterza zgromadzili się: Kapituła Metropolitalna Warszawska, rodzina najbliższe otoczenie. Zgromadzeni rozpoczęli modlitwę za konających. Ks. Kardynał w modlitwach tych brał świadomy i pełny pobożności udział. O godz. 5-ej przybył JE. Ks. Nuncjusz Arcybiskup Cortesi w towarzystwie radcy Nuncjatury ks. prał. Pacinego. Ksiądz Nuncjusz udzielił choremu błogosławieństwa, poczym Ksiądz Kardynał otworzył oczy i wypowiedział w języku włoskim niezwykle podniosłe wzruszające przemówienie, wskazując — nim, że zawsze jako arcybiskup opadał w duchowieństwo swe i w lud wierny zasady prawdziwej wiary oraz miłości i posłuszeństwa do Stolicy Apostolskiej. Polska — mówił — będzie silną o ile będzie wierną nauce Chrystusa Pana i wskazaniom Kościoła Podkreślając następnie swą wierność Kościołowi i najściślejszą łączność ze Stolicą święta zaznaczył mocno, iż kto nie jest w takiej łączności, jest poza Kościołem.

Po dwu godzinach nastąpił ponowny atak sercowy i o godzinie 21 min. 15 Arcypasterz Warszawy ś. p. Ksiądz Kardynał Kakowski zakończył swe życie.

W przeddzień swej śmierci 29 grudnia Ks. Kardynał Kakowski w obecności swego lekarza dra Stefanowskiego i otoczenia oświadczył, że umrze następnego dnia t. j. 30 grudnia. W związku z tym wydał swe ostatnie polecenia.

***

JE. Ks. Kardynał Prymas August Hlond nadesłał na ręce dziekana Kapituły Metropolitalnej Warszawskiej JE. Ks. Arcybiskupa Stanisława Galla następującą depeszę:

„Waszej Ekscelencji, Kapitule, Kurii Metropolitalnej oraz całej Archidiecezji zasyłam od siebie i moich obu archidiecezji wyrazy najgłębszej kondolencji z powodu zgonu Kardynała Kakowskiego, w którym czdłem nie tylko największego na stołecznej metropolii Hierarchę, ale i życzliwego ojcowskiego przyjaciela. Pogrążony w smutku modlę się o spokój i wysoki stopień chwały niebieskiej dla jego dobrej i szlachetnej duszy. Przybędę oddać zmarłemu purpuratowi ostatnią pobożną posługę. Kardynał Prymas".

Pan Prezydent Rzeczypospolitej z powodu śmierci J. em. ks. kardynała A. Kakowskiego przesłał na ręce ks. arcybiskupa Galla depeszę kondolencyjną następującej treści:

J. e. ks. arcybiskup Stanisław Gall — Warszawa.

Do głębi wzruszony wiadomością o zgonie J. Eminencji ks. kardynała Aleksandra Kakowskiego przesyłam kapitule metropolitalnej wyrazy najszczerszego współczucia w żalu, który jednoczy nasz naród wobec straty arcypasterza i wielkiego obywatela, którego dostojna postać w ciężkich nieraz chwilach świeciła Polsce przykładem godności i poświęcenia.

(—) Ignacy Mościcki.

W imieniu p. marsz. Śmigłego Rydza złożył na ręce J. E. ks. arcybiskupa Stanisława Galla kondolencje p. generał brygady Emil Przedrzymirski - Krukowicz.

W sobotę dnia 31 grudnia ub. r. przybył osobiście do dziekana Kapituły Metropolitanej Warszawskiej JE. Ks. Arcybiskupa Stanisława Galla p. minister Roman, zasępujący pana premiera, wyrażając w imieniu Władzy państwowej kondolencje z powodu zgonu Arcypasterza stolicy.

Kapituła Metropolitalna zarządziła, aby w dniach 1, 2, 3 stycznia bito w dzwony wszystkich świątyń archidiecezji warszawskiej trzy razy dziennie po kwadransie o godz. 7, 12, 19. Oprócz tego czcie eksportacji do katedry w świątyniach, dzwony winny bić w godzinach 11 — 12.

Komitet pogrzebu ś. p. Ks. Kardynała Kakowskiego ustalił następujący program:

W niedzielę i poniedziałek zwłoki ś. p. Kardynała Kakowskiego będą wystawione w pałacyku arcybiskupim (Miodowa 17) dla oddania hołdu przez wiernych w godzinach 8 — 16.

We wtorek t. j. w dniu przeniesienia zwłok do katedry, wstęp do pałacu arcybiskupiego będzie dozwolony dla wiernych do g. 12-ej.

We wtorek o godz. 15 minut 30 w salach Kurii Metropolitalnej zbiorą się JEE Księża Biskupi i przedstawiciele Kapituł, w salach zaś pałacu arcybiskupiego reszta duchowieństwa.

Kondukt żałobny wyruszy we wtorek o godz. 18-ej, kierując się ulicami Miodową, Senatorską, Placem Teatralnym, Wierzbową, Placem Marszałka Piłsudskiego, Królewską, Krakowskim Przedmieściem do katedry.

We środę o godz. 7 rano kler odśpiewa I-szy nokturn jutrzni żałobnej, poczym nastąpi Msza św. pontyfikalna; o godz. 9 rano nastąpi drugi nokturn, a po nim będzie odprawiona druga Msza św. pontyfikalna. Wreszcie o godz. 10-ej duchowieństwo odśpiewa trzeci nokturn i laudes, poczem rozpocznie się uroczyste nabożeństwo pontyfikalne, po którym będzie wygłoszona mowa żałobna.

Po skończonym nabożeństwie i mowie żałobnej rozpocznie się „cursum doloris" według ceremoniału biskupiego, a po ostatnich modlitwach zwłoki zostaną przeniesione do prezbiterium, gdzie je pożegna jeden z Księży Biskupów.

Trumna ze zwłokami Kardynała Kakowskiego zostanie złożona w podziemiach katedry do czasu dopóki, zgodnie z ostatnią wolą ś. p. Najd. Arcypasterza nie zostanie przygotowany grób na cmentarzu bródzieńskim, gdzie będą złożone na wieczny spoczynek.

Wstęp do archikatedry w dniu pogrzebu t. j. we środę będzie się odbywał za kartami wstępu, które będzie wydawał kancelaria katedry św. Jana.

***

Zarząd Główny Str. Narodowego wysłał następującą depeszę:

Kuria Metropolitalna — Warszawa.

Z powodu zgonu Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego ś. p. Księdza Kardynała Aleksandra Kakowskiego, przesyłamy wyrazy głębokiego współczucia i łączymy się w żalu, jaki ogarnął katolicką Polskę.

Zarząd Główny
Stronnictwa Narodowego

Ś. p. Helena Nowaczyńska

W dniu 30 grudnia w godzinach wieczorowych zmarła w Warszawie ś. p. Helena z Bonieckich 1-voto Majewska, 2-voto Nowaczyńska, żona Adolfa Nowaczyńskiego.

Pełna niezwykłych zalet umysłu i serca była śp. Helena Nowaczyńska [illegible] inspiratorką i prawdziwym duchem opiekuńczym znakomitego pisarza. Obdarzona niezwykłą inteligencją i żywością umysłu, zawsze uczynna i [illegible]owarzyska, potrafiła stworzyć w swym domu atmosferę, jakiej twórcy potrzebował. W wielu ciężkich chwilach, których niestety życie nie [illegible]apiło Adolfowi Nowaczyńskiemu, [illegible] Helena była zawsze jego opiekunką i pomocnicą.

Pogrążonemu w ciężkiej żałobie p[illegible]arzowi oraz redakcja redakcja Warszawskiego Dziennika Narodowego wyrazy głębokiego współczucia.

[illegible]ści Narodowej"

[illegible] poświęcony kulturze [illegible], redagowany przez [illegible] Zygmunta Wasilewskiego [illegible] noworoczne [illegible]ego: „Na [illegible]ralewskiego, doskonałe [illegible]zanowskiego [illegible]rzeszłości Jó[illegible]wia się nad tró[illegible] Z. Wasilewskiego w „Roku Polskiego [illegible]mara dwóch ba[illegible] felieton „Na [illegible]go oraz stała [illegible]zamykają ze [illegible] 17 [illegible] kwartał-

[illegible]dzenia" socjalistów [illegible]eścijańskich i narodowych

[illegible] wyjątkowymi uprawnieniami, poparciem [illegible] wpływami cieszą się frakcja rewolucyjna [illegible] (grupa Jaworowskiego) oraz ZZZ [illegible]pa Moraczewskiego), które zaliczają [illegible] do związków klasowych i socjalistycznych. Takiego poparcia nie mają chrześcijańskie organizacje robotnicze, a narodowe [illegible]anizacje zawodowa „Polska Praca" [illegible]dawiana na stałe prześladowaniu. Ostatnio otrzymaliśmy wiadomości z terenie portu Gdyni władze [illegible] nie zezwalają na działalność „Pracy", okazując natomiast [illegible]sympatie związkom socjalistycznym. [illegible] przywódcy, p. Rusinkowi [illegible] że w czerwcu rb. na [illegible] robotnicy portowi [illegible]dzielnych i państwowych podniesieniem za[illegible] niemalej kon[illegible]ych [illegible]kładów wystar[illegible]stwiony Agencji [illegible] nazwę związki [illegible] oczywiście nie[illegible]zostających pod [illegible]ich bratnie or[illegible]ucyjną i ZZZ.

„Bata" zakupiła dziennik

PRAGA, 31.12. — Firma Bata zakupiła wielką drukarnię rozwiązanej partii komunistycznej przy ul. Królewskiej w Pradze. Równocześnie toczą się rokowania między firmą Bata a dyrekcją dziennika „Narodni Noviny", organem posła Hodacza, o przejście do rąk Baty powyższego dziennika. Z dn. 1 lutego ma rozpocząć Bata wydawanie nowego dziennika, który będzie specjalnie poświęcony sprawom przemysłowo-handlowym.

Zmiany organizacyjne w harcerstwie

Ze względu na rozrost harcerstwa w powiecie warszawskim, hufiec harcerzy powiatu warszawskiego Mazowieckiej Chorągwi Harcerzy, w którego skład wchodziło dotąd przeszło 100 jednostek organizacyjnych (drużyn, zuchów, harcerzy, skautów i kręgów starszoharcerskich) został rozwiązany.

Jednocześnie utworzono 6 nowych hufców: Podwarszawski, Piastów, Pruszków, Legionowo, Rembertów [illegible]nica.

Ś. † P.

Helena z Fredro-Bonieckich

PRIMO VOTO MIECZYSŁAWOWA STARZA - MAJEWSKA

ADOLFOWA NOWACZYŃSKA

zasnęła w Bogu dn. 30 grudnia 1938.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 3 stycznia 1939 o godz. 11 w kościele Św. Karola Boromeusza na Powązkach, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego. O czym zawia damiają w ciężkim smutku i bólu pogrzeb

MĄŻ, SYN, BRAT, SYNOWA I RODZINA

Angielsko-niemieckie rokowania morskie odbyły się w „jak najprzyjaźniejszej atmosferze"

LONDYN (FAT.) Foreign Office ogłosiło następujący komunikat: W niemieckim ministerstwie marynarki 30 grudnia, rano, odbyło się zebranie delegatów Wielkiej Brytanii i Niemiec w celu przedyskutowania pewnych spraw, dotyczących układu morskiego anglo-niemieckiego z czerwca 1935 r. i z lipca 1937 r.

Rozmowy odbyły się w jak najprzyjaźniejszej atmosferze. Przedstawiciele obu rządów wyrazili swe zdanie co do omawianych zagadnień. Rząd niemiecki ma udzielić wkrótce odpowiedzi na piśmie.

LONDYN (ATE). Korespondent „Evening News", komentując sprawę rewizji układu morskiego anglo-niemieckiego, podkreśla, że parytet niemiecki w klasie łodzi podwodnych oznacza, że Niemcy będą mogły budować dodatkowych 45.000 ton łodzi podwodnych. Anglia posiada obecnie 54 łodzie podwodne w służbie i 15 w budowie, Niemcy zaś 34 w służbie i 25 w budowie. Maksymalny tonaż angielskich łodzi wynosi obecnie 750 ton. Gdyby niemieckie łodzie podwodne miały posiadać ten sam tonaż, Niemcy mogłyby zbudować 60 łodzi podwodnych. Przy mniejszym tonażu liczba ta byłaby odpowiednio większa. Decyzja niemiecka będzie miała wielki wpływ na przyszłą politykę morską Anglii. Zastanawiając się nad powodami, dla których Niemcy chcą doprowadzić do parytetu z Anglią, korespondent zaznacza, że posiadanie przez Rosję wielkiej liczby łodzi podwodnych nie może być prawdziwym powodem, gdyż właściwą odpowiedzią na łodzie podwodne są małe i ruchliwe jednostki nadwodne, natomiast liczna flota łodzi podwodnych jest skuteczną odpowiedzią na groźbę blokady Niemiec przez flotę wojenną angielską. Dlatego też niemiecka flota podwodna jest potężnym narzędziem dyplomatycznym. Anglia będzie musiała wyciągnąć konsekwencje w formie budowy nowych małych jednostek nawodnych, co zdaniem tego korespondenta będzie bardzo pożądanym odstąpieniem od dotychczasowej polityki budowy wielkich jednostek kapitalnych, których koszt jest niewspółmierny z ich użytecznością.

Straszliwa walka wieśniaków z wilkami

CZERNIOWCE, 31.12 — We wsi Brusturi (Siedmiogród) wielkie stado wilków napadło w wieczór wigilijny na kilka zagród chłopskich, porywając bydło. Mieszkańcy wsi uzbrojeni przeważnie w kije, stoczyli z napastnikami walkę, która trwała przeszło godzinę, a w ciągu której [illegible]-ch wieśniaków zostało rozszarpanych przez wilki. Dopiero [illegible] zabiciu 14-tu wilków reszta stada rzuciła się do ucieczki.

Na drodze pod Valeni de Numte (Siedmiogród) wilki napadły i rozszarpały listonosza wiejskiego Gheorghe Albu i jego syna.

Masowy napływ Żydów do Holandii

AMSTERDAM, 31.12. — [illegible] imigracja cudzoziemskich Żydów do Holandii trwa, wedle doniesień prasy holenderskiej, w dalszym ciągu. Z powodu częstych prób ucieczek Żydów umieszczonych w obozach koncentracyjnych, rząd holenderski widzi się zmuszonym do wzmocnienia i zaostrzenia zarządzeń kontrolnych w tych obozach. Ogrodzenia tych obozów oświetlone są w nocy silnymi reflektorami. Żydom internowanym we wspomnianych obozach nie wolno przyjmować żadnych odwiedzin. Dookoła obozów rozstawione są gęsto posterunki żandarmerii.

Wielkie zmiany w dziennikach niemieckich

BERLIN, 31.12. — 1 lutego 1939 roku w wydawnictwach dzienników niemieckich zajdą daleko idące zmiany. Dyrekcja znanego dziennika „Berliner Tageblatt" wymówiła już pracę swym pracownikom na dzień 1 lutego. Dziennik ten wydawany dotychczas nakładem spółki wydawniczej Mosse, przejdzie zapewne do koncernu „Deutscher Verlag". Ostateczna decyzja co do dalszego ukazywania się „Berliner Tageblatt" jeszcze nie zapadła.

Inny dziennik wydawnictwa „Mosse" — „Berliner Volksztg" przejdzie z dn. 1 lutego w ręce spółki wydawniczej „Deutscher Verlag" która przejmie również wielki organ berliński „Deutsche Allgemeine Ztg". ukazujący się dotychczas nakładem własnego wydawnictwa.

Dwa nowe rekordy lotnicze

RZYM, 31.12. — Znany włoski rekordzista lotniczy ppłk Angelo Tondi ustanowił na 500 kilometrowej trasie Santa Marinella — Neapol — Monte Cava — Santa Marinella na 3-motorowym bombowcu typu „Poggi o Pegna" dwa nowe międzyn rodowe rekordy szybkości dla samolotów z obciążeniem 5000 kg. Tondi osiągnął na przestrzeni 2000 klm. przeciętną szybkość na godzinę 103.908 klm. oraz na przestrzeni 1000 klm. 405.369 klm. Pierwszy rekord należał dotychczas do Francji, drugi zaś znajdował się już w posiadaniu Włoch. Wielkie znaczenie obydwu tych rekordów upatruje prasa przede wszystkim w fakcie iż zostały one ustanowione na samolocie bombowym, którego obciążenie bombami podczas wojny wynosi nie mniej, jak 5000 kg.

Stalin a Piotr Wielki

Gloryfikacja cara w filmie sowieckim

MOSKWA (ATE) W kinoteatrach sowieckich wyświetlona jest obecnie druga część „patriotycznego" filmu sowieckiego „Piotr I", według powieści Aleksego Tołstoja.

Film ten stanowi gloryfikację cara Piotra na tle bitwy pod Połtawą, gdzie Piotr I odniósł zwycięstwo nad królem szwedzkim Karolem XII i hetmanem Mazepą. Kulminacyjnym punktem filmu jest scena zamordowania syna Piotra I, Aleksego, sprzeciwiającego się reformom ojca.

Syn Piotra I, przedstawiony jest jako „wróg ludu", usiłujący spowodować interwencję mocarstw obcych i obalić Piotra I-go.

Film w dyskretny sposób usiłuje przeprowadzić analogię pomiędzy Piotrem I-ym, a Stalinem, przy czym syn Piotra I, Aleksy, przedstawiony jest jako wcielenie wichrzeń opozycyjnych.

Podczas wyświetlania tego filmu urządzane są manifestacje na cześć Stalina.

Tajemnicza zbrodnia w Moskwie

MOSKWA (ATE) W Moskwie zamordowany został przez nieznanych sprawców we własnym mieszkaniu głośny konstruktor samochodów sowieckich Jakowlew. Mordercy przebywając przez czas dłuższy w mieszkaniu konstruktora, zapoznali się z przechowywanymi tam licznymi szkicami nowych modeli samochodów.

Sowieckie władze bezpieczeństwa dokonały licznych aresztowań nie natrafiając jednak na ślad sprawców zabójstwa.

Nowe prawo małżeńskie w Gdańsku

GDAŃSK. (ATE). Gdańsk wprowadził obecnie prawo małżeńskie i rozwodowe Rzeszy jako obowiązujące na terenie W. M. Gdańska. Część tego prawa obowiązywała już od 1 września 1938. W nowych poporządzeniach i ustawach małżeńskich i rozwodowych są zawarte także narymberskie przepisy o małżeństwach z żydami i mieszańcami oraz odnośne przepisy rozwodowe.

Polityka wewnętrzna w 1938 roku

W polityce wewnętrznej trzy zagadnienia wysunęły się w roku ubiegłym na plan pierwszy: próby jednoczenia narodu, sprawa żydowska i wybory.

Rozpatrzmy bliżej każdą z tych kwestyj.

I.

Potrzeba zjednoczenia narodu — wobec piętrzących się trudności zewnętrznych i wewnętrznych — staje się coraz oczywistsza. W dzisiejszej sytuacji międzynarodowej nie da się poprowadzić polityki na wielką skalę, zgodnej z dziejowymi zadaniami naszego narodu bez trwałego oparcia o zorganizowane siły społeczno - polityczne w kraju.

Te względy zapewne oraz silniejsza od nich chęć utrzymania się przy władzy zmusiły obóz pomajowy do wywieszenia hasła „zgody narodowej" i organizowania na gruzach dawnego B. B. W. R. nowej formacji politycznej — Obozu Zjednoczenia Narodowego. Sama idea zjednoczenia nie była nowa ani zła.

Skoro zawiodła walka z obozem narodowym i dążeniami społeczeństwa polskiego, trzeba było przestawić działalność polityczną w kierunku „zgody narodowej".

Geneza jednak owego zwrotu oraz nazbyt mechaniczno - militarystyczne metody organizacyjne sprawiły, że akcja zjednoczenia posuwa się, jak po gruzdzie, i nie daje spodziewanych wyników. O tym, zeby porwać za sobą naród bądź jego aktywniejsze żywioły nie ma dziś mowy tak, jak nie było przed dwoma laty, kiedy się O. Z. N. tworzył.

Wprawdzie dwukrotnie drgnął cały naród w imponującym porywie patriotycznym: w czasie zatargu polsko - litewskiego i w okresie rozbioru Czecho - Słowacji, kiedy wracały do Polski dwa stare, piastowskie powiaty zaolziańskie. Nikt jednak rozsądny nie zechce zapisywać dobrej postawy społeczeństwa polskiego w owych pamiętnych dniach na rzecz jednej partii — O. Z. N.

Nie po raz pierwszy mogliśmy wówczas stwierdzić, że naród polski — wobec nadciągających z e w n ę t r z n y c h wypadków — umie się zdobyć na wspaniałą jednomyślność i zgodną postawę.

O wiele trudniej osiągnąć jednolite stanowisko, jeżeli idzie o sprawy w e w n ę t r z n e, o codzienny trud budowania państwa.

Istotne i pełne zjednoczenie na codzień — tak ważne dla powodzenia późniejszych, wyjątkowych wystąpień — można osiągnąć, wskazując wyraźnie w imię czego chce się naród jednoczyć, jaki kierunek należy nadać polityce zewnętrznej i wewnętrznej państwa, dokoła jakiego ośrodka woli i organizacji trzeba skupiać żywe siły społeczno - polityczne.

Jeżeli zaś dany obóz sprawuje władzę bądź na nią wpływ wywiera, musi przede wszystkim r e a l i z o w a ć k r o k za krokiem głoszone przez siebie zasady.

Oczywiście trudniej urzeczywistniać swój program, kiedy się jest w opozycji, bez możności kierowania maszyną państwową.

Gdyby dany obóz wymaganiom tym nie czynił zadość, mógłby łacno narazić się na podejrzenie, że bardziej dba o posady, niż o zasady.

Grzechem pierworodnym twórców O. Z. N., który się mści do dziś, było budowanie zjednoczenia narodowego od góry, trybem mechanicznym, a nie od dołu, w sposób organiczny.

W czasie jednoczenia wykazywano więcej troski o to, jak rozbić zorganizowane już siły społeczno - polityczne, aniżeli o zdobycie przekonanych zwolenników z pośród niezorganizowanych. Usiłowano rozbijać w imię „świętej zgody". Próby więc takie musiały zawieść.

— Opowiadają, że w Wielkopolsce zapytał ktoś kiedyś, jak idzie praca nad zjednoczeniem narodu. Odpowiedź brzmiała: Doskonale! Jeden tylko O. Z. N. został się poza nawiasem.

Wielkiej polityki nie poprowadzi się w oparciu o małych, słabych ludzi. Stąd tęsknota do „mocnego człowieka". Cała trudność w tym że mocne charaktery nie rodzą się na zawołanie, na rozkaz i że z płazów ludzkich nie da się zrobić olbrzymów.

Pradem wielkim, który się nie dał sprowadzić do roli strumyczka był i pozostał ruch narodowy z jego najpełniejszym wyrazem polityczno-organizacyjnym — Stronnictwem Narodowym.

W ramach bądź dokoła Stron. Nar. gromadza się coraz liczniej wyznawcy polskiego nacjonalizmu. Organiczne zespalanie się narodu, dobrowolne jednoczenie się w ruchu, który walczy i idzie naprzód, dokonywa się po dawnemu w obozie narodowym.

II.

Zrozumienie znaczenia kwestii żydowskiej poczyniło w roku ubiegłym nowe postępy. Nie ma dziś prawie Polaka, któryby nie wymyślał głośno lub po cichu na Żydów, nie ma — z wyjątkiem socjalistów i komunistów — grupy politycznej, któraby nie przywdziewała maski antysemickiej.

Byliśmy dotąd osamotnieni w walce z Żydami — obecnie coraz więcej powstaje grup, które posługują się tylko frazeologię antysemicką.

Byłby to objaw wielce dodatni, gdyby w parze z miną antyżydowską, z rozszerzaniem się haseł antysemickich, szło wypieranie Żydów z Polski i pogłębianie walki z obcym nam duchowo elementem semickim.

Sprawa żydowska poszła niewątpliwie wszerz ale jeszcze nie wgłąb życia polskiego.

Wobec dzisiejszej postaci kwestii żydowskiej w świecie postawa czysto werbalna nie wystarczy. Nie można dopuścić do tego, żeby sprawa żydowska utonęła... w antysemickim gadulstwie. Trzeba przyspieszać realnie rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce. Typowym przykładem tego, czego robić nie należy jest chęć „zagadania" problemu emigracji żydowskiej. Jedni zapytują, drudzy będą odpowiadać, a emigracja Żydów z Polski nie ruszy z miejsca.

Dopóki się Żydów nie „zachęci" do wyjazdu, będą u nas siedzieć zwłaszcza, że gościnnych krajów, któreby ich rade przyjąć, coraz mniej dziś na świecie. Nie należy przeto czekać bezczynnie na dobrowolną emigrację Żydów, ale własnymi środkami starać się emigrację przeprowadzić.

Dwa sposoby m. in. przyspieszą emigrację Żydów z Polski: odebranie im praw politycznych w drodze ustawy i bojkot gospodarczy, który podcina byt materialny żydostwa i zmusza je do wyjazdu.

Społeczeństwo polskie wiele już w dziedzinie popierania własnego handlu, przemysłu i rzemiosła zrobiło i robić będzie pod przewodem Stron. Narodowego. Obecnie winnyby przemówić: Sejm i Rząd.

Dopiero wtedy przyjęlibyśmy z pewnym zaufaniem wyznania wiary naszych neo-antysemitów... Póki nie nastąpi — zamiast uroczystych deklaracyj — realne działanie ze strony O. Z. N. w sprawie żydowskiej, będziemy musieli z niewiarą traktować frazeologię antysemicką naszych przeciwników.

Istnienie w Polsce silnego ruchu narodowego w postaci Stronnictwa Narodowego, które walkę z Żydami prowadzi na serio, jest rzeczą nieodzowną.

Gdyby nie było tak mocnego prądu antyżydowskiego w kraju, nie mielibyśmy dziś nawet tylu... przemówień przeciw Żydom.

Działalność Stron. Narodowego, jego siła doprowadzi do tego, że nawet deklamatorzy zaczną realnie pracować w kierunku odżydzenia Polski.

III.

Wybory samorządowe wzbudziły większe zainteresowanie, aniżeli wybory sejmowe.

Nie będziemy tu z różnych powodów analizować owych 67 proc. głosujących przy wyborach sejmowych. Wystarczy, jeżeli wyniki wyborów sejmowych zestawimy z wynikami wyborów samorządowych.

Wtedy dopiero obraz społeczno - politycznych poglądów polskiego społeczeństwa ukaże się w pełniejszym świetle.

W 60-u miastach, gdzie odbyły się wybory samorządowe, odniosło zdecydowany sukces Stronnictwo Narodowe. Jeżeli się przypomni, że Stronnictwo szło samo do wyborów, bez żadnych sojuszników, a ze wszystkimi ugrupowaniami przeciw sobie od P. P. S., O Z N. poprzez Stron. Pracy do O. N. R. (w Warszawie, Poznaniu i Łodzi), to wtedy dopiero znaczenie sukcesu wyborczego ujrzymy w całej pełni.

W dwu miastach wojewódzkich: Poznaniu i Toruniu odnieśliśmy wspaniałe zwycięstwo, w Krakowie duży sukces, niemal wszędzie stanowimy najsilniejsze polskie ugrupowanie.

W miastach b. Królestwa i Małopolski trudno liczyć na większość mandatów, dopóki Żydzi posiadają takie same prawa, jak Polacy.

W wyborach gromadzkich, w dawnej Kongresówce Stron. Nar. zdobyło duże wpływy. Pokazało się, że pozycja O.Z.N. na wsi jest bardzo słaba.

Oczywiście wybory samorządowe nie stanowią jedynego kryterium przy ocenie sił społeczno - politycznych w kraju, ani nie wpłyną odrazu na zmianę systemu rządzenia w państwie.

Otwierają w każdym razie nowe perspektywy w naszej polityce wewnętrznej, oświetlają dokładniej istotny układ sił politycznych w kraju.

Wybory samorządowe wykazały, że zarówno nacisk z góry, jak i metoda t. zw. konsolidacji narodowej, wykonywana trybem dotychczasowym, zawiodły.

Obóz pomajowy, rad nie rad, będzie musiał szukać nowych dróg, któreby mu zapewniły dalsze panowanie.

Czy je znajdzie?

Najbliższa przyszłość pokaże.

Dla nas narodowców wybory samorządowe były próbą organizacyjną, która wypadła dobrze. Stanowią one ważny etap w dążeniu do państwa narodowego.

W oparciu o zorganizowane, ofiarne i wierne masy narodowe wchodzimy z Nowym Rokiem wzmocnieni w następny etap walki, który przyniesie realizację państwa narodowego nie tylko z nazwy, ale i z ducha.

Tad. Bielecki.

ROK 1938

Rok ubiegły dla Polski — to rok uregulowania stosunków politycznych z Litwą i przyłączenia Śląska Zaolziańskiego; dla Europy — przyłączenie Austrii do Niemiec i rozbioru Czechosłowacji oraz upadku Ligi Narodów; dla świata — zajęcia znacznej części Chin przez zwycięską Japonię; dla stosunków wewnętrznych w łonie różnych narodów — postępów idei nacjonalistycznej...

*

O Polsce i polityce polskiej nie będziemy mówili. Kapitalnym wydarzeniem jednak z naszego także punktu widzenia jest powiększenie się terytorium Rzeszy o 10.000 km. kw., wzrost jej ludności o 10 milionów i wreszcie zburzenie przez nią bastionu czeskiego i zrobienie sobie pomostu przez nową Czecho - Słowację na południowy wschód, poprzez Bałkany ku Azji Mniejszej. Zagadnienie stosunków polsko - niemieckich, które mają historyczną płaszczyznę tarcia nad Bałtykiem, dziś przeniosło się na południowy - wschód. Tam skupiona jest uwaga polityków niemieckich, tam są zarodki przyszłych konfliktów i trudności. Rzesza, idąc w kierunku południowo - wschodnim, idzie ku możliwościom konfliktów z Włochami, dla których Europa naddunajska i Bałkany są naturalnym terenem ekspansji gospodarczej. Rzesza, gdyby uległa pokusie zaangażowania się w sprawy rosyjskie, idzie ku konfliktowi z Polską... Te możliwości — nie tak dalekiej może przyszłości, jak się to wielu ludziom wydaje — zaznaczają się dziś w postaci potwornego państewka, które nosi nazwę Rusi Podkarpackiej. Typowy to twór w duchu „wersalskim", to znaczy nie mający sensownej podstawy politycznej. Państewko to nie jest do utrzymania, bo nie posiada ani granic rozsądnych, ani komunikacyj, ani warunków rozwoju gospodarczego, słowem nic, co do istnienia państwa jest potrzebne. Jeśli powstało wbrew woli Polski i Węgier, to tylko dlatego, że może być potrzebne Niemcom dla ich planów światoburczych w stosunku do Rosji, jako zalążek i laboratorium tworzenia „syntetycznej" Ukrainy, boć naturalna, rzeczywista wogóle nie istnieje.

Plany „rosyjskie" istnieją wśród polityków niemieckich. Godzą one w pokój na wschodzie, no i nie tylko na wschodzie Europy, godzą w interesy Polski i — zdaniem naszym — wszystkich narodów (nie wyłączając Czechów) zamieszkałych między Bałtykiem i morzem Czarnym, no i — co nie jest najmniej ciekawe — w przyszłość narodu niemieckiego. Nie mam żadnej wątpliwości co do tego, iż plan „ukraiński" opiera się na fikcjach, a wyprawa niemiecka na Moskwę skończyłaby się tak jak wyprawy Karola XII lub Napoleona I...

Przypuśćmy jednak, że Niemcy nie ulegną fantazji do planów „kolosalnych", której ulegali już tyle razy w ciągu swych dziejów i które zawsze się kończyły klęską. Jako państwo liczące 80 milionów ludności, położone w środku Europy, posiadające naród żywotny i zdolny, będą ważyły na szali dziejów naszego kontynentu i stosunek do nich stanie się najbardziej palącym zagadnieniem dla wszystkich narodów europejskich, zwłaszcza tych, co z nimi bezpośrednio sąsiadują.

*

Przebieg kryzysu czechosłowackiego ujawnił z całą dobitnością bankructwo Ligi Narodów i całego systemu politycznego, jaki na niej zbudowano po wojnie. Nikt dziś nie żywi już żadnej wątpliwości co do tego faktu. Liga — ta budowa ponadpaństwowa, która miała otworzyć okres panowania wolnomularstwa w stosunkach międzynarodowych (czyli w ostatecznym wyniku Żydów) nie istnieje już dziś jako czynnik polityki międzynarodowej. Na jej gruzach powstanie nowy system równowagi. Jaki? Kierunek, w którym pójdzie rozwój wydarzeń, wskazują dzieje zjazdu monachijskiego. Jest jasne, że musi powstać w Europie jakiś nowy „koncert" wielkich mocarstw. Zagadnieniem jest jedynie to, jakie to mocarstwa do tego „koncertu" należeć będą...

Bankructwo Ligi dotknęło najbardziej politykę francuską, która była całkowicie zbudowana na idei Ligi i bezpieczeństwie zbiorowym. Dzięki temu, że taki był właśnie system polityczny Francji, poniosła ona w ciągu dwudziestolecia powojennego szereg klęsk na terenie międzynarodowym; osłabienie jej pozycji na tym terenie ujawniły wypadki związane z kryzysem czechosłowackim. Doświadczenie wywołało we Francji reakcję, można przypuścić, że będzie to reakcja zdrowa i skuteczna dla polityki francuskiej, lecz nie już nie zapobiegnie temu, że Francja będzie musiała zapłacić za popełnione błędy, zwłaszcza w stosunku do Włoch i Hiszpanii...

*

Wzmocniły się natomiast Włochy, stanęły w rzędzie wielkich mocarstw i dziś — razem z Niemcami — są poważnym czynnikiem w polityce swiatowej.

*

Patrząc z daleka na wyprawę japońską do Chin, nie zdajemy sobie sprawy z doniosłości tego zagadnienia. Nie jest to bowiem wyprawa mająca na celu takie czy inne zdobycze na kontynencie azjatyckim. Usadowieni w Korei i w Mandżurii, mając pod swym protektoratem Mongolię wewnętrzną, posiadają Japończycy dość rozległe terytoria dla ekspansji; trzymają w swym ręku dość ważne punkty strategiczne i handlowe. Woj na japońsko - chińska ma inne, daleko rozleglejsze i odleglejsze cele: chodzi o to, by 400-to milionowe Chiny wprowadzić w orbitę polityki japońskiej w Azji. To zaś byłoby pierwszym etapem umocnienia się Japonii na kontynencie azjatyckim i podstawą, na której stanąwszy, mogłaby sięgnąć po decydujące stanowisko w świecie. Oczywiście etapem tylko, bo wówczas zarysowywują się na horyzoncie starcia interesów i planów japońskich — na kontynencie azjatyckim przede wszystkim z Rosją, a na Pacyfiku ze Stanami Zjednoczonymi i z W. Brytanią (Australia). Jest to dziś jeszcze „muzyka przyszłości", lecz — sądzę — można już dziś ten wypowiedzieć wniosek, że Europa przestała być ośrodkiem politycznym świata, ośrodek ten będzie w niedalekiej przyszłości na Pacyfiku, a państwami, które w tym nowym położeniu przede wszystkim wejdą w rachubę, będą — Japonia, Rosja, W. Brytania i Stany Zjednoczone. Jakie stąd wnioski dla Europy i dla Polski? Wkracza to w dziedzinę fantazji, czas już jednak, by w umysłach Europejczyków sprawy te znalazły swoje miejsce, boć w końcu można powiedzieć Europie — de ta fabula narratur.

*

Jeśli zaś z tych zawrotnych wyżyn polityki międzynarodowej zejdź na płaszczyznę stosunków wewnętrznych w łonie różnych narodów, to na plan pierwszy wysuwa się fakt rozwoju prądu nacjonalistycznego w ideologii i w życiu.

Patrzymy na to z bliska, w Europie po Włochach, Niemcach, Portugalii i Hiszpanii, ileż już narodów oparło swe życie na ideologii narodowej, w ilusz innych rządy pod naciskiem konieczności, usiłują — zwalczając obozy narodowe — naśladować ich hasła i stosować ich programy (Polska, Rumunia, Czechy). W oczach naszych rodzi się nowa Europa, nawet w tych państwach, jak Francja lub Belgia, gdzie jeszcze panuje „Demokracja" widać wyraźny zwrot w życiu wewnętrznym, tendencji rozwojowej nie już nie zatrzyma. Można stw erdzić, że „nalizacja" Europy idzie w oarze odrodzeniem wewnętrznym, z niecem i rozrostem jej ducha. Koniecznym zaś tego następstwem jest powstanie zagadnienia istnienia Żydów w Europie. Na horyzoncie politycznym zjawia się sprawa emigracji Żydów z Europy, sprawa znalezienia dla nich terytoriów odpowiednich.

Z tego, co powyżej tak pobieżnie wspomniano, widać jakie ciężkie dziedzictwo pozostawia rok 1938 swemu następcy. Wojna japońsko-chińska nie jest zakończona, wojna domowa w Hiszpanii trwa, zatarg włosko-francuski jest w pełni rozwoju. Niemcy są dopiero na początku swych marzeń „ukraińch", Żydzi organizują gorączkowo obronę swego bytu w Europie, nie wykluczając ze swych rachub nawet wojny powszechnej, nikt nie jest w stanie przewidzieć, jaki będzie dalszy rozwój stosunków wewnętrznych w Rosji Sowieckiej, trudno mieć pewność, że stosunki wewnętrzne w Rumunii są ustabilizowane, nowa Czecho - Słowacja szuka dopiero swej drogi, są prawdopodobieństwa zwycięstwa prądu nacjonalistycznego w różnych państwach... Słowem, kończąc, możemy powiedzieć, że r. 1939 nie zapowiada się spokojnie. Nie wierzymy w możliwość wojny europejskiej, musimy jednak być przygotowani na bardzo ciężkie i niebezpieczne przejścia polityczne.

Stanisław Kozicki

GRYPA?
BAYER
TABLETKI ASPIRIN

Orędzie noworoczne Hitlera

o zadaniach narodu niemieckiego

BERLIN, 31.12. — Kanclerz Hitler wystosował z Berchtesgaden z okazji Nowego Roku orędzie do narodu niemieckiego, w którym po podkreśleniu, iż w r. 1938 danym było Rzeszy niemieckiej załatwić najważniejsze problemy swej polityki zagranicznej — wskazuje na przyszłe zadania, którymi są: wychowanie narodu w duchu narodowo - socjalistycznym, wzmocnienie sił zbrojnych i realizacja ekonomicznego planu 4-letniego. W dalszym ciągu orędzia podkreślił kanclerz pełne zrozumienie narodu niemieckiego dla historycznej roli, jaką odegrał Mussolini dla utrzymania w tym roku pokoju oraz wyraził wdzięczność dla innych mężów stanu, którzy współpracowali z Niemcami w poszukiwaniu rozwiązań dla niecierpiących zwłoki problemów. Orędzie stwierdza, że polityka zagraniczna Niemiec opiera się na pakcie antykominternowskim i kończy się zapewnieniem, iż Niemcy pragną przyczynić do ogólnego uspokojenia świata.

Pobróż Daladiera na

PARYŻ, 31.12. — Daladier, udając się na Korsykę i do Afryki północnej, opuści Paryż w niedzielę rano o godz. 10-ej. Tegoż dnia wieczorem na pokładzie krążownika „Foch" Daladier uda się do Ajaccio, a następnie do Bastin.

Do Bizerty Daladier ma przybyć 3 stycznia.

Pastor Niemoeller pozostaje w więzieniu

BERLIN, 31.12 — W lutym upłynie rok odkąd pastor Marcin Niemöller skazany został do więzienia za sprzeciwianie się polityce narodowo - socjalistycznej wobec kościoła protestanckiego. Chcąc proponowano mu uwolnienie, wzamian za rezygnację z dzialalności pastora." Pastor tej propozycji nie przyjął. Pozostaje nadal w więzieniu.

Rok wielkich rozstrzygnięć

Wielka wojna w świecie idei -- Walka o zwycięstwo

Zmiany terytorialne, jakie się dokonały w ostatnim roku na terenie Europy środkowej, są przestrogą, dowodzącą, że dalecy jeszcze jesteśmy od stabilizacji stosunków politycznych w naszej części świata. W Hiszpanii toczą się w dalszym ciągu krwawe boje; zdawało się nawet, że wojenny pożar przerzuci się przez szczyty Pirenejów w głąb Europy. Przerażone rządy „ocaliły" pokój", lecz nikt nie będzie twierdził, że narody mogą już spać spokojnie w cieniu gałązki oliwnej. Pokój, którym się cieszą ludy Europy, nie posiada granitowych fundamentów.

„Gwarantowane" granice niektórych państw okazały się ruchomymi parawanami, które przesuwa się raz jedną to znów w drugą stronę — bezlitośnie od tego, kto za tymi parawanami przygotował wcześniej większe siły do wykonania zamierzonego przecięcia. „Europa znajduje się znowu w stanie płynnym" — tak zatytułował z zadowoleniem ci politycy, którzy spodziewają się nadać jej nową postać — według własnych pomysłów i dążeń.

***

Kryzys gospodarczy i społeczny uległ w jednych krajach lekkiemu złagodzeniu, w innych zaś zaostrzył się i pogłębił. Osiągnięcie równowagi w tej dziedzinie jest w dalszym ciągu przedmiotem marzeń. Rzeczywistość nie rokuje żadnej nadziei, by świat mógł tę zachwianą równowagę w najbliższej przyszłości odzyskać.

Przeciwnie! Między kilkoma wielkimi państwami wzajemne stosunki społeczno - gospodarcze tak się ułożyły, że są one raczej do wojny podobne, niż do zgodnego współdziałania (zatarg handlowy niemiecko-amerykański).

Nie mamy zamiaru analizować szczegółowo objawów przesilenia politycznego i gospodarczego, w jakim pogrążona jest nie tylko Europa, ale bodaj prawie cały świat. Nie chodzi nam bowiem o sam obraz tego, co się dzieje, lecz raczej o podłoże i przyczyny tych przemian, na które patrzymy.

***

Wojna światowa ujawniła i pogłębiła kryzys moralny, który zawisł nad Europą i przygniatał ją z większym lub mniejszym natężeniem już od kilku wieków. Gdy wskutek wystąpienia Lutra została zerwana religijno - moralna jedność Europy, narody chrześcijańskie straciły wspólny język i wspólny kodeks moralny.

Tajnym i jawnym siłom, które przez kilka wieków pracowały nad osłabieniem Kościoła katolickiego, wydawało się, że osłabienie katolicyzmu będzie początkiem jakiegoś nowego porządku, nowej epoki w dziejach. Stało się zaś tak, że świat zaczął tonąć w coraz gorszym chaosie i zamęcie.

Od czasu do czasu podnoszły się głosy, nawołujące do opamiętania. Głosy te, rozdzielone nieraz okresami dziesiątków lat lub nawet wiekami — są do siebie podobne, bo wskazują na te same przyczyny zła i zalecają te same sposoby ratunku.

***

W roku 1934 toczyła się w parlamencie francuskim dyskusja nad ustawą o stowarzyszeniach. Przemawiał tam wówczas słynny Jouffroy, a jego słowa można i dziś (jaknowu aktualne) przytoczyć:

— „Kraj cierpi, a dowodem tego jest głuchy niepokój, ujawniający się wszędzie, to niezadowolenie, że wszystkich stron się okazujące, choć powodu i przedmiotu nikt nie może określić.

„Moim zdaniem — ta niezaspokojona potrzeba społeczeństwa, która woła i domaga się zaspokojenia — to potrzeba wcale nie materialna, lecz moralna.

„Chrystianizm dał społeczeństwu porządek moralny, to jest całość prawd w każdym przedmiocie, nad ludzkim człowieka; według tych prawd zostało ono zorganizowane i tym porządkiem naturalnym żyło. Trzy wieki przeszły nad tym porządkiem i zniosły. a przynajmniej skopały głęboko, zachwiały duszach, w sumieniach, w społeczeństwie ...ała, jaką to wytworzyło, a jest wszędzie... Trzeba pełnić; bo jeżeli nie będzie ...ełniona, upewniam was, że ...eństwo się nie uspokoi, że nikt uspokoić go nie zdoła.

„Oto jest... głęboka i prawdziwa przyczyna niepokoju społeczeństwa i dopóki się nie wynajdzie moralnego lekarstwa na tę chorobę moralną, dopóty będzie ono niespokojne i chore.

„Lud, który... odczuwa niepokój i udręczenie, wyobraża sobie, że każdy przewrót materialny może mu dać to coś do czego wzdycha. Dlatego jest chciwy wszelkich zmian form społecznych, myśląc, że zmiana wyjdzie mu na lepsze". —

***

W kilkadziesiąt lat później zawtórował tym słowom znakomity religijny pisarz francuski, biskup Bougaud, który z rozważań nad przeszłością i z przewidywań, dotyczących przyszłości, wysnuł takie prorocze wnioski:

— Gdy wyższe klasy, żyjąc bez Boga, poniżają się i wyczerpują, na widownię społeczną występują klasy niższe, nie wyczerpane, młode, gorące, pełne... nieokreślonych pragnień, zuchwałych marzeń, a liczbą i żywotnością zdolne odnowić krew wycieńczonego społeczeństwa. Ale na to trzeba było pozostawić im Boga.

„Odebraliście Go im i patrzcie, co się dzieje? Pozbawione tej boskiej wiary, która wskazywała im miejsce w hierarchii społecznej; niedosyć oświecone, ażeby zrozumieć unoszący je ruch społeczny, a za mało moralne, to raz, kiedy nie są już religijnymi, ażeby go uczcić umiarkowaniem — zaczynają spoglądać na te bogate tłumy, przeciągające przed nimi w koronkach i brylantach, i dzika zawiść budzi się w ich sercach. Jeżeli życie jest tylko... uciążą pomiędzy dwiema nicościami, czemużby i one nie miały wziąć w niej udziału?

„Zbadajmy to straszne zagadnienie, a przypatrzywszy się dokładnie stanowi klas niższych i niezmiernemu przewrotowi społecznemu, który je wyprowadza na powierzchnię, przekonajmy się ostatecznie, że społeczeństwo nie może istnieć bez Boga". —

W próżnię, która powstała po zniszczeniu jedności moralno - religijnej Europy, zaczęły się wdzierać różne nowe „nauki" i „systemy". Równolegle z sekciarstwem religijnym, które miało rozszarpać organizm Kościoła, ruszył do boju marksizm, który rozluźniał jedność narodów, wnosząc do ich wnętrza żagiew nieustającej walki klasowej.

Na czoło tych ruchów, zwalczających jedność Kościoła i jedność narodów, wysunęli się działacze żydowscy, którzy stali się też sprawcami największych rozmiarami eksperymentów niszczycielskich w zakresie walki z Kościołem i zabijania narodów bratobójczymi walkami klasowymi.

Rosja i Hiszpania miały się stać laboratoriami i wylęgarniami, dostarczającymi trujących zastrzyków całej Europie.

Pod działaniem tych zastrzyków Europa miała popaść w nieuleczalny szał bezbożnic bolszewickiego i w odmęt chronicznych rewolucyj społeczno - politycznych.

Organizmy narodowe zaczęły jednak energicznie bronić się przed tymi niebezpieczeństwami. Obrona miała dwa kierunki: 1) moralno - religijny; 2) polityczny.

***

Naród polski należał do tych narodów, które najwcześniej usłyszały sygnały alarmowe. Od 50-ciu lat dzwonił obóz narodowy na alarm, wskazując także ogniska i sprawców grożącego niebezpieczeństwa.

Na przestrzeniach, leżących między Odrą a Dnieprem oraz między Bałtykiem a Karpatami, powstał w ciągu wieków cudowny stop polskości i katolicyzmu. Ten cudowny, ideowo - moralny stop wytrzymał zwycięsko działanie wszystkich rozkładowych fermentów religijnych i narodowych.

I dzisiaj, gdy bronimy praw Polski w tej części Europy, to bronimy nie tylko siebie, ale także katolicyzmu i jego dorobku cywilizacyjnego na tym terenie. A każde rozszerzenie potęgi polskiej byłoby tu równocześnie rozszerzeniem najpewniejszych i najtrwalszych fundamentów, na których mógłby się oprzeć katolicyzm.

Reakcja narodów europejskich na grożące niebezpieczeństwa nie była jednakowa w treści i nie była równoczesna. Faszyzm np. wystąpił na widownię wcześniej, hitleryzm zaś poja wił się później. Faszyzm nie zerwał z katolicyzmem, gdy natomiast hitleryzm (jakby pogłębiając dzieło Lutra) wypowiedział otwartą wojnę katolicyzmowi.

Z drugiej zaś strony — od wschodu — idzie ku nam przeświadczenie, oparte na nauce dziejów, że i tam naj pewniejszą ostoją katolicyzmu była zawsze polskość. Ktoby zatem chciał tam uszczuplać polskość, ten uszczuplałby zarazem fundamenty katolicyzmu.

W takich warunkach interesy żywotne narodu polskiego są w tej części Europy niewątpliwie częścią żywotnych interesów Kościoła katolickiego.

***

Ostatnie lata zasypały katolików lawiną pozornych paradoksów. Nie jeden umysł ugrzązł w tych paradoksach i nie może z nich wybrnąć. Nie dziwmy się temu. Starajmy się jednak gmatwaninę paradoksów rozwikłać.

Popatrzmy np. na przywódcę socjalistów francuskich, Żyda Leona Bluma: Będąc premierem, popierał czerwoną Hiszpanię, która mordowała biskupów i księży, paliła kościoły i szkoły katolickie. Równocześnie tenże sam p. Blum zaprasza do Paryża samego Papieża i ofiaruje mu na gościnę pałac wersalski! A kiedy — zamiast Papieża — przyjechał do Francji kardynał Pacelli, to władze francuskie witały go jak wielkiego monarchę.

Skądże ta nagła serdeczność i manifestacyjna ceremonialność w stosunku do książąt Kościoła — ze strony przedstawicieli „rządów ludowych"?

Przypomnijmy sobie także ofertę, złożoną Papieżowi przez masonerię francuską! Przypomnijmy sobie skwapliwe przedrukowywanie i komentowanie wszystkich mów Papieża przez prasę żydowską (w pierwszej połowie 1938-go roku). — W tych wszystkich sprawach chodziło o stworzenie pozorów, że Kościół katolicki — pod kierownictwem obecnego Papieża — występuje wrogo przeciw każdemu nacjonalizmowi i że dla wygrania tej walki katolicyzm może zawierać sojusze nawet z żydostwem, masonerią i „frontami ludowymi".

Przed takimi pozornymi paradoksami dobroduszny katolik może stanąć naprawdę zdumiony i bezradny. Może byłby nawet skłonny uwierzyć w nawrócenie żydowskich, masońskich czy bolszewickich „Szawłów" w gorliwych „Pawłów"?

Zrozumienie tych niezwykłych objawów jest jednak łatwe: Ci, co nie mogli złamać i zniszczyć w duszach ludów europejskich religii katolickiej, chcieliby tych niepokonanych uczuć religijnych użyć do walki z prądami... narodowymi. I dlatego wczorajsi i jutrzejsi bezbożnicy okazują konjunkturalną szacunek Papieżowi i katolicyzmowi, aby pozyskać w nich sprzymierzeńców przeciwko wszystkim „faszyzmom".

***

Istnieje pewne przesłanki, które ułatwiają dojście do wniosku, że utworzenie frontu: żydowsko - komunistyczno - katolickiego byłoby rzeczą pożądaną. Nacjonalistyczny ruch niemiecki, hitleryzm, wypowiedział przecież ostrą wojnę żydostwu, komunizmowi i katolicyzmowi. Te prześladowane żywioły mogłyby się zatem sprzymierzyć celem wspólnej obrony. Gdyby zresztą wyłączono z grona sprzymierzeńców prądy komunistyczne, to możnaby utworzyć front zmniejszony, dwuczłonowy: żydowsko-katolicki (front taki usiłują stworzyć Żydzi we wszystkich krajach, co im się zresztą częściowo udało np. w Stanach Zjednoczonych).

Obok względów ideowo - religijnych mogą wchodzić w grę także względy narodowe i państwowe. Propaganda żydowska odwołuje się też do patriotyzmu katolików polskich, gdy chodzi o mobilizację opinii w obronie Żydów w Niemczech.

Katolik polski, odczuwający na sobie napór polityczny, gospodarczy i narodowy hitlerowskich Niemiec, a oprócz tego bolejący nad przesladowaniem Kościoła i swoich współbraci w Rzeszy — ma wiele powodów do tego, aby być niechętnie (lub conajmniej odpornie) usposobionym dla hitleryzmu. Ale to nie znaczy, że katolik polski, nie będąc zwolennikiem hitlerowskich Niemiec, musi być sprzymierzeńcem żydowskich, masońskich czy bolszewickich agitatorów.

Katolik polski stoi w obliczu trudnych zadań. Zarówno w stronę zachodu jak i w stronę wschodu musi się bronić. Lecz obrona bierna dziś już nie wystarczy — trzeba zastosować obronę czynną.

***

W świecie dokonywa się gigantyczne oszustwo ideowe. Istnieją takie fabryki, w których się produkuje tandetne komplety sfałszowanej ideologii katolickiej i narodowej. Polska będzie najbardziej narażona na zalew tej oszukańczej tandety ideowej. Różne czynniki podadzą sobie tu ręce, ażeby naród polski zasypać tą tandetą i ażeby nadmiarem chwastów zdusić rozrost prawdziwego życia katolickiego i prawdziwego ruchu narodowego. I dlatego katolicyzm będzie zmuszony borykać się w Polsce z liczniejszymi i silniejszymi przeciwnościami niż w innych krajach.

Sąsiedztwo z hitlerowską Rzeszą, sąsiedztwo z bolszewicką Rosją i fakt posiadania w swoich granicach około 4 milionów Żydów — oto (nie licząc innych wyznaniowych trudności) nie spotykany nigdzie rekordowy kompleks, który wyróżnia polskę z pośród wszystkich narodów świata.

Katolicy innych krajów — poza nielicznymi wyjątkami — nie rozumieją tych specyficznych trudności i powikłań, jakie się nagromadziły w Polsce. Nie rozumieją ich też często i sami Polacy, sądząc, że wystarczy nam robić tylko to, co robią inni.

My, narodowcy polscy, spotykaliśmy się dosyć często z niechęcią i przeciwdziałaniem nie tylko ze strony działaczy z organizacyj katolickich, ale niekiedy także z brakiem zrozumienia ze strony niektórych hierarchicznych czynników Kościoła. Wierzymy, że katolicyzm i nacjonalizm polski będą żyły w zgodzie, pracując ramię przy ramieniu dla dobra Kościoła i narodu. Wolno nam jednak wypowiedzieć skromne życzenie, ażeby te zwłaszcza czynniki, które prowadzą politykę czy też dyplomację kościelną w Polsce i występują w tym charakterze na zewnątrz — starały się przyspieszyć zbadanie tych wszystkich sprzyjających i niebezpiecznych okoliczności, jakie katolicyzm na swej drodze w Polsce znajdzie. Wypadki bowiem rozwijają się w tempie błyskawicznym, a wiadomo, że grzeszy się także „opuszczeniem do brego".

My, narodowcy polscy, unikamy wszelkich zadrażnień. Niestety! Nie możemy tego powiedzieć o tych katolikach, którzy zawierają różne sojusze, głosząc hasła obrony katolicyzmu i walki z żydostwem, a w rzeczywistości zwalczają polski nacjonalizm, nie zyskując dla katolicyzmu nic lub prawie nic (np. w Krakowie).

***

Katolicy nie mogą dziś stać zdala od polityki. Ktoby miał w tym względzie jakieś wątpliwości, temu przypominamy tragiczne losy katolickiej Hiszpanii. Tam katolicy muszą walczyć nie tylko politycznie, ale nawet zbrojnie. We wspólnym orędziu, skierowanym do biskupów całego świata, oświadczyli też biskupi hiszpańscy wyraźnie i uroczyście:

— „W tej chwili istnieje dla Hiszpanii tylko jedna nadzieja odzyskania sprawiedliwości i pokoju oraz niezależnych od nich dóbr, mianowicie triumf ruchu narodowego. Dzisiaj może więcej jeszcze, niż na początku wojny, ponieważ strona przeciwna... nie daje żadnej gwarancji stałości politycznej i społecznej". —

Wojna hiszpańska jest częścią wielkiej wojny, jaka się toczy w umysłach i sercach wszystkich narodów Europy.

I my, Polacy, mamy w tej wojnie swoich sprzymierzeńców i swoich wrogów. Pierwszym życzymy zwycięstwa, a drugim klęski. Są jednak na świecie takie siły, które żadnej z tych dwóch stron nie życzą zwycięstwa, lecz pragną, aby zwyciężył ktoś trzeci. Kto? — Nie będziemy go wskazywali palcem, ponieważ instynkt może każdemu podszepnąć, z jakich „świątyń" ten kandydat na zwycięzcę się wywodzi. Zmienia on często maski na swym obliczu, występuje w różnych kostiumach, ostatnio zaczął się reklamować jako przyjaciel chrześcijaństwa...

Katolicy hiszpańscy nie mają jednak wątpliwości co do tego, komu ma ją życzyć zwycięstwa. Niestety — zdaje się, że wśród katolików polskich taki jednomyślności nie ma. Pewna część katolików polskich spełnia nawet rolę pomocniczych satelitów na peryferiach obozu, powstającego pod wpływami tych „trzech".

***

Nacjonalizm polski nie złoży broni. Musi walczyć o narodową i katolicką Polskę, ponieważ wynika to logicznie i organicznie z przebiegu 50-lecia dotychczasowych walk.

Zbliża się epoka rozstrzygnięć. Wielkie problemy cisną się w natłoku do naszego kraju i domagają się spieszego załatwienia. W tych rozstrzygnięciach i decyzjach główna rola przypaść musi tej energii, jaka tkwi w polskiej idei narodowej zespolonej z katolicyzmem. Chodzi więc o to, aby ta energia spotężniała moralnie i organizacyjnie.

Jest to zagadnienie najważniejsze. Oby rozpoczynający się Nowy Rok posunął nas naprzód po tej drodze, którą naród iść musi, jeżeli pragnie żyć i rozwijać się jako naród wielki.

Stefan Sacha.

„Frontem do inteligencji"

Nowe konjunkturalne hasło w Sowietach

Dotychczasowe „budowanie sowieckiego państwa socjalistycznego" doktryna komunistyczna oparła wyłącznie na dwóch klasach; robotniczej i chłopskiej.

Jednak ostatnio władze sowieckie zorientowały się, iż ciężar „budowania socjalistycznego państwa" przewyższa możliwości klasy robotniczej i włościańskiej.

Równocześnie z drugiej strony obie te klasy okazują coraz mniej pozytywny stosunek do władz i państwa sowieckiego.

Jeśli dodamy do tego ważne względy polityczne, na które składa się w pierwszym rzędzie katastrofalny brak wyszkolonych kadr kierowników we wszystkich dziedzinach życia, zwłaszcza zaś na odcinku partyjnym, to zrozumiały się stanie ostatni zwrot, jaki zaznaczył się w dzisiejszej rzeczywistości sowieckiej i polegający na kokietowaniu inteligencji i ponownym jej uznaniu za oddzielną klasę społeczną.

Ta właśnie tendencja jest dzisiaj hasłem dnia w Sowietach. Gazety na rozkaz z góry przedsięwzięły od szeregu tygodni wielką kampanię, mającą na celu nie tylko „wydźwignięcie" na świecznik inteligencji, lecz nawet „zrehabilitowanie" dawnej przedwojennej inteligencji, znienawidzonej ateistycznie przez dzisiejszych władców.

Dzieje się tak nie tylko dlatego, że społeczeństwo sowieckie jest dziś typową armią bez oficerów, lecz również dlatego, że nawet jaką taka restytucja praw i pojęcia inteligencji nie grozi już niebezpieczeństwem dla reżimu. Dzisiejsza bowiem inteligencja sowiecka składa się w 85 proc. z „nowych ludzi", zaś niedobitki przedwojennej inteligencji nie wyniszczonej przez wszystkie „czystki" są dostatecznie przygotowane pod względem psychicznym do obecnych warunków.

W tym stanie rzeczy władze sowieckie zaryzykowały rzucenie hasła: „Frontem do inteligencji".

Przypomnieć jednak należy, że nie jest to nawrót pierwszy. Takie nawroty podyktowane konjunkturalną racją stanu „miały już miejsce" parokrotnie, chociażby w początkach Nepu w latach 1922-23, potem zaś zgodnie z dyrektywami Stalina w połowie roku 1931.

ŚWIAT O NAS I O SOBIE

Przegląd prasy zagranicznej

BUDAPESZT

Świąteczne wydanie (25-go XII 1938 r.) półoficjalnego organu budapeszteńskiego „Pester Lloyd" zawiera cykl artykułów pod tytułem: Dokąd zmierza Europa? W cyklu tym zamieścił również swe poglądy o możliwościach powstania państwa ukraińskiego — korespondent berliński „Gazety Polskiej" p. Kazimierz Smogorzewski (niesłusznie zresztą nazwany redaktorem na czelnym urzędówki polskiej).

„Czy możliwe jest państwo ukraińskie? — pyta p. Smogorzewski w tytule swego artykułu. Odpowiedź, w dłuższych zawartą wywodach streszczamy poniżej:

— Naród ukraiński — Malorusi, albo Rusini albo Rosjanie — nie stworzyli nigdy państwa narodowego. Rozwój historyczny był im obcy. Ani państwo wagesko - słowiańskie z końca IX w nad Dnieprem środkowym z Kijowem jako stolicą, podbite w XII w. przez Tatarów; ani księstwo halickie (pozostałość państwa kijowskiego) połączone w 1340 roku drogą pokojową z Polską; ani „rzeczpospolita kozacka" Bohdana Chmielnickiego, który zresztą w roku 1654 wydał Ukrainę w ręce Rosji — nie mogą być uznane za próby tworzenia państwa ukraińskiego.

Nie udała się również po rewolucji rosyjskiej 1917 roku kilku patriotom ukraińskim próba obwołania niepodległości kraju i to w szczególnie sprzyjających historycznie czasach, na obszarze, na którym każdy rząd faktyczny, zdolny do okupacji kawałka kraju i do utrzymania się na nim — posiadał spore możliwości uzyskania również uznania de iure. I w tych czasach okazał się naród ukraiński niezdolnym do poparcia usiłowań swych najodważniejszych synów. Naród ukraiński nie dał żadnego dowodu dostatecznej dojrzałości politycznej, iż „sam może o swych losach stanowić".

„A jednak istnieje naród ukraiński i rozporządza wielkim i bogatym obszarem. Jakkolwiek rozdwojeni religijnie.... i podzieleni między cztery państwa — mogą Ukraińcy pewnego dnia jednak utworzyć państwo narodowe. Nieszczęśliwe lub pełne rozczarowań doświadczenia dawnej przeszłości i ostatnich czasów nie nakazują wnioskować, iż niepodległość ukraińska należy do rzędu urojeń i niemożliwości. Wszystko zależy od wewnętrznego rozwoju narodu ukraińskiego oraz zdolności i sposobów wyzyskania nastrzeczających się im sposobnych warunków zewnętrznych".

P. Smogorzewski oblicza naród ukraiński, przez siebie spreparowany na wzór dość osobliwy — na 38 milionów dusz: 32 miliony w Rosji sowieckiej, ponad 5 milionów w Polsce, 500 000 w okrojonej Czechosłowacji i 600.000 w Rumunii. „Oczywiście" — pisze jednak — nie wszędzie są ci „Ukraińcy" w większości w obszarach, które zamieszkują". Próba wytyczenia terytorium zamieszkałego przez przewagę „Ukraińców" dałaby obszar nieco większy od Francji z 41 milionami mieszkańców, wśród których byłoby 31 milionów Ukraińców. I dalej pisze p. Smogorzewski:

„Najbardziej groźną musi się wydawać możliwość utworzenia państwa ukraińskiego Rosji sowieckiej. Uwolnienie Ukrainy musiałoby pozbawić Rosję 30 proc. najżyźniejszej ziemi o wydajności 50 proc. zbiorów zboża. Rosja musiałaby ponadto zrezygnować z dwóch trzecich eksploatowanych złóż węglowych (zagłębie Donieckie) oraz z bogatych złóż rudy w Krzywym Rogu. Rosja zostałaby odcięta od morza Czarnego i prawdopodobnie od Kaukazu..."

„Dla Polski oznaczałoby powstanie ewentualnego państwa „ukraińskiego" z 41 milionami ludności likwidację granicy polsko-rumuńskiej i niemożność stworzenia granicy polsko-węgierskiej. Jest więc jasne, że Polska w żadnym wypadku nie mogłaby działać na rzecz stworzenia takiego państwa. Natomiast utworzenie państwa ukraińskiego zależałoby w każdym wypadku przede wszystkim od stanowiska Polski.

Oto, o czym zapominają przywódcy „Ukraińców" w Polsce. Pod tym względem, jakakolwiek analogia z Sudetami jest niemożliwa. Hetlem pracował przeciw organicznie słabej i opanowanej przez megalomanię idei „państwa czechosłowackiego" Mudrzy pragnąłby przeciwstawić się bezwzględnej woli i odpowiadającej jej sile. Przywódca irrydenty, Henlein, znalazł pomoc w sąsiadujących Niemczech, Mudrzy natomiast zapomnia, że państwo sąsiednie, w którym mieszka cztery piąte Ukraińców, jest bezwzględnie wrogo usposobione dla każdego narodowego ruchu ukraińskiego.

Zasadnicza różnica między tymi dwoma zagadnieniami jest ta, że Niemców sudeckich można było wcielić do Wielkich Niemiec bez wojny. Natomiast stworzenie państwa ukraińskiego byłoby możliwe tylko po wielkiej wojnie! Biorąc na wet pod uwagę możliwość nagłego i całkowitego rozsypania się państwa sowieckiego, trzebaby dla ochrony tworzącego się państwa ukraińskiego przeciw rozmaitym nieszczęśliwym wydarzeniom wysłać liczne dywizje aż na Kaukaz

Pozostawmy jednak na boku tę hypotezę. Ludność Rosji jest bierna i osłabiona. Reżym „białego caratu" upadł dopiero pod ciężarem długiej i nieszczęśliwej wojny. Możliwość ta jest groźna i dla „caratu czerwonego". Obalić można go, lecz przedtem trzeba go militarnie zwyciężyć.

Do takiej wojny konieczne są trzy warunki: pewnego rodzaju mandat mocarstw zachodnich, sojusze i komunikacje.

Mandat zachodni równa się w praktyce zgodzie W. Brytanii. Zgodę taką należałoby wpierw uzyskać. Sojusze? Kto by dla olbrzymiego zadania chciał mieć sojuszników — musiałby ich wpierw pozyskać, co ostatecznie mogłoby być możliwe. Komunikacje? Zagadnienie to łączy się ściśle z sojuszem. Istnieją pod tym względem rozmaite kombinacje. Jedna z nich jest jednak całkowicie wyłączona: żadne drogi komunikacyjne nie prowadzą przez Huszt i mgr. Wołoszyn nie jest przez nikogo uważany za sojusznika."

Jest to niewątpliwie jeden z najdziwniejszych artykułów, jakie w ostatnich czasach mieliśmy możność czytać. Dziw ny chociażby dlatego, że wyszedł spod pióra pisarza, umiejącego zawsze wyraźnie powiedzieć to, co powiedzieć pragnie.

Tym razem jasność w sposób znamienny zawiodła, zagubiła się w plątaninie powikłanych hypotez — i w rezultacie nie sposób dociec — co p. Smogorzewski chciał powiedzieć — a co nie dopowiedzieć uważał za bardzo wskazane.

BERLIN

„Polska i sprawa żydowska" — zagadnienie to jest przedmiotem rozważań warszawskiego korespondenta „Voelkischer Beobachter". Twierdzenie, że żadna sprawa nie interesuje tak żywo opinii publicznej w Polsce, jak właśnie problem żydowski — jest o tyle niesłuszne, że na przykład równie pilnie śledzi opinia polska usiłowania, zmierzające do rozwinięcia w polityce międzynarodowej „zagadnienia ukraińskiego".

„Kiedy pozbędziemy się Żydów? — oto pytanie, które zapełnia szpalty prasy polskiej".

„Nawet żargonówki nie znają pilniejszego pytania, jak o przyszłość żydostwa w Polsce.

3 i pół miliona Żydów! My umiemy zrozumieć, co to znaczy w państwie, liczącym okrągło 34 miliony ludności. To znaczy, że Żydzi przywłaszczyli sobie poważną część życia publicznego, że przede wszystkim okupowali kluczowe stanowiska gospodarcze.

Co myśli się w Polsce o rozwiązaniu sprawy żydowskiej? Że się o niej myśli poważnie, tego dowodzą codzienne liczne rozważania... stale wzmagające się wołanie o masową emigrację żydostwa wschodniego"

Stwierdziwszy, że Polska była przez szereg lat krajem najsilniejszej emigracji żydowskiej — zauważa korespondent, iż zahamowanie tej emigracji

„wywołało w Polsce obawę, że ruszy w jej kierunku powrotna fala emigrantów ze wszystkich krajów. Ważne jest, że sprawa żydowska nie jest już — jak dotąd przez długie lata — programem opozycji prawicowej...

— — — — — — —

Jest bardzo wymowne, jak opinia polska reagowała na wydarzenia w Niemczech. Oczywiście, że nie wszędzie znajdzie się zrozumienie dla niemieckiego ustawodawstwa przeciwżydowskiego, nie znajdzie się tego zrozumienia szczególnie w prasie, zależnej od Żydów. Jednak tu i ówdzie słyszy się w opozycji nej i od dawna zawsze antysemickiej, równocześnie jednak przeciwniemieckiej, Narodowej Demokracji głosy, wzbudzające uwagę. Kiedy niedawno krytykowano tu i ówdzie sposoby samoobrony niemieckiej przeciw Żydom — pisał centralny organ antysemickiego, poza tym jednak przeciwniemieckiego Stronnictwa Narodowego „Warszawski Dziennik Narodowy", że usunięcie Żydów z Niemiec jest historyczną koniecznością"

Autor wnioskuje, że powoli rodzi się w Polsce przekonanie, że sprawa żydowska nie jest tylko zagadnieniem wewnętrznej i zagranicznej polityki Polski, lecz że jest to problem przyszłości Europy.

Bystre na ogół obserwacje korespondenta urzędówki niemieckiej mąci bała mutny sposób reagowania na papierowy antysemityzm Ozonu, któremu zdaje się przypisywać znaczenie wazniejsze, niż na to zasługuje.

WYDAWNICTWO
KSIĘGARNI TRZASKI, EVERTA I MICHALSKIEGO

Najaktualniejsza książka w czasach, kiedy rasa i rasizm stały się zagadnieniami nie tylko naukowymi, ale również podstawą polityki państw i narodów:

CZŁOWIEK
JEGO RASY I ŻYCIE

WYDAWNICTWO ZBIOROWE ILUSTROWANE

W opracowaniu:

PROF. UNIW. J. K. DRA JANA CZEKANOWSKIEGO, DOC. UNIW. J. K. DRA STANISŁAWA KLIMKA, DOC UNIW. J. P. DRA. JANA MYDLARSKIEGO, PROF. UNIW. JAGIEL. DRA TADEUSZA SULIMIERSKIEGO, DOC. U. J. P. DRA STANISŁAWA ZIEMIO - ŻEMISA

Wydawnictwo to jest pierwszym w Polsce wielkim dziełem antropologicznym, ujmującym zagadnienia rasy i rasizmu na szerokim podłożu badań naukowych.

Całość obejmuje około 1 000 str. druku i ozdobiona będzie blisko 1.500 ilustr.

CZŁOWIEK
JEGO RASY I ŻYCIE

ukazuje się zeszytami (64 stron druku każdy) i liczyć ich będzie najwyżej szesnaście do czterdziestu

Cena zeszytu złotych 4.80 łącznie z przesyłką pocztową.

Po ukończeniu druku całości dzieła będą mogli P. T. Prenumeratorzy otrzymać ozdobne stylowe okładki po cenie 5 mk. zł.

Prenumeratę prosimy zgłaszać pod adresem:

Proszę wypełnić, wysłać włożyć do koperty i wysłać do księgarni Trzaski, Everta i Michalskiego, Warszawa, Krak. Przedm. 13.

Zgłaszam niniejszym prenumeratę na całość wydawnictwa „Człowiek, jego rasy i życie". Pr. numeratę za ..... zeszytów, w wysokości zł. ..... przesyłam równocześnie przekazem pocztowym (wpłacam na konto PKO. Nr 464).

Imię i nazwisko (czytelnie) .....

.....

Zawód .....

Miejsce zamieszkania .....

Ulica ..... Nr. .....

Data ..... Podpis .....

Księgarnia Wydawnicza TRZASKI, EVERTA i MICHALSKIEGO SP. AKC.
WARSZAWA, KRAK. PRZEDM. 13 (GMACH HOTELU EUROPEJSKIEGO)

ROMANTYK

— Mówi pan, że to ruch? Codreanu to nie ruch, to nie partia. I nie żaden zakon. I nie program, i nie metoda działania politycznego. To raczej katechizm życia codziennego, unowocześniony, uwzględniający to środowisko hodowlane, z którego i dla którego wyrósł. Ale to nie ruch, i nie religia. Trudno mi znaleźć imię dla takiego zjawiska, jakim jest Codreanu. A znam przecież stosunki rumuńskie, bom rodem z Dobrudży i tam musiałem, tak — musiałem! — do rumuńskich uczęszczać szkół. Wiem o wszystkim, co się w tym kraju dzieje, a wiadomości mam z pierwszej ręki. Więc i sprawę Codreanu znam, wiem kto zacz on jest, czego chce i do czego zdolny. Codreanu to...

Zastanowił się. Na jego pulchnej, pachnącej wesołej twarzy zobaczyłem napięte skupienie. Zmienił się w jednej chwili. Przestał się bawić — od godziny bawiliśmy się rozmową. Tak, to była zabawa. Mówił o wszystkim — na wesoło. Mówił ze swadą, z wdziękiem, bez akcentów agitacyjnych, nie podsuwając mi swoich wniosków. Zaczął od prób ustrojowych dyktatury bułgarskiej, potem przeszedł na pakt bałkański, który był dlań dokumentem strachu, jakim Bułgaria, mała, źle uzbrojona, napawa swoich potężnych sąsiadów. A skończył na statystyce urodzajów, na tabelach cen, na jakichś tonnach przywozu i wywozu.

I co najdziwniejsze, że w tym wszystkim, o czym mi prawił, umiał znaleźć jakieś ziarenka humoru. W uszach moich brzmiał nieustannie jego wysoki, dźwięczny, falisty śmiech. Coraz to przy tym zerkał ku górze, jakby na tym niskim pułapie sofijskiego szynczku ukazywały się jakieś dziwne dziwy. Ale tam w górze, w obłokach dymu tytuniowego nic się nie działo. To w szerokim, niskim ciele tego Bułgara szalała jeszcze świeża, niewyczerpana młodość, z której wyzierały nawyki dzieciństwa. Kiedy był on jeszcze całkiem mały, jeszcze mniejszy, jako pętaczek, musiał mocno zadzierać głowy, żeby coś w życiu zobaczyć; albo marzył, że jest już duży i mierzył swój wzrost wymiarami wielkich, wysokich przedmiotów. I pewnie to w nim pozostało, jako rzut głową, lot spojrzenia w górę, krzepiący jakoweś nieukojenie obolałe kompleksy kształtu, źle przez przyrodę rozplanowanych proporcji, wzrostu i tuszy. Tak, to w nim pozostać musiało z dzieciństwa, jak ów na dojrzałym drzewie pęd, który jakimś cudem ocalał przed rozwojem, przed rozrośnięciem się w gałąź. I był wciąż gałązką pędem, wiosną — dzieciństwem. Ah, i ten jego śmiech, ogarniający całą istność, śmiech, który zda się rozbrzmiewać na wszystkich poziomach, we wszystkich komorach życia psychicznego.

Nikt by się nie domyślił, że jest to jeden z najbardziej wytrwałych, najbardziej pracowitych dziennikarzy sofijskich. I że chory jest na serce wskutek przepracowania i zatrucia nikotyną. I że choć pastami lubi knajpę, choć jej pożąda, choć jej potrzebuje dla psychiki, dla zdrowia, dla pióra, od dłuższego czasu pije tylko wodę mineralną, zlekka zaprawioną winem, no, żeby już nie było ostatecznej, najostateczniejszej krzywdy. I chodzić nie może dużo — pomny na serce, zmęczone tuszą, pracą, nikotyną. A mimo to cieszy się, cieszy się ze wszystkiego. I w ciągu tej godziny, którą z nim spędzam, ciągle się z czegoś śmieje.

I ta zabawa trwała dopóty, aż zachciało mu się nagle określić, ująć Codreanu w definicjach. Zapamiętał się w tym swoim nagłym skupieniu. Gdy mu się wygięła i uniosła jedna brew, pociągając za sobą w górę całą niemal połowę twarzy — i górną powiekę, i kąt warg, i jeden wąs, drobny, wystrzyżony na płasko, jakby dokładnie skopiowany z brwi; kiedy tak zatrzymał się w sobie, zapatrzył się w coś, co się w nim wewnątrz działo — wówczas odniosłem wrażenie, że ja tego człowieka już zrozumiałem. Żem rozwiązał zagadkę jego nieustającej młodości. I że wiem, dlaczego na wszystko ma on czas. Że, mimo nawału pracy, zajęć, terminów, zawsze można go było gdzieś przyłapać i ściągnąć do kawiarni, przy czym nigdy nie targował się o godziny, zawsze chętny, uczynny, wypoczęty, wesoły. Oto ten kopulasty z kształtu człowiek umiał się skupić i w jednej chwili ogarnąć przedmiot swego zainteresowania. I pewnie te dwa artykuły, które musiał codzień napisać, rodziły mu się w takiej chwili skupienia jako skończona całość. Reszta to już była sprawa techniki, nietrudnej do udoskonalenia. Z pod wałków Remingtona w regularnych odstępach czasu wypadały dwa lub trzy arkusiki zapisanego papieru — i sprawa była załatwiona.

— Codreanu to...

— To żywioł! — zawołał i westchnął z ulgą.

I potem mówił, zaczął mówić gotowym artykułem, w którym był wstęp, dobrze związany z ekspozycją tematu, i wreszcie zakończenie, uwieńczone wnioskiem. Mówił szybko, ale równo, bez poprawek.

A ja słuchałem, oczywiście. Alem słuchał tylko fizycznie, uwagę moją bowiem zaprzątała sprawność umysłowa tego fachowca, ruch maszynerii, która odrazu dawała do druku rzecz gotową od początku do końca, w rozmiarach i tonacji artykułu wstępnego. I ostatni wiersz brzmiał tak, jak nagłówek:

— Codreanu to żywioł...

Na twarzy jego zobaczyłem lekki cień. Może to było zmęczenie. Może przez jakąś sekundę żałował, że chwila twórczego skupienia minęła bezowocnie. Niby jest artykuł, a niema go. W nocy, po powrocie do domu trzeba będzie pisać, a przedtem jeszcze wejść znowu w trans skupienia, który widocznie kosztował więcej, niż dawały procenty od kapitału energii. Patrzę na tego człowieka z zawiścią. Przecie to tylko fenomenalny talent może w dowolnym miejscu i w każdym czasie pozwolić sobie na atak natchnienia, i to natchnie nia dziennikarskiego!

Dolał mi do szklanki wina i rzekł tym swoim dziecięco radosnym głosem, w którym była aprobata wszystkiego, co się dzieje na świecie.

— Stąd pójdziemy sobie gdzieindziej na kawę. Ale to będzie kawa! To będzie kawa!

Wiem, on kawy nie tknie nawet, bo jest chory na serce. Ale bardzo pragnie tego, żebym ja skosztował najlepszej w Sofii kawy. Jest już późna godzina. On ma jeszcze pisać. Zdąży. Nie może nie zdążyć. Patrzyłem na tego bałkańczyka z niejakim wzruszeniem. W surowym klimacie współczesności, na tle półwyspu, którego dzieje i obyczaj mają w sobie zadawnioną twardość i szorstkość — ten roześmiany grubas wydał mi się uosobieniem ewangelicznej życzliwości.

— Coś mi się zdaje — powiadam — że Codreanu, choć Rumun, cieszy się pańskimi względami.

Odpowiedział szerokim, potoczystym śmiechem. W słowach moich musiało być coś bardzo zabawnego, ponieważ śmiech jego stawał się coraz donośniejszy, coraz rzęsistszy. Bułgar poprzez stół sztubackim ruchem złapał moje dłonie, złożył jedną na drugą, przycisnął je do obrusa, podniósł pięść do góry, i, udając rozmach, lekko opuścił na wierzch mej dłoni.

— Rumun? Rumun? Powiadasz pan, że to Rumun? Zieliński, wnuk kolejarza ze Lwowa, przeniesiony do Pszkań, kiedy Austriacy zafundowali Rumunii kolej — to ma być Rumun? Codreanu to istota z fermentem wolności w duszy. Pan wie, co znaczy po rumuńsku to słowo: Codreanu? Lesisty. Poetyczne co? Romantyk! W takim żydowskim kraju, jakim jest Rumunia, zachciało mu się zupełnej niepodległości — ot co! Żydów nie lubił — ot co! Szacherki doprowadzały go do torsji — ot co! Ideał zbawienia głosił. Pokażemy światu, powiada, kim jesteśmy. Już przeszliśmy wszystkie stopnie upadku, powiada, czas tedy na apoteozę. Mesjanista. Żołnierz marzenia. Diabli wiedzą, jak go nazwać, ale jest w nim coś takiego, coś... Słowiańskość z niego bucha. Nie, polskość rasa się żarzy...

Mlaskał językiem pochwalnie, uznaniem — na turecki manier, jeszcze żywy na całym Bałkanie. Kręcił głową, toczył wzrokiem po sufitie, szczerzył zęby, w których dymił mu papieros bez nikotyny.

— W Paszkań jest jeszcze kolonia polska, pamiętają tam Zielińskich. Niech pan porozmawia z ludźmi, spyta się starszych... Ale zanim do tego dojdzie, napijemy się kawy. I ja nawet się napiję. I po kieliszku jakiegoś czegoś

W. F.

Sarmaci i galantuomy

Tom nowel Miłosza Gembarzewskiego*)

Miłosz Gembarzewski wydał świeżo tom nowel, które z całą pewnością winny na tego zdolnego pisarza zwrócić większą niż dotychczas uwagę.

Autor jest piewcą Mazowsza, w jego dawnej, szlacheckiej, wersji. Nie kryje się ze swym lokalnym sentymentem, który w analogicznych sytuacjach na ogół usposabia do gawędziarskiej rozlewności, obniżając loty dramatycznej nieraz narracji.

Tutaj szczęśliwie, zachowano uczuciowy dystans miedzy twórca ukrytym ze swymi figurami, a głównym przedmiotem jego uwagi, bujną i zadzierzystą szlachtą mazurską.

Całkowite panowanie nad nastrojem napełniej uwydatnia się w prawidłowości architektonicznej tych nowel, w zupełności zasługujących na tę nazwę, miano ściśle określonego gatunku literackiego.

Co innego bowiem zupełnie opowiadanie historyczne czy gawęda z rodzaju uprawianego przez Henryka Rzewuskiego w jego „Pamiątkach Seweryna Soplicy, cześnika parnawskiego", albo przez Aleksandra Chodźkę („Pamiętnik Kwestarza"), czy innych jak August Wilkoński („Ramoty i ramotki"), Kazimierz Gliński, Jeż („Komysznik") i tylu jeszcze.

Gembarzewski bynajmniej nie gawędzi od niechcenia — owszem, lepi w plastycznym materiale i konstruuje, narzucając gotowy, już wyrobiony ów materiał na zestawiony wprzódy szkielet zasadniczego pomysłu. Poszczególne nowele z niniejszego zbioru zawierają sporo dramatycznego dynamizmu, główny efekt zostawiając na koniec, kuczowy zarazem moment intrygi jak i nastroju, punkt zbiegnięcia się wszystkich nieomal promieni wewnątrznego i fizycznego światła.

Mogły coprawda dla autora już stać się wzorem typowe nowele z nointą Piotra Choynowskiego („O pięciu panach Sulerzyckich"), również na epoce sarmackiego baroku osnute, — stało się inaczej, pisarz poszedł własną drogą, położył nacisk nie na ornament stylu epoki, nie wyłącznie na precyzję i skończoność konstrukcji. Przestawił on swoje i nasze widzenie na wewnętrzny sens rzeczywistości, ukryty często przed oczyma, ukazujący splątane sieci tajemnych więzów w rzadkich, jedynych momentach, gdy naszymi czynami kieruje dziwne natchnienie, podszept, d ą j m o n i o n...

Ludzie i czasy, tak przecież odległe, spatynowane zostały ręką autora w sposób niezmiernie dyskretny, — nie tu nie czuje się bibuły, strasznych szpargałów, z których ciekawość artystyczno - badawcza niejedną wygrzebała opowieść. Owszem, widzimy w działaniu psychiki dla nas zrozumiałe, współczesne niemal w pobudkach i reakcjach. Bowiem ten sam jest wciąż na tych ziemiach gatunek ludzki. Człowiekiem jest przede wszystkim, a nie wyłącznie postacią czy typem historycznym. Te same go co i nas ożywiały zachcenia i namiętności. Surowszy był tylko kanon moralny i groźniejsze załamanie wewnętrzne w wypadku przestąpienia praw boskich czy ludzkich.

Ciekawe jest niezmiernie malowidło obyczajowe w nowelli tytułowej, ukazującej „wieżę sprawiedliwości" zamku liwskiego, którą na lat dwa i niedziel sześć zasiadł za gwałt [illegible] nany na sąsiedzie impćpan podsędek Zaliwski — zasiadł w górnej, szlacheckiej wieży dobrowolnie, za punkt honoru sobie mając nie przestąpić, nie strzeżonego przez nikogo progu miejsca pokuty.

Dwa razy w tygodniu pastusi przed oczyma pańskiego pokutnika przepędzają jego trzody. Gdyż pańskie oko konia tuczy, — a ziemianinem być przecie nie przestał.

Choć „inkluz wszeteczny", nie został także wyłączony ze szlacheckiej społeczności. Za zezwoleniem sejmu, a dla przyśpieszenia biegu spraw, jego — podsędka opiece zleconych, i tutaj w wieży odrabiwszy zwykle roki, przestając być na tę chwilę mizernym, niewolnym więźniem, a porastając spowrotem w całe dostojeństwo sędziowskiego urzędu.

Tak w czasach niesłusznie lekceważonego baroku społeczeństwo szlacheckie było silne wewnętrzną, spoistą jednością, wsparte na wzajemnem zaufaniu i posłuchu dla praw i stanowego honoru.

A w okresie tzw. reformy Konarskiego dźwigało się znów do dawnej formy i naprostowywało w myśl haseł nacjonalizującego patriotyzmu. Z niego poczęła się i Komisja Edukacyjna i Ustawa Majowa i Szkoła Rycerska i Collegium Nobilium i Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk i wiele innych prac „przyjemnych i pożytecznych". Tworzyła się na potrzeby krajowe nieistniejąca oddawna a może, w sensie ścisłe zawodowym, nigdy jeszcze — inteligencja polska. Rekrutowała się z byłych oficerów - legionistów, z księży w pierwszym rzędzie, dających inicjatywę na polu wychowania, piśmiennictwa, dziennikarstwa nawet (wspomnijmy nazwiska jak: Godebski, Brodziński, Tymowski, Reklewski, Gorecki — księża: Krasicki, Naruszewicz, Konarski, Łuskina, Bohomolec, Piramowicz, Jezierski, Dmochowski i tylu innych).

Subtelnością noweli o „Książce ojca Samuela", Konsultora Collegium Scholarum Piarum, jest trafność w dostrzeżeniu nierzadkiego zawodu, jakiego doznaje niejeden autor, gdy ujrzy wypieszczone w marzeniu dzieło wyszłe spod tłoczni, albo lepiej — gdy usłyszy znajome swemu sercu wiersze i rymy, spadające z publicznej mównicy...

Napuszoność schyłkowa wieku jeszcze naoczna nie została przełamana w literaturze — ani w życiu. Jeszcze piętno sarmackich makaronizmów zamykało najbardziej uzdolnionym pisarzom drogę do panteonu wieczności, przeznaczając ich płody tylko dla współczesnych, zdolnych rozeznać się w labiryncie słów i trudnych, ozdobnych frazesów. Oto dramat O. Samuela, autora kazań „Chwała chwalebnego..." Niejednego zapewne on czekał: praca jego utonęła w niepamięci, conajwyżej przechowałą się szumna dedykacja jakiemuś magnackiemu dobrodziejowi zakonu, finansującemu nieliczny nakład.

Przejmująca w nastroju jest historia „Rokoka pana z Szczekarzewicz" ostatniego z Tarłów, wyzutego z majętności, zaplątanego w zawikłania mariażowo - romansowe galantuoma. I w nim bije polskie serce szlachcica. I on umie się zdobyć na hardy gest wobec przybyłego do dworu Tarłów intruza — cesarzewicza Pawła.

Niebanalne w ujęciu dawności nowele Gembarzewskiego mają wiele uroku świeżości i oryginalności stylowej. Język żywy, dokładnie przystający do wyrażanych pojęć i kompleksów myślowych, korzystnie odbija od werbalistycznych popisów naszych beletrystów.

W. Osten.

*) Miłosz Gembarzewski: Wizja sprawiedliwości W-wa, 1938. Tow. wydawn. str. 197.

Zydzi masowo zmieniają wyznanie

Agencja Agrarna donosi ze Lwowa. W żydowskiej gminie wyznaniowej we Lwowie zanotowano w ostatnich miesiącach bardzo znaczny wzrost cyfry osób, które zgłosiły swoje wystąpienie ze związków tej gminy na podstawie zmiany wyznania. Ilość wystąpień dosięga już 7.000, zgłoszenia zaś trwają w dalszym ciągu, stanowiąc bardzo charakterystyczny dowód psychozy, ogarniającej ludność żydowską. Wymowne te oznaki świadczą, że tendencje w kierunku zmiany wyznania mojżeszowego zataczają w ostatnich miesiącach coraz szersze kręgi. Wiążą się one ściśle z sytuacją i układem stosunków w odniesieniu do społeczeństwa żydowskiego.

Dodać jeszcze należy, że mnożące się ostatnio fakty zmiany wyznania mojżeszowego we wszystkich ośrodkach, zamieszkiwanych przez Żydów, bywają często źródłem konfliktów, nieporozumień i oświadczeń, ogłaszanych nawet w prasie. Ci bowiem, którzy zmieniają obecnie religię, starają się tę metamorfozę jak najdłużej ukryć i zachować w tajemnicy przed swoimi wczorajszymi współwyznawcami, dopatrującymi się obecnie w każdym znajomym neofity.

Analogie, możliwości i konieczności historyczne

Wielkie wydarzenia o historycznym znaczeniu mogą być przez mężów stanu zamierzone, mogą wiele wysiłków pochłonąć i doczekać się realizacji dopiero po upływie setek lat.

Śmierć Cezara była wyrazem reakcji przeciw planowi głębokiej przemiany ustroju państwowego, która doszła jednak do skutku w sposób zamierzony przez Cezara, ale dopiero dzięki triumfowi Konstantyna Wielkiego. Najwybitniejsi znawcy okresu upadku republiki rzymskiej, prof. Carcopino i Homo, są wprawdzie zdania, że ostrożność Oktawiana-Augusta była może za daleko posunięta, że „przynypot" był więcej bronią przeciw politycznym wpływom sfer wojskowych niż sposobem stopienia ustrz republikańskich, lecz nie ulega wątpliwości, że monarchistyczny projekt Cezara urzeczywistnił dopiero Konstantyn w 350 lat po śmierci projektodawcy.

Podobnie plany Oktawiana - Augusta, aby granice imperium oprzeć na Łabie, wykonał dopiero Karol Wielki, w osiemset lat później.

Ciekawą charakterystykę państwa Karola Wielkiego znajdujemy w książce Moss'a, autora angielskiego, która ukazała się w tłomaczeniu francuskim, pod tyt. „La naissance du moyen-âge" (ed. Payot, Paris 1937). Dzieło Karola Wielkiego było niemerydą. Jak stwierdza Moss, był Karol Wielki nie następcą Augusta, lecz jednym z najwybitniejszych wodzów, bohaterów barbarzyńskich, którzy weszli w orbitę cywilizacji grecko-rzymskiej: „Jak oni — pisze Moss — uszanował Karol Wielki dzieło dokonane przez cywilizację grecko - rzymska, i do pewnego stopnia z nim współdziałał, lecz jest rzeczą znamienną, że, podobnie, jak Fryderyk Wielki, nie umiał zapisać w dziejach nic więcej, nad swoje imię".

W tysiąc lat po Karolu Wielkim inny zdobywca, Napoleon Wielki, powoływał się na to, że jest następcą cesarza Karola; porównanie wydaje się i dzisiaj słuszne, ale właśnie przez to, że obaj władcy stworzyli tylko epizody, byli wielkimi ludźmi, którzy nie zostawili dziedzictwa w postaci instytucji.

Jednakże zarówno Karol Wielki, jak Napoleon wykonali pewne zadania w sensie pozytywnym i negatywnym. Karol Wielki, jak konstatuje lord Bryce (w „The Holy Roman Empire"), rozpoczął nowy okres historii „przez zjednoczenie Rzymian i Teutonów, wspomnień cywilizacji południowej z nowymi jeszcze energiami Północy". Napoleon rozpowszechnił i skonsolidował społeczno-moralne i gospodarcze skutki W. rewolucji. W związku z tym należy przyznać, że osobista rola Karola W. w dokonaniu dzieła, wskazanego przez Bryce'a, była mniejsza, niż udział, który przypadł Napoleonowi w stosunku do W. rewolucji, gdyż łączenie się świata germańskiego z grecko - rzymskim rozpoczęło się już w trzecim wieku po n. Chr.

Nieudana za to strona dzieła Karola Wielkiego i Napoleona zupełnie ich z sobą spokrewnia; ta strona jest ściśle związana z ich osobami, z osobistą działalnością i zamierzeniami każdego z nich. Obaj byli twórcami wielkich imperiów o charakterze kosmopolitycznym. Imperium Karola, które miało przedłużać byt rzymskiego cesarstwa zachodniego, ustąpiło miejsca feudalizmowi, który rozproszkował niemożliwy do utrzymania kosmopolis; imperium napoleońskie zostało pokonane przez koalicję współdziałających mocarstw, twór Metternicha. Lecz i Metternich nie był człowiekiem swej epoki i słusznie mówił o sobie że się urodził o sto lat za wcześnie lub o sto lat za późno, gdyż kooperacja państw, oparta na „solidarności", upadła w XIX wieku i dopiero teraz ideał europejski odradza się w planach szanującego tradycję i na niej wspartego nacjonalizmu.

Epoka wielkiego przełomu, w której żyjemy, każe szukać orientacji wśród chaosu wydarzeń przez studium wypadków na przestrzeni stuleci.. Przełom kończy się przez rozumne, t. zn. odpowiadające naturze rzeczy, zespolenie pierwiastków wieczno-trwałych z koniecznościami teraźniejszości. To, co jest czysto osobistym zamierzeniem danej postaci dziejowej, może być niemożliwością za jej życia i jeszcze później przez szereg wieków, może być nawet zupełną fantazją.

Wielcy ludzie są tylko wtedy trwałymi realizatorami, gdy ich działanie odpowiada zasadniczym sytuacjom, których oni nie są bynajmniej samodzielnymi twórcami. Oktawian-August założył monarchię rzymską, ale nie mógł przesunąć granic cywilizacji rzymskiej nad Łabę; Karol Wielki przypieczętował przymierze świata antycznego z nowymi ludami, ale kosmopolityczne państwa nie wskrzesił; nie udało się także Napoleonowi zniwelować historycznych państw i narodów w kosmopolisie reprezentującym ideologię wielkorewolucyjną pomimo przybrania go koronami — powiodło mu się tylko wykoleić Francję i przyćmić ideę „Europy", jako jedności cywilizacyjnej przedstawianej przez ogół państw, rozumiejących wspólność podstaw swego bytu.

L. G.

Sztuka wojenna

w warunkach nowoczesnej wojny

Ukazanie się książki ppłk. dypl. Stefana Mossora pod powyższym tytułem *) uważać należy za zjawisko niepreciętne w naszej literaturze wojskowej. Nie jest to podręcznik o wąskim zakresie zagadnień ściśle fachowych, [illegible] treść, z natury rzeczy, nie obejmuje ale szerokim zasięgiem myśli, a zmusza jedynie czytelnika do przyswajania sobie określonej sumy wiadomości. Płk. dypl. A. Pragłowski nazwał pracę Mossora dziełem, które swym poziomem, sposobem ujęcia i rozmiarami zainteresuje nie tylko czytelnika polskiego, ale stanie się niewątpliwie pojęciem zakresu.

Książka obejmuje tak wielką ilość zagadnień, że niemożebna w krótkim szkicu ująć treściwie i zwięźle tych myśli i rozważań, które autor porusza [illegible] na podstawie gruntownej znajomości rzeczy oraz rzadkim w tych wypadkach darem odwagi przekonań.

* * *

W obszernym wstępie czytamy, że zasady sztuki wojennej, wywodzące się od czasów starożytnych, były w ciągu długich stuleci jednakowe. Właściwy zasięg tej sztuki ograniczał się niemal wyłącznie do kierowania wojskiem. Dopiero doświadczenia wojny światowej sprawiły, że teorie uznawane za trwałe podważiły sztukę wojennej, przestały obowiązywać. Bodaj w każdym państwie twórczość wojskowa postępuje naprzód z zawrotną szybkością. Fala nowych doktryn i pomysłów, częstokroć nienależycie wypracowanych i uzasadnionych, ogarnęła sferę ludzi zajmujących się fachowo sprawami militarnymi do tego stopnia, że bez gruntownego zaznajomienia się z literaturą i bieżącymi czasopismami wojskowymi wielu państw, nie podobna zająć krytycznego stanowiska.

Tym oficera, ubranego w błyszczący mundur, dla którego książka i torba polowa — jak powiada autor — były koniecznym złem, zapki, bezpowrotnie z koszar. Jego miejsce zajął oficer-dowódca, który w swym odzie musi być najdzielniejszy i najmądrzejszy. Dziś oficer, jeśli chce być użytecznym dla swej armii, musi się stale uczyć, musi nadążać za tak szybko postępującą naprzód ewolucją myśli wojskowej.

Autor radzi następnie, aby nowe rewelacyjne idee, tak liczne po wojnie światowej i tak śmiałe w szafowaniu krwią ludzką, przyjmować bardzo ostrożnie.

Jednym z typowych przykładów rewolucjonisty podważającego ustalone zasady wojowania był płk. francuski de Grandmaison, który w sposób niezwykle sugestywny potrafił narzucić całemu wojsku swego kraju zasadę bezwzględnego nastawienia zaczepnego. Nawet regulaminy wojskowe nie były wolne od śmiałych jego koncepcji. Ppłk. dypl. Arciszewski, w swej książce p. t. „Sztuka dowodzenia na zachodzie Europy" wyraźnie widzi wpływ tej koncepcji na doktrynę operacyjną francuską, zawartą w ogólnym planie wojennym, realizowanym na początku wojny światowej. Słynna zasada de Grandmaisona: „W ofenzywie brak rozsądku jest najlepszym ubezpieczeniem" wywarła ogromny wpływ na zapalnych i patriotycznych oficerów francuskich. Rezultatem jednak tej zasady było wiele niepotrzebnie przelanej krwi. Dopiero w [illegible] trwałych doświadczeń, często przywoływać na pomoc rozsądek wyrachowane [illegible] analizę sytuacji.

W części pierwszej płk Mossor barwnie i przekonywująco maluje charakter przyszłej wojny, wychodzi bowiem ze słusznego założenia, że chcąc pokusić się o przybliżone choćby określenie podstaw sztuki wojennej, trzeba przedtem z możliwie największą precyzją pokazać jak będą wyglądać zmagania zbrojne, które nas niewątpliwie wcześniej, czy później czekają. Niektóre ustępy tej części czyta się jak najbardziej fascynującą powieść. Zaznaczyć tu należy, że wizjonerstwo autora nie ma nic wspólnego z urojeniami poetyckimi, a jest oparte na gruntownych studiach, szerokim zasięgu wiedzy i logicznym wnioskowaniu. Czy weźmiemy rozdział o reminiscencjach wojny światowej, czy analizę wojny polsko-bolszewickiej 1918—1920 r. z punktu widzenia taktyki i operacji, czy wreszcie uwagi o charakterze przyszłej wojny, wszędzie autor wzbudza żywe zainteresowanie czytelnika, nawet nie obeznanego zupełnie ze sferą tych zagadnień.

Doszedłszy do wniosku, że w przyszłej wojnie należy się liczyć bardzo poważnie z elementem ruchu, płk. Mossor w części drugiej przechodzi do omówienia zasad sztuki wojennej w warunkach nowoczesnej wojny. Po stwierdzeniu, że obecnie, teoretycznie biorąc, sztuka wojenna dzieli się na trzy kategorie: taktykę, działania operacyjne i strategię (autor przyjmuje ten podział z pewnym zastrzeżeniem), przechodzi następnie do omówienia tych aspektów militarnych, aby na ich tle w części trzeciej zanalizować manewr operacyjny, wreszcie część czwartą i ostatnią poświęcić zasadom dowodzenia operacyjnego.

Każdy z nas powinien pamiętać o ustalonej już dawno prawdzie, że zagadnienie nowoczesnej wojny to nie tylko organizacja armii i na wysokim poziomie stojące wyszkolenie żołnierza i dowódców. Przyszła wojna zmusi cały naród do zajęcia właściwej postawy bojowej, nie tylko obronnej, ale i zaczepnej. Na żyjące dziś pokolenie spada trudny i ciężki obowiązek przygotowania się do zbrojnej rozprawy, aby, gdy zajdzie tego potrzeba, w sposób godny naszej wielkiej tradycji, stanąć w obronie całości granic państwa.

Życzliwy stosunek do naszej armii wyrażany tak zywiołowo przy wielu okazjach jest piękny i godny pełniejszego wyrazu. Ale to nie wszystko. Trzeba, aby sprawy przyszłej wojny nie były dla nikogo obce.

Dla ogromnej większości naszego społeczeństwa nie stykającego się ze sprawami wojskowymi, zagadnienia przyszłej wojny są zasłonięte mrokiem tajemnicy. Wyobrażenia, nawet jak najbardziej żywe, nie oparte częściowym choćby zrozumieniem tych zjawisk i przeobrażeń, które stanowić będą [illegible] zmagań zbrojnych, nie [illegible] dzia.

Kapitalna praca płk. Mossora jest doskonałą okazją do zaznajomienia się z zagadnieniami wojny, tym bardziej, że do jej studiowania nie potrzeba specjalnego przygotowania fachowego.

B. Dworak

*) Stefan Mossor, ppłk. dypl.: Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny. Warszawa, 1938. Wojsk. Inst. Naukowo-Wydawniczy. Str. 567.

Renesans Dygasińskiego

W bogatym skarbcu literatury polskiej jest wielu pisarzy, dziś zupełnie zapomnianych, których twórczość, bądź związana z pewną epoką, bądź z pewnymi minionymi wydarzeniami, przebrzmiała zupełnie i oddalona od rzeczywistości dzisiejszej, przestała być aktualna i atrakcyjna, przechodząc do archiwów bibliotecznych. Jakże jednak często zaliczamy do tej kategorii twórczości pisarzy zapomnianych niesłusznie, których spuścizna literacka zawiera bogate złoża nieprzemijających wartości, tak ogólnoludzkich, jak narodowych i regionalnych. Przyczyny tego zapomnienia bywają różne, tak samo jak różne są motywy pomniejszania lub wyolbrzymiania niektórych twórców i wieszczów narodu. Czasem przyczyną są pewne cechy twórczości danego pisarza czasem zaś proces zapomnienia odbywa się niejako organicznie, po prostu zbyt szybkie tempo dnia powszedniego, gorączka życia i wydarzeń bieżących przysłania stopniowo sylwetkę pisarza i tuszuje wymowę jego dzieł, pomimo ich żywej nieraz aktualności.

Do takich pisarzy, usuniętych niejako w cień przez wartki nurt współczesnej rzeczywistości, i zapomnianych najniesłuszniej w świecie, należy, przypominamy obecnie, *Adolf Dygasiński*, którego zbiorową edycję dzieł zapowiada Instytut Wydawniczy Biblioteka Polska. Mimo olbrzymiej nieśmiertelnej pozycji w piśmiennictwie polskim, bogata, wybitna, oryginalna i różnorodna twórczość autora „Godów życia" jest dla szerokiego ogółu czytelników w Polsce wiściwie nie tyle zapomniana, ile w ogóle mało znana. Stosunkowo najbardziej znane są powieści i nowele ze świata zwierząt; Dygasiński, zwany polskim Kiplingiem, uchodzi na ogół przede wszystkim za znawcę i psychologa świata zwierzęcego. „As", „Zając", „Gody życia" — to bodaj najbardziej znane i rozpowszechnione jego utwory. Te pełne swoistego uroku, tchnące głębokim umiłowaniem przyrody, wzruszające opowieści zwierzęce stanowią istotnie najpiękniejsze perły twórczości Dygasińskiego, niesłusznie jednak przesłoniły one w oczach ogółu całe olbrzymie bogactwo dzieł, obejmujących szerokim tło ryzontem myśli i tematy ogólnoludzkie, społeczne, psychologiczne, środowiska różnych sfer narodowych, bolączki życia zawsze aktualne. Dygasiński, piewca ziemi i człowieka, jest zupełnie prawie wielkim nieznanym, godnym jak najszybszego poznania i ocenienia.

Jest to bowiem pisarz nie tylko wielki i wybitny, ale pisarz nawskroś narodowy i nawskroś aktualny, pisarz, który • spuściznie swej zawarł cały ogrom piękna polskiej ziemi i wyśpiewał hymn na jej cześć w „Godach życia", którego interesowało życie wszystkich warstw narodu, od szlacheckiego począwszy („Pan Jędrzej Piszczalski"), poprzez cyganerię inteligencką i „lumpenproletariat" do ludu, do chłopa, w którym Dygasiński, jeden z pierwszych, dostrzegł ostoję narodowej przyszłości. Dygasiński nietrafiał swego stosunku do ludu powierzchownie, lecz opierał go na wnikliwej obserwacji środowiska i głębokiej znajomości duszy chłopskiej i jej charakteru. W „Beldonku", w „Dramatach Lubądzkich", w „Margieli i Margielce" i wielu innych zawarł autor wszechstronny obraz życia i obyczaju chłopskiego, wskazując na rolę i zadania ludu w życiu narodowym.

Utwory Dygasińskiego mają przeważnie bardzo wyraźny koloryt regionalny. Urodzony nad Nidą, wierną rzeką w ojczyźnie Żeromskiego, i puszczy jodłowej, był Dygasiński przeważnie piewcą rodzinnego Ponidzia, przez którego pryzmat oglądał i obejmował miłującym, synowskim okiem, całą ziemię polską, ale w wielu powieściach i nowelach spotkać można również krajobraz ziemi radomskiej i mazowieckiej („Wilk, psy i ludzie"), a nawet grodzieńskiej („Zając"). W „Beldonku" uwiecznił Dygasiński autentyczną gwarę chłopską okolic Skalbmierza, w „Cudownych bajkach" roztoczył barwny kalejdoskop wierzeń i klechd ludowych, którymi tak się zachwycał tatrzański Sabała, a które stanowią prześliczną i warto ściową lekturę dla dzieci i młodzieży. Powieść „Na złamanie karku" przedstawia bolesny i dziś program emigracji zamorskiej chłopa i jego tragedię na wychodźtwie.

Dzieła Dygasińskiego są więc nie tylko skarbnicą piękna i wzruszeń w opowieściach zwierzęcych i w prześlicznych opisach przyrody, ale bije w nich mocne tętno życia niezniszczalnego, problemów dzisiejszych i niezniszczalnych, nieśmiertelnych wartości ogólnoludzkich, bije z nich przede wszystkim gorąca bezmierna miłość ziemi polskiej i jej narodu. Już choćby dlatego spuścizna Dygasińskiego powinna i musi być wydobyta i ukazana w całym swym bogactwie i wspaniałości i musi spełnić swoje żywe zadania, ucząc poznawać i kochać Polskę.

Dziś w dobie, gdy literatura i beletrystyka bądź obraca się w ciasnym kręgu „autentyzmu", lub w doktrynerstwie, bądź szuka po omacku nowych dróg rozwoju i wartości, renesans twórczości Dygasińskiego, tak bardzo zwartej i skrystalizowanej w swych przewodnich myślach, obejmującej szerokim zasięgiem dalekie horyzonty, a przytem tak prostej, bezpośredniej i dla *każdego dostępnej w swej prostocie* jest bardzo na czasie.

Biblioteka Polska podejmuje więc dzieło o doniosłym znaczeniu i pożytku, zamierzając udostępnić nam całego Dygasińskiego, dotychczas bowiem pism Dygasińskiego brak było nawet w bibliotekach, na rynku zaś księgarskim były zupełnie wyczerpane. W ciągu miesiąca stycznia 1939 r. ukażą się z edycji zbiorowej 4 tomy: „As", „Zając", „Gorzałka" i „Piszczalski". Pozatem ukazały się już nakładem Bibl. Polskiej „Cudowne bajki" w ozdobnym wydaniu z ilustracjami F. Matyjaszkiewicza. Numer grudniowy „Przeglądu Wydawniczego" Instytutu Biblioteki Polskiej poświęcony jest w całości Dygasińskiemu i zapowiedzianej edycji zbiorowej.

Twórczość autora „Beldonka" omawiają w nim Kazimierz Czachowski, Zygmunt Wasilewski, Władysław Wolert, Stanisław Mieczyński i inni.

Jesteśmy więc w przededniu wielkiego wydarzenia literackiego, niewątpliwie bowiem wskrzeszenie dorobku duchowego Dygasińskiego będzie w całym tego słowa znaczeniu rewelacją dla szerokiego ogółu, nie mówiąc już o tym, jak dalece artyzm dzieł Dygasińskiego wzbogaci nasz świat beletrystyczny, tak ubogi dziś w prawdziwie wartościowe pozycje. Oby ten tak pożądany renesans wielkiego pisarza i obywatela przymógł jak najpiękniejsze wyniki. (a. j.).

Po raz pierwszy w literaturze

265 najwybitniejszych autorów i uczonych polskich omówiło
2.482 najlepsze utwory literackie oraz prace naukowe na
3.217 stronach dużego formatu i zanotowało bibliograficznie tytułów, składających się na całokształt dorobku piśmiennictwa polskiego

w 5 roczn'kach miesięcznika

„NOWA KSIĄŻKA"

Recenzje i oceny oryginalnych utworów literatury pięknej pióra najznakomitszych krytyków i historyków literatury.

Sprawozdania z prac naukowych i popularno-naukowych podane przez fachowców z wszystkich dziedzin wiedzy.

Przekłady z literatur obcych, ocenione pod względem treści i formy przez znawców literatury powszechnej.

Kronika życia literackiego w kraju i zagranicą

Dokładne informacje o wszystkich nowo wydanych publikacjach w Polsce.

Prenumerata całoroczna tylko zł. 15.— półroczna zł. 8.— (koszta przesyłki pocztowej) Dotychczas wydane roczniki (z lat 1934, 1935, 1936, 1937 i 1938) po zł. 30.— (w oprawie płóciennej))

Zamówienia prenumeraty prosimy nadsyłać pod adresem

Trzaska, Evert i Michalski

Warszawa, Krak. Przedm. 13

Pomnik ku czci rybaków w Wielkiej Wsi

— Pomnik - kapliczka ku czci rybaków, którzy zginęli w odmętach morskich, ma stanąć w Wielkiej Wsi-Władysławowie w obrębie terenu portowego. Obecnie przygotowania do budowy pomnika weszły na realne tory, gdyż z ramienia oddziału LMK., w Wielkiej Wsi - Władysławowie ukonstytuował się specjalny Komitet Budowy, na czele którego stanęli proboszcz swarzewski ks. radca W. Pronobis ze Swarzewa i Alfred Świerkosz z Wielkiej Wsi - Władysławowa. W skład zarządu weszli reprezentanci rybactwa i rolnictwa kaszubskiego. Komitet współpracuje z Sekcją Rybacką zarządu głównego LMK w Warszawie Pomnik - kapliczkę projektuje artysta - malarz, znany architekt inż. Inatowicz - Łubiański z Warszawy, twórca monumentalnego gmachu „Domu Rybaka" w Wielkiej Wsi-Władysławowie.

SZANOWNEJ KLIJENTELI
Serdeczne Życzenia Noworoczne składa

Magazyn Futer
Julian PIWNICKI
Marszałkowska 90

NOWA „Komedia Ludzka"

Nie zamierzamy stawiać dzieła Jules Romains'a „Les hommes de bonne Volonte" *) na jednym poziomie z „Komedią ludzką" Balzac'a — w naszym przeświadczeniu nie masz w literaturze powieściowej świata na co by się dało porównać z dziełem, będącym zarówno obrazem społeczeństwa francuskiego w pierwszej połowie XIX wieku, jak i dowodem wielkiej znajomości życia ludzkiego i praw, nimi rządzących. Obydwaj pisarze, zarówno Balzac, jak Romains, jeden i ten sam mieli zamiar artystyczny, Balzac jednak był człowiekiem większej miary. Obydwaj pisali o czasach niezwykle ciekawych — pierwszy patrzył na przeobrażenia się Francji pod wpływem ideologii Wielkiej Rewolucji, drugi przeżył wielką wojnę, jest więc świadkiem przewrotu, dokonywującego się w Europie współczesnej, owego „kryzysu" we wszystkich dziedzinach życia.

Balzac był otwartym i szczerym przeciwnikiem ideologii rewolucyjnej, był tym, kogo byśmy dziś nazwali reakcjonistą. Jego sposób myślenia i poglądy mogą być uznane przez nacjonalistów współczesnych za bardzo bliskie i pokrewne. Nic też dziwnego, że obóz monarchistyczny we Francji stawia go w rzędzie swych mistrzów...

Jules Romains należy do pisarzy współczesnych z dawnego pokolenia. Umie patrzeć i widzieć, zna duszę ludzką, lecz jego system myślenia i jego ideologia są zgodne z „urzędową" doktryną Trzeciej Republiki. Jest więc wyrazem tych poglądów, którymi żyje wielka masa inteligencji francuskiej. Może dlatego właśnie jest jego powieść bardzo pouczającym podręcznikiem do znajomości duszy Francji współczesnej. Oczywiście, jeśli ktoś posiada dostateczny zasób cierpliwości, by się przebić przez gąszcz wydarzeń i myśli, skupionych w sześciuset tomach, jakie się dotychczas ukazały.

Czternaście tomów poświęcił autor okresowi przedwojennemu. Znajdujemy w nich wizję całokształtu życia Francji, maluje nam barwnie Jules Romains wszystkie środowiska, wszystkie zawody, wszystkie dziedziny życia. Metoda pisarska niezwykła — przed oczyma czytelnika rozwijają się równocześnie przejścia z kilkudziesięciu bohaterów powieści. Bez skorowidza, umieszczonego na końcu każdego tomu, trudno by się było dopatrzyć w tym zamętowaczu. Pisającego te słowa za interesowało najbardziej to, co dotyczy polityki i życia społecznego. Rewelacyjny jest po prostu tom VII („Recherche d'une eglise"), poświęcony wolnomularstwu, które autor traktuje ze znamiona rzeczy i z wielką życzliwością.

Dwa ostatnie tomy — „Prelude a Verdun" i „Verdun" — są poświęcone wojnie. Jules Romains ma swój sposób przedstawiania tego wielkiego i tragicznego zjawiska — maluje szereg obrazów poszczególnych, najczęściej drobnych wydarzeń. Szereg takich obrazów składa się na ogólne wrażenia całości zjawiska wojny. Czytelnik widzi przed sobą różnych uczestników walki — od prostego żołnierza do głównodowodzącego. W samym opisie wydarzeń i w rozmowach między aktorami dramatu dziejowego ujawnia się to, jak Francuzi reagowali na zjawisko wojenne, co myśleli, jakie pobudki nimi kierowały, co sprawiło, że przetrzymali tę niezludzkie wprost doświadczenia. Nasuwają się też uczestnikom dramatu najogólniejsze pytania, wyłaniające się ze spotkania człowieka oko w oko z największą niewiadomą — ze śmiercią. I trzeba stwierdzić, że obydwa ostatnie tomy „Ludzi dobrej woli" czyta się z wielkim i niesłabnącym zainteresowaniem.

Verdun! Wszyscy pamiętamy, jakim wzruszeniem napełniało nas przeczytanie tych dwóch sylab w komunikatach wojennych w r. 1916. Wspomnienia te odzywają z całą mocą, widzimy oczyma wyobraźni wypadki sprzed dwudziestu z górą lat...

Sądząc z ilości tomów, poświęconych okresowi przedwojennemu, wnosimy, że okres wojenny poświęci Jules Romains nie mniejszą ilość miejsca. Będziemy na nie oczekiwali z zaciekawieniem.

S. K.

*) Wydane w Paryżu u Flammarona.

Nowe książki szkolne

Bohdan Dyakowski: Przyroda żywa. Dla VI kl. szkół powszechnych. Książnica - Atlas S. A. Zjedn. Zakłady Kartograf. i Wydawn. T. N. S. W. Lwów — Warszawa, 1936. Str. 143.

Jadwiga Dyakowska: Przymierze z przyrodą. (Bibl. Biologiczna z. 9). Książnica Atlas, Lwów — Warszawa. Str. 80.

Autorka omawia w 8 rozdziałach podstawowe zagadnienia ochrony przyrody. Pierwszy rozdział obejmuje krótki zarys historyczny powstania idei ochrony przyrody oraz motywy kierujące jej twórcami i zwolennikami, drugi poświęcony jest omówieniu organizacji ochrony przyrody i obowiązującemu dziś ustawodawstwu ochronnemu w Polsce, dalsze zajmują się szczegółowymi problemami ochrony przyrody, jak ochroną roślin, ochroną zwierząt itd, oraz zawierają krótkie opisy polskich parków narodowych i ważniejszych rezerwatów wraz z historią ich powstania. Książeczka jest przeznaczona przede wszystkim dla starszej młodzieży gimnazjalnej i licealnej i ma na celu podanie czytelnikom pewnego całokształtu pojęć o ochronie przyrody, mniej im już nieco z nauki na niższym stopniu. Autorce idzie głównie o to, żeby czytelnik zrozumiał gospodarczą konieczność ochrony przyrody i potrzebę zachowania praw równowagi biologicznej w całej gospodarce człowieka. Książka jest ilustrowana licznymi fotografiami.

St. Marszałek: Uproszczona księgowość dla rzemieślnika i przemysłowca. Książnica — Atlas. Lwów — Warszawa. Str. 66.

Książka ta winna zainteresować szerokie sfery naszego rzemiosła oraz szkoły przemysłowe i dokształcające jako cenna pomoc w nauczaniu księgowości. W pracę swoją autor włożył swoje długoletnie doświadczenie nauczyciela księgowości szkoły handlowej oraz zaprzysiężonego rzeczoznawcy ksiąg handlowych przy Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu i Izbie Przemysłowo Handlowej w Gdyni. Książka jest opracowana zgodnie z przepisami Ministerstwa Skarbu o księgach uproszczonych. Podręcznik w pierwszych rozdziałach podaje ogólne zasady prowadzenia księgowości. Sam sposób założenia ksiąg, księgowania transakcji oraz zamykania przeprowadzony został praktycznie na przykładzie miesięcznym. Uzupełnieniem tego jest rozdział podający sposób księgowania najczęściej spotykanej transakcji.

Rozdziały dotyczące podatku obrotowego, dochodowego wraz z przykładami obliczania tych podatków wraz z przerobieniem przykładem. Całość uzupełniają przepisy prawne dotyczące księgowości.

S. Skowron. K. Starmach i J. Mikulski: Biologia. Dla I kl liceum ogólnokształcącego. Książnica — Atlas, Lwów — Warszawa, 1936. Str. 176.

JADWIGA KOPCIOWA 49)

GWIAZDA PARNASU

POWIEŚĆ BIOGRAFICZNA O DEOTYMIE

Deotyma zasiadła do pisania listów, potem otworzyła rękopis dalszych pieśni „Sobieskiego".

„Zaraz pierwsze karty uwiadmiają, że „Sobieski" to dzieło poczęte i wykonane z nawiększym skupieniem i najwyższym podniesieniem ducha, do jakiego autorka wznieść się mogła — pisze o utworze Deotymy Stanisław Tarnowski — — że co miała uczucia, wyobraźni, sztuki, to włożyła w ten poemat, że pisała go z całego serca, z całej duszy i ze wszystkich sił swoich. Nic konwencjonalnie poetycznego i bezolcznego, nic uroczystego i pompatycznego. „Sobieski" zachowuje się i mówi tak, jakże by był prostym człowiekiem, nie bohaterem: żartuje, gniewa się, je, ubiera się, rozbiera, jak gdyby był u siebie w domu, a nie w bohaterskim poemacie. Mówi nawet bardzo niepoprawnie, miesza ustawicznie łacińskie słowa i frazesy w swoją polszczyznę, a uroczyście i szumnie jak na bohatera przystoi nie odzywa się ani razu. Nam ten Sobieski przypada do przekonania, podoba się i poznajemy go takim, jakim go znamy z własnych listów jego i z tego, co o nim mówią współcześni. Choć bohaterstwem i poświęceniem nie popisuje się, znać w nim bohatera i rycerza. Jako taki ma historyczną wierność portretu, ma wdzięk i ma życie. Szkolne biblioteki i „Wypisy" powinny go wciągnąć w swój inwentarz koniecznie".

Deotyma myśli z jakim trudem były jej dostarczone z Krakowa te pierwsze egzemplarze „Sobieskiego", znajomi i przyjaciele przywozili je w pudełkach z czekoladkami, a przy rewizji na granicy musieli je ukrywać, by nie wpadły w ręce niepowołane.

Deotyma odczytuje wielokrotnie krytykę Tarnowskiego, chcąc czerpać z niej siłę do dalszej pracy, która znowu idzie opornie. Prócz tej krytyki ma przed sobą ofiarowany jej przez Krausharа tomik poezji p. t. „Strofy jesienne", gdzie znalazła wiersz sobie poświęcony:

Gdy Wiedeń zginął pod klęski nawałem,
Bóg wybrał wielkiego męża...
On gród ocalił wojsk swych zapałem,
Dzielnością swego oręża.
Geniusza twego nie mniejsza siła
Niemniejsza dzielność i męstwo,
Boś poematem swym wywalczyła,
Nowe pod Wiedniem zwycięstwo.

Jasiński w rozmowie z nią podkreślił obrazowość „Sobieskiego", którą, jak się wyraził, porównać można jedynie z wyrazistością rzeźby i malarstwa. Podobał mu się szczególnie przemarsz wojsk przez Dunaj:

Deotyma wstaje, ogląda się za swą laseczką, ciężko stąpa w swych safianowych pantoflach, wspiera się o stół, a poręcz krzesła, zakrztusiła się, ale czym, czyżby własną śliną? Męczący jest ten kaszel, trzeba kazać zamknąć okno. Już chce zadzwonić na Tomaszową, gdy w drzwiach gabinetu ukazuje się Antonina Sadowska.

Za mną — król krzyknął, — spuścił się niziną
I pierwszy wjechał na most Dunajowy, —
Już polskie wojska Chorągwiami płyną, —
Zakłekotały po belkach podkowy...
O piękna chwilo szczęśliwszych stuleci, —
Sto białych orłów na sztandarach leci,
Tysiąc skrzydlaczów na rumakach bieży, —
A gdy ich obraz do wody odpada,
Zdaje się oczom, że orle dwa stada
Niosą i most i rycerzy.

Pisanie nie idzie. Zmieniła już parę razy pióro, żadne nie jest wygodne, jedno za ciężkie, drugie za lekkie, każde wysuwa się z ręki, która nieustannie drży. To samo jest z myślą, która nie daje się uchwycić, mknie szybko jedna za drugą, zapada w ciemność, nie można jej odszukać i przelać na papier. Słowa tak niegdyś giętkie i pokorne stają się twarde i nieposłuszne. To nie skrzypce lub inny instrument muzyczny, który można nastroić, słowo — to ona sama, która zastyga i sztywnieje.

Deotyma zdaje sobie sprawę, że w organizmie jej dokonuje się jakiś niszczycielski proces. Bo skąd pochodzi chudnięcie i coraz silniejsze dławienie, a nawet krztuszenie w gardle. Przecież to nie może być zgaga, i doktór Białobrzeski, który stawia tę optymistyczną diagnozę, chyba sam w nią nie wierzy, są to tylko z jego strony słowa pociechy, którymi lekarze zwykli darzyć nieuleczalnie chorych. Ale i on, ten jak w myślach go nazywa „cudotwórca" nie ukrywa niezadowolenia z powodu ciągłego ubytku wagi swej pacjentki.

Trzeba zacząć powoli rozwijać wszystkie nici, wiążące ją z życiem. „Sobieski" to najboleśniejszy cierń... przeczuwa, że go nie skończy. Przeżywa stan, podobny matce, która odchodzi nie zdążywszy wychować ukochanego syna...

D. c. n.

Akcja polityczna i gospodarcza Stronnictwa Narodowego w Krzemieńcu

(Od własnego korespondenta)

Krzemieniec, w grudniu.

Organizacja polskiej opinii narodowej na Wołyniu, nie należy do działalności polityczney łatwej zwłaszcza, w Krzemieńcu, w którym duża ilość ludzi jest uzależniona. Nie mniej i tu zapowiedź publicznego zebrania Str. Narodowego robi swoje, ściąga prócz członków i sporą ilość sympatyków z różnych sfer Krzemieńca i bliższej okolicy.

Ostatniej niedzieli przed świętami publiczne zebranie zorganizowane przez krzemienieckie Koło S. N., zgromadziło mimo wielkiego mrozu, przeszło 150 osób w sali ZOS. Przewodniczył zaproszony przez prezesa Koła S. N. p. Strusia, prezes zarządu powiatowego, generał Januszajtis, który za zagajając zebranie scharakteryzował ostatnie wielkie zebrania polityczne Stronnictwa Narodowego w kraju, głównie w Krakowie, w którym imieniem Wołynia przemawiał i gdzie gorąco manifestowano na rzecz polskości ziemi wołyńskiej.

Na to zebranie z ramienia Zarządu Okręgowego S. N. ze Lwowa przybył młody działacz kol. Jan Michał Wawrzków, który w dobrze skonstruowanym przemówieniu omówił obecną sytuację przed wyborami samorządowymi w całym kraju, a także i na Kresach naszych. Dłuższą część swoich wywodów poświęcił tak aktualnej w Polsce kwestii żydowskiej. Omawiając wpływ Żydów na wszelkie dziedziny życia polskiego, cytował fakty, liczby, gdzie i w jaki sposób w organizmie polskim pasożytuje żydostwo. Omówił po krótce także aktualną dziś sprawę utworzenia „Zakarpackiej Ukrainy".

Omawiając akcję różnych grup politycznych separatystów i doktrynerow „ukraińskich", robiących zamęt w okół swoich nieosiągalnych zamysłów, oświadczył, że w ramach państwowości polskiej od wieków żyli Rusini zgodnie z narodem polskim, — *„kłamią ci, którzy mówią, że Rusini do narodu polskiego nie należą i starają się ich od polskości usunąć".*

Nie jest to już pierwsze oświadczenie w Krzemieńcu, może dla tego widzimy tu zawsze sporą garść Rusinów, mieszczan krzemienieckich na zebraniach Stronnictwa Narodowego. Zresztą tu i ówdzie w Kołach S. N. na Wołyniu możemy spotkać się z Rusinami, jako członkami tej wielkiej w kraju naszym organizacji politycznej Narodu Polskiego.

Przy okazji warto zaznaczyć, że dzięki działalności Koła krzemienieckiego S. N. wszystkie niemal poważniejsze placówki gospodarcze, jakie tu ostatnio powstały, zostały zorganizowane przy pomocy Stronnictwa Narodowego. Do nich należą: Drukarnia i Introligatornia i wytwórnia stempli kauczukowych p. St. Dziadko, który przybył z Lublina i swój zakład już powiększył przez przyjęcie wspólnika na miejscu p. Glassa. Dzisiaj, trzeba to przyznać, dzięki staroście p. Ni zankowskiemu, ma wszelkie widoki najkwitlejszego rozwoju. Dotąd wyłączny monopol miały dwie drukarnie żydowskie, gdzie jeszcze teraz Liceum Krzemienieckie wiele druków swoich tłoczy.

Na jesieni założył w Krzemieńcu p. Hieronim Janas z Poznania, skład gotowych ubrań p. t. „Poznański skład odzieży", — idzie mu dobrze, współpracuje z wytwórniami gotowych ubrań w Wielkopolsce i do Poznania ja koś nie tęskni. Następnie p. St. Banaśińska również z Poznania otworzyła sklep bogato zaopatrzony w szkło, porcelanę i t. p. oraz naczynia kuchenne, także fryzjer p. Jarnuszkiewicz i krawiec p. Stanisław Środa, obaj poznańczycy znaleźli świetne warunki rozwojowe. Ze Lwowa przyjechał p. Wilhelm Świtalski i założył duży skład manufaktury. W drodze jest już zegarmistrz z Poznania. Wszyscy oni należą do Koła Stronnictwa Narodowego i biorą wydatny udział w pracy organizacyjnej. Dzisiaj w Krzemieńcu mówi się już poważnie o budowie domu handlowego dla pomieszczenia nowych placówek, jakie mają tu w niedługim czasie powstać. Żałować tylko należy, że dotychczasowy starosta Niżankowski, który choć krótko tu bawił na serio interesował się problemem polszczenia powiatu, odszedł do Urzędu wojewódzkiego, *oby jego następca zechciał także uwagę na to najważniejsze zagadnienie realnej ekspancji polskiej na Kresy tak zażydzone i zukrainizowane.*

W związku z powyższą akcją zwrócono na wewnętrznym zebraniu Koła S. N. uwagę na niezorganizowany dyskont weksli tak towarowych, jak i klientowskich. Istniejące tu polskie instytucje kredytowe nie umieją dostosować się do potrzeb kupiectwa polskiego, ani chwili, która wymaga zgoła innej, tańszej organizacji szybkiego obrotu kredytami i co najważniejsze ten kredyt obecnie jest za drogi wynosi od 11 do 12 proc., co hamuje rozwój polskich placówek gospodarczych Kasa bezprocentowa do tego się nie nadaje, zresztą jej zadania są inne, służy bardzo drobnemu rzemiosłu i straganiarstwu.

Wydano także miejscowy informator firm kupieckich i rzemieślniczych chrześcijańskich i okazuje się z niego, że do Żydów nie ma po co chodzić, wszystko można kupić u swoich.

Trzeba to przyznać, że jest to realny dorobek pracy w terenie bardzo trudnym, w jakim działacze S. N. z kol Florianem Doliwo - Dobrowolskim w Krzemieńcu prowadzą.

W. C. K.

Po wyborach samorządowych w Sochaczewskim i w Łowickim

(Od własnego korespondenta)

18 grudnia odbyły się wybory gromadzkie na terenie pow. sochaczewskiego. Jak z góry było wiadome w wyborach tych Ozon poniósł sromotną klęskę, zdobywając ogółem do 15 proc. wyborców. Decydującą przewagę wykazałc tutaj Str. Narodowe, które w szeregu miejscowościach w olbrzymiej większości przeprowadziło swoich kandydatów. Między innymi w całości przeszła lista Str. Nar. w Białyninie, Konstantynowie, Konarach, Budkach Żelazowskich, Stróżach. Na listach Str. Nar. w tych gromadach znajdują się czynni członkowie Stronnictwa Narodowego i sympatycy.

W Mokosie Str. Nar. zdobyło 9 mandatów, a tylko 3 Ozon wraz z ludowcami. W gromadzie Dzięgielewo 50 proc. przeszli sympatycy Str. Nar. Rzecz charakterystyczna, że nawet tam, gdzie nie ma kół Str. Nar. ludność samorzutnie wystawiła swoich kandydatów o przekonaniach narodowych.

Stronnictwo Ludowe o ile szło samodzielnie do wyborów, to przyznać trzeba, że przeprowadziło częściowo swoich kandydatów.

Wybory grom. dały obraz, że tylko Str. Nar. zdecydowanie walczy z Żydami i z sanacją i jako takie cieszy się największym zaufaniem mas.

Wybory do rad gromadzkich w pow. łowickim mamy już poza sobą. Jak wszędzie, tak i tutaj Stronnictwo Narodowe starło się z wszystkimi ugrupowaniami, występującymi do wyborów samorz. na wsi. Ozon próbował wystawiać swoje listy, lecz wszędzie mu się nie powiodło, widząc to usiłował się przylepić do Str. Nar., a gdy spotkała go tutaj stanowcza odprawa, udał się do Ludowców.

Z Ludowcami wprawdzie nie wszędzie udało mu się przemycić swoich kandydatów, to jednakże, gdzie niegdzie Ozonowi przedstawiciele przeszli do rad gromadzkich z list ludowcowych.

Str. Nar. zdobyło absolutną większość w Świedyzu 10 mand. na 16, w tym Ozon 0, ludowcy 4 i 2 bezpartyjnych. W Wiecu 10 Str. Nar., 2 ludowców i 3 Ozon, który tutaj szedł wspólnie z ludowcami do wyborów. Brak nam dokładnych obliczeń z innych gromad, gdzie trudno jest nowych radnych przydzielić do jakiegoś obozu politycznego. Jednakże tam przeważają członkowie S. N., bądź jego sympatycy lub członkowie S. Narodowego, które w pow. łowickim ma dość duże wpływy. Na marginesie tychże wyborów trzeba zaznaczyć, że gromady kierowały się wszędzie taktyką niedopuszczania do nowych rad, starych radnych, a zwłaszcza tych, którzy mieli za zbyt giętkie karki przed sanacją.

Niezależni wystawiali swoje listy, które cieszyły się dużym poparciem wyborców. Jakkolwiek na terenie pow. łowickiego zwycięstwem podzieliło się Str. Nar. i Str. Ludowe, to trzeba bezstronnie stwierdzić, że Narodowcy szli zwarcie i wśród nich tarcie nie było, czego nie można powiedzieć o ludowcach.

Na marginesie tychże wyborów trzeba stwierdzić, że obok nastawienia antyzoonowego wszędzie było czuć nastawienie antyżydowskie. W gromadzie Sobota, gdzie Żydzi dochodzą do 60 proc. w dzień wyborów wynikły nawet zajścia antyżydowskie.

(Dż.)

Z CAŁEGO KRAJU

KATOWICE

Niezwykły pacjent. — W jednym ze szpitali Spółki Brackiej przebywa obecnie niezwykły pacient, który stanowi swego rodzaju fenomen medyczny. Mianowicie sprawa przedstawia się następująco: W r. 1918 jeden z górników kopalni śląskiej został przygnieciony przez wózek węgla do stropu. Wskutek zgniecenia ciała część żołądka wyparła została do klatki piersiowej, a serce na prawą stronę. Badano go we Wrocławiu i na klinice w Hajdelsbergu. Był on również w Paryżu i w innych stolicach Europy, a także w Krakowie, gdzie badany był przez prof. Rutkowskiego. Dziś chory, dzięki zabiegom lekarzy czuje się stosunkowo dobrze.

LWÓW

Grypa szaleje. — W ostatnich dniach wzrosło znacznie we Lwowie nasilenie gdypy. W licznych przedsiębiorstwach akcentuje się znaczny procent chorych pracowników. Zwłaszcza wiele pracy mają lekarze Ubezpieczalni Społecznej, która musiała zaangazować dodatkowo 20-tu nowych lekarzy. Liczba wizyt lekarskich, która dotychczas utrzymywała się w granicach 200, wzrosła do 700 wizyt dziennie. Przebieg grypy jest na ogół łagodny, miało jednak miejsce kilka wypadków zgonu na skutek zapalenia płuc.

GDYNIA

Wysiedlenie Żyda z pasa granicznego. — Władze wydaliły z pasa granicznego Żyda warszawskiego Adolfa Grossa. Żydek ten przed niedawnym czasem był sprowadzony przez osławionego Żyda Jevolowskiego dla prowadzenia jego interesów w Gdyni.

Jevelowski nadal przebywa za granicą (podobno w Londynie) i po ucieczce z Gdańska nie wolno mu więcej tam się pojawić. Czas wielki, by nasze władze nareszcie zabrały się do osoby Jevelowskiego, a głównie do jego majątku, będącego w granicach naszego państwa, tym bardziej, że Żyd zalega z podatkami na sumę około 2 milionów zł

RÓWNE

Prawo ubogich dla miasta. — Niezwykłe orzeczenie wydał Sąd Okręgowy w Równem w sporze cywilnym, toczącym się między grupą osób prywatnych, a zarządem miasta Ostrogu nad Horyniem. Sąd w Równem przyznał mianowicie magistratowi miasta Ostróg prawo ubogich, zwalniając go od opłat sądowych w wysokości 126 zł. Jest to pierwszy w dziejach sądownictwa wypadek przyznania prawa ubogich osobie prawnej, posiadającej majątek nieruchomy i dochody w postaci podatków i opłat.

SAMBOR

Eksperymentalna szosa betonowa. — W Samborze ukończono budowę eksperymentalnej szosy betonowej. Przy budowie tej nowoczesnej trasy użyto na próbę po raz pierwszy w Polsce t. zw. wibratora uniwersalnego. Ponieważ znawcy uznali, że nowowybudowana droga odpowiada warunkom polskim, na wiosnę zostanie zbudowana tym samym sposobem druga droga do granic powiatu w kierunku na Drohobycz.

Wybory. — Wybory do rady miejskiej w Samborze odbędą się w połowie lutego przyszłego roku.

WILNO

Rozgromienie szajki przemytniczej. — Organa K. O. P. przy współudziale policji zlikwidowały na pograniczu polsko - łotewskim szajkę przemytniczą, złożoną z 6 osób, trudniącą się przemycaniem towarów bakalijnych i tytoniu. Przetmynicy korzystając z zimy przedostawali się przez granicę w białych kitlach - narzutkach.

Z Krakowa

Repertuar teatru miejskiego: niedziela popoł. „Gołączka rozmarynu"; wiecz. „Dlaczego zaraz tragedia?".

Szczęśliwego Nowego Roku życzy Swoim P. T. Klientom
CHRZEŚCIJAŃSKA CENTRALA ODZIEŻOWA
J. B. CHAŁUPCZAK - ŁABĘDŹ
KRAKÓW, ul. Floriańska 53

Od administracji krak. oddziału WDN. — Krakowscy abonenci WDN., którzy otrzymują dziennik przez krakowski oddział naszego pisma (nie przez pocztę), tą drogą otrzymają też naszą noworoczną premię („Pieśń w górach Zygmunta Wasilewskiego), przeznaczoną dla tych abonentów, którzy z góry opłacą prenumeratę za I kwartał 1939 r. Ci abonenci, którzy dotąd opłacają prenumeratę miesięcznie, a życzą sobie otrzymać premię, winni zawiadomić o tym roznosicielki, które następnego dnia dostarczą kwit na prenumeratę kwartalną. Sprawę tę można też załatwić osobiście (w lokalu oddziału Rynek Gł. 6 m. 17 Str. Narodowej, lub telefonicznie (120 - 76).

Jubileusz Wacława Nowakowskiego. — W dniu 6 stycznia 1939 r. w teatrze im. J. Słowackiego odbędzie się uroczystość jubileuszowa 30-lecia pracy scenicznej jednego z najbardziej cenionych i zasłużonych artystów krakowskiej sceny — Wacława Nowakowskiego. Na uroczystości jubileuszowej wystawiona zostanie piękna baśń dramatyczna „Zaczarowane koło" Lucjana Rydla, w której jubilat kreuje postać Wojewody, Obchodem jubileuszowym zajmuje się Komitet Obywatelski pod przewodnictwem inż. H. Dudeka Po uroczystym przedstawieniu „Zaczarowanego koła" odbędzie się w restauracji Grand Hotelu wspólna wieczerza. Zgłoszenia udziału w uroczystościach przyjmuje prof. Tadeusz Kremer, Batorego 4a.

Koszta trochę za wysokie. — W „IKC" ukazało się sprawozdanie z akcji zbiórkowej na „Gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych narodowców" urządzonej z początkiem grudnia b. r. Zbiórka dała na terenie całego wojew. krakowskiego z górą 14 000 zł. Charakterystyczne jest, jest za kilkanaście powiatów, woj. krakowskiego tylko 4 powiaty wykazały „koszta zbiórki". Wyniosły one w pow. Jasło 30 groszy (!), w pow. myślenicę 2,63, w pow. Nowy Targ 17,60, a w Krakowie aż 726.67 zł. Kwotę tę należy uważać za b. wysoką — pochłonęła ona prawie 15 proc. zebranej sumy. Te wysokie „koszta" uderzają zwłaszcza w stosunku do kilkunastu powiatów, które przekazały pełne sumy.

Sukces Stron. Narodowego w wyborach w pow. koneckim

(Od własnego korespondenta)

Końskie, w grudniu

W poprzedniej korespondencji donosiliśmy o wspaniałych sukcesach, jakie odniosło Stronnictwo Narodowe w wyborach do rad gromadzkich na terenie pow. koneckiego, jakie odbyły się w dniu 18 grudnia. Ponieważ nie ze wszystkich gromad podawaliśmy wyniki, uzupełniamy je w dzisiejszej korespondencji.

I tak, w gromadach: Żurawy Stron. — 9 radnych, ozon — 3, Nosolewice i Budy Nosolewickie S. N. — 16, ozon — 0, Przylaski — Wygwizdów S. N. — 14, ozon — 2, Reczków Nowy S. N. — 9, ozon — 2, dzki — 1, Skotniki, SN. — 12, ozon — 4 Wólka Skotnicka, S. N. — 8, ozon — 4. Fałków S. N. — 15, ozon — 5, Józefów, S. N. — 10, ozon — 2, Przybysrewy, S. N. — 8, ozon 8, Beldno, SN. — 9, ozon — 7, Bedlenko, S. N. — 8, ozon — 4, ludowcy — 4, Chałupki — S. N. — 9, ozon — 3, Demba, S. N. — 12, ozon — 4.

Z krótkiego uzupełnienia widać, że na wsi w powiecie koneckim, przeważają wpływy Stron. Narod. Legendy o wpływach Stron. Ludowego lub „ozonu" przysły, Członkowie S. N. podczas wyborów, wykazali swoją bezinteresowność i poświęcenie dla idei narodowej.

Należy dodać, że w Rudzie Maleniskiej wszedł do rady gromadzkiej kol. Stan Froelich — prezes Zarządu Podokręgu S. N. w Starachowicach, pomimo różnych „kawałów wyborczych" przeszedł kol. M. Jakubowski, b. poseł, członek Komitetu Głównego S. N.

Ozon pomimo szyldu „narodowego" tam gdzie istnieje Stron. Narod. poniósł sromotną klęskę.

M.

Nowy sekretarz generalny O. O. Paulinów w Częstochowie

Jak już donosiliśmy, zmarł niedawno wikariusz generalny zakonu OO. Paulinów, śp. Wincenty Olszewicz.

Obecnie na jego miejsce wybrany został O. Augustyn Jędrzejczyk, jeden z najstarszych i najbardziej znanych Paulinów na Jasnej Górze. Nowy wikariusz generalny był przez kilka lat przeorem OO. Paulinów w klasztorze na Skałce w Krakowie i w Białej Podlaskiej.

Wyrok za bojkot wyborów

Wiceprezes Stronnictwa Narodowego w Końskich, Franciszek Chudy, został skazany na trzy miesiące aresztu za propagandę bojkotu wyborów do Sejmu.

Zakończenie sezonu połowu śledzi

W związku z zakończeniem sezonu połowów śledzi na morzu Północnym, powróciła do Gdyni część floty rybackiej Towarzystwa Połowów Dalekomorskich „Mewa". Lugry spodziewane były w Gdyni przed świętami, jednak niepomyślne warunki atmosferyczne opóźniły o kilka dni ich przyjazd. Do portu rybackiego zawinęły lugry Mewa 7, Mewa 9, Mewa 5, Mewa 11, Mewa 6 i Mewa 8. Spodziewane jest przybycie dalszych lugrów, których „Mewa" posiada 15.

Powrót o. o. Dominikanów do Lublina

W Nowy Rok, dn. 1 stycznia 1939 r. odbędzie się w Lublinie uroczyste wprowadzenie OO. Dominikanów do kościoła przy ul. Archidiakońskiej (na Starym Mieście), skąd zostali usunięci przed 52 laty. Ostatni Dominikanie lubelscy, Sakowski, Skrobański i Siczek byli wywiezieni z Lublina na Sybir na rozkaz osławionego prześladowcy Kościoła i polskości, gen. gubernatora Hurki w styczniu 1888 r.

Należy nadmienić, że w r. 1942 upłynie 600 lat istnienia kościoła OO. Dominikanów w Lublinie. Starożytna ta świątynia będzie więc w tym czasie w ręku swych prawych właścicieli.

„Damy i Huzary" w Boguminie

Onegdaj w Boguminie na Zaolziu odbyło się pierwsze w dziejach tego miasta przedstawienie polskiego teatru, który przybył tam z Katowic. Na inaugurację teatru im Wyspiańskiego wystawiono komedię Fredry „Damy i Huzary" bezpłatnie. Nastrój podczas przedstawienia w teatrze był bardzo uroczysty i serdeczny. Zorganizowaniem przejazdu teatru z Katowic na Zaolzie zajęła się Macierz Szkolna w Boguminie. Sala teatr wypełniona była po brzegi.

Ś. p. dr. Władysław Kania

W końcu ub. tygodnia zmarł w Krakowie ś. p. dr. Władysław Kania lekarz, ostatnio zatrudniony w krakowskim Urzędzie Wojewódzkim. Pogrzeb zmarłego, który liczył 69 lat, odbył się w Krakowie w ub. piątek.

Ś. p. dr. Kania jeszcze jako młody lekarz praktykujący przez kilkanaście lat w Paryżu wszedł tam w szeregi tajnych organizacyj narodowych w szczególności w szeregi Ligi Narodowej. Po powrocie do kraju osiadł w Krakowie i tu rozwinął b. żywą działalność w organizacjach oświatowych. Przez długie lata był członkiem Zarządu Głównego T. S. L. Był też jednym z pierwszych członków Stronnictwa Narodowo - Demokratycznego. Jako lekarz był szeroko znany zwłaszcza wśród sfer niezamożnych. Leczył bowiem, przeważnie bezpłatni ubogich całej okolicy. Zonaty był z siostrą członka Rządu Narodowego 1863 r. ś. p. Dubiecką. Zmarły pozostawił po sobie pamięć człowieka nieskazitelnego charakteru.

Cześć Jego pamięci!

(j.)

Człowiek a gospodarstwo państwa

Noworoczne myśli i uwagi na marginesie głosów prasy polskiej w rocznicę niepodległości

Stoimy u kresu roku 1938. Jest to dwudziesty rok od uzyskania przez naród polski niepodległego bytu państwowego.

Dwadzieścia lat w życiu narodu nie jest to zbyt wiele, ale **w skali jednego pokolenia to dość duży szmat czasu, pozwalający na to, aby z tym wydarzeniem wiązać pewne wnioski i uwagi dotyczące naszych wysiłków i dorobku politycznego w tym okresie.**

Pisano i mówiono o tym w dniu święta naszej niepodległości bardzo wiele i bardzo różnie. Szpalty pism codziennych i periodycznych poświęcono wielu rozważaniom, próbom syntez, wskazaniom na przyszłość itp. Trzeba podkreślić bardzo charakterystyczny fakt, że najwięcej uwagi poświęcono tu zagadnieniom społeczno - gospodarczym.

Dziedzina zagadnień społeczno-gospodarczych w Polsce jest tym działem naszego życia, **w którym mamy najwięcej do odrobienia.**

W Polsce naogół dość szybko dochodzimy do pewnych ustaleń i do pewnej nawet zgody w ocenie zjawisk społecznych. Skąd pochodzi owa fatalna trudność porozumienia się, gdy chodzi o działanie w praktyce? Owa niezgodność w praktyce, która nasuwać musi podejrzenie, że w ustaleniach teoretycznych jest jakiś element zakłamania czy nawet politycznych szacherek?

Głosy prasy polskiej w rocznicę niepodległości były wyrazem naogół zgodnej opinii polskiej, że konieczne są u nas wielkie zmiany i przeobrażenia. Chodzi o to, aby wskazać **jak wielkim i istotnym brakiem było pominięcie w rozważaniach i koncepcjach myślowych z okazji dwudziestolecia naszej niepodległości, problemu człowieka w Polsce.**

Były i są wysuwane piękne hasła, teorie, wielkie plany i zamierzenia, istnieje duża troska o pewien zespół czynników natury technicznej. W dziedzinie społeczno - gospodarczej usiłuje się prowadzić grę i tasowanie różnych doktryn i teoryj ekonomicznych, w dziedzinie politycznej wynajduje się coraz to bardziej dowcipne wykresy i kombinacje polityczne; sugeruje się skutki i wyniki mechanicznych działań i oddziaływań politycznych. Wszystko to razem świadczy, że istota sprawy, i to co stanowi o pełnej wartości i czynnikach naszego życia zbiorowego nie jest w pełni dostrzegane i oceniane.

Istotnym czynnikiem życia społecznego jest człowiek, jako żywa, wszechstronna siła z jego pasją pracy i walki.

Człowiek w życiu zbiorowym jest przede wszystkim zjawiskiem moralnym.

Elementami życia społecznego jest ustrój polityczny, ustrój gospodarczy i ustrój moralny, stanowiący kościec, czy konstytucję moralną społeczeństwa. Czynniki te są w sposób organiczny ze sobą stopione. Stanowiąc całość oddziaływują na siebie w sposób często decydujący. Nie może być prawidłowego i sprawiedliwego ustroju gospodarczego i politycznego przy zwichniętym kręgosłupie moralnym.

Rozbieżność zachodząca w Polsce pomiędzy tym co się mówi, a co się robi, pomiędzy teorią, a praktyką wypływa stąd, że w usiłowaniach naszych, problem moralny, problem człowieka **nie jest w dostatecznym stopniu, ani doceniany, ani rozwiązywany.** A jest to u nas zagadnienie i bardzo trudne i bardzo rozległe.

Do wykonywania pięknych planów i założeń **potrzebny jest człowiek, plany te rozumiejący i w ich realizacji widzący sposobność celową dla wyładowania swej pasji twórczej i zdobywczej z korzyścią dla ogółu i dla siebie. Tak jest na Zachodzie w orbicie wpływów kultury chrześcijańskiej, rzymskiej.**

Są i inne metody realizacji planów, metody egipskich faraonów, a obecnie twórców Magnitorska. Dniepprostroju, Sołówek itp. Metody Wschodu z jego odrębną i przeciwstawną kulturą i psychiką.

My, Polacy, jesteśmy przedstawicielami kultury zachodniej i w jej promieniach powstaliśmy i sformowaliśmy się jako naród. W naszym życiu jednak wiele znaleźć można momentów, na zasadzie których twierdzić można, że **w naszych** rozważaniach nad zagadnieniami moralnymi, psychologicznymi, zagadnieniami człowieka w Polsce bardzo wiele mogłoby nam ułatwić i rozjaśnić uprzytomnienie sobie, że **kraj nasz leży na pograniczu tych dwóch kultur i że posiadamy w Polsce Żydów i kwestię żydowską w najpełniejszym tego słowa znaczeniu.** Łatwiej wówczas zrozumieć przyczyny różnic pomiędzy swoistą mistyką doktryny i formuł, a realiami życia. Narzekania zaś na nasze braki w charakterze i psychice narodowej łatwiej będzie łączyć ze zrozumieniem ich przyczyn i źródeł.

Sytuacja powyższa w oczach badacza kultury i filozofa przedstawiać się będzie jako misterium odwiecznej pogranicznej walki, **w oczach polityka i wychowawcy jako realne wskazanie i konieczność formowania i przyśpieszania procesu tworzenia, tak jak dziś nowego człowieka w Polsce.**

Rozwiązanie naszej sytuacji wewnętrznej niezmiernie ściśle wiąże się z tym właśnie problemem. Przykładów tego jest zbyt wiele w naszym życiu i są one zbyt widoczne, by je wszystkie wymieniać i wskazywać. Najdobitniejszym tego świadectwem jest właśnie tak ostatnio często omawiana dziedzina stosunków społeczno - gospodarczych. Na tym polu mamy najwięcej do odrobienia, aby dorównać poprostu innym narodom. Trudno w tej chwili i na tym miejscu zagłębiać się i przedstawiać rozległość i kierunek tych procesów społecznych, dzięki którym znajduiemy się w tej sytuacji, o której świadczą fakty życia. Im więcej buńczucznie będziemy szermować frazesami i wmawiać w siebie, że jest inaczej, tem w przykrzejszy sposób może do nas przemówić rzeczywistość.

Mamy obecnie przed sobą do rozwiązania problem unarodowienia naszego życia gospodarczego, stworzenia nowej warstwy ludzi w Polsce, pełniącej bardzo ważną funkcję społeczną.

Tocząca się walka jest może najlepszą okazją do stwierdzenia jak wielką rolę spełniać u nas muszą, żywe siły społeczne, nie da się bowiem tych zagadnień rozwiązać wyłącznie aktem formalnym.

Powszechnym jest w Polsce narzekanie na „brak ludzi". Niema bodaj ani jednej u nas takiej, czy innej dziedziny, gdzieby brak ten nie był wysuwany. W blisko 30 milionowym narodzie o sporej liczbie wyższych uczelni wysoko nawet postawionych i szkół średnich, twierdzenia powyższe wydają się paradoksalne. Wszystkie wyjaśnienia jakie możnaby tu wysunąć, łącznie z analizą kierunków i sposobów nauczania i wychowania nabierają dopiero pełnego wyrazu **w połączeniu z rozważaniami nad współczesną naszą psychiką społeczeństwa polskiego, i tymi tendencjami naszego życia, które świadczą o tym, że bardzo często chcemy szukać zbawienia wszędzie, tylko nie przez własne wysiłki i czyny.** Jest to wyraz naszej moralnej i psychicznej postawy w stosunku do zagadnień życia. **Nie świadczy ona o pełnym i pogłębionym światopoglądzie katolickim i stosowaniu złączonych z nim zasad moralnych.**

W okres niepodległego bytu państwowego weszliśmy jako społeczeństwo, którego przeszło 70 proc. stanowi warstwa chłopska, czy półchłopska z nieliczną grupą drobnomieszczańską.

O ile i w jakim stopniu został wykorzystany ten wielki rezerwuar sił społecznych nie pisano w dwudziestą rocznicę naszej niepodległości. Zastanowić się więc wypada:

Czy wystarczą biura studiów i planowania bez jednoczesnego rozwiązywania tego wielkiego zagadnienia?

Czy zniknie wielki rozdział pomiędzy tym co się mówi i głosi, teoretycznie zakłada, a tym co się robi, jeśli do wykonania naszych narodowych zamierzeń i przedsięwzięć nie stanie w Polsce nowoczesny typ Polaka, o zwartej i zdecydowanej psychice i woli, głęboko przeniknięty zasadą szu zakna zbawienia we własnej pracy i wysiłkach?

Są to wielkie, istotne i trudne pytania, jeśli chodzi o odpowiedź na nie w skali jednego pokolenia.

Żyjemy w czasach przełomowych i nasze pokolenie przed trudnymi stoi zadaniami. **W takich czasach jednak nie ma miejsca na szukanie tanich i łatwych rozgrzeszeń.**

Dwudziesta rocznica naszej niepodległości, była drugim etapem walki o nowoczesny typ Polaka, prowadzonej przez Obóz Narodowy. **Wchodzimy w etap trzeci.**

Nadchodzący Nowy Rok będzie dalszym świadkiem walk i wysiłków. **Zwycięstwem będzie moment, kiedy myśli nowoczesnego Polaka staną się pełnym i świadomym czynem.** O to toczy się walka i taki jest jej najgłębszy sens. Nas Polaków nic ze sobą nie powinno różnić, a wszystko łączyć. **Chodzi o to, aby węzły łączności wzmocnić spotęgowaną i panującą zasadą moralną, że nie Polska nam, ale my Polsce jesteśmy potrzebni.**

W okresie kiedy coraz częściej daje się wyraz budzącemu i utrwalającemu się przekonaniu, o tym, że nasz kryzys wewnętrzny ma wszelkie znamiona kryzysu moralnego, najwyższy czas, aby z tego wyciągnąć w praktyce życia najdalej idące konsekwencje.

Leon Najmrodzki.

586 chrześcijańskich kas bezprocentowych

Organ Polskiej Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowego „Głos Kas Bezprocentowych" podaje w numerze grudniowym wzmiankę o ilości chrześcijańskich Kas bezprocentowych w Polsce:

Ilość zarejestrowanych chrześcijańskich kas bezprocentowych stale wzrasta. Świadczy to o głębokim zrozumieniu przez społeczeństwo polskie doniosłej roli, jaka na tle naszego życia gospodarczego odegrać mogą te drobne instytucje.

W czasie od dnia 1 listopada do 15-go grudnia rb. na terenie prawie ustawtkich województw przybyły nowe polskie Kasy Bezprocentowe. Dzięki temu w dniu 15 grudnia rb. stan ilościowy tych Kas przedstawiał się jak następuje:

Woj. warszawskie 98 kas, woj. łódzkie 54 kasy, woj. białostockie 26 kas, woj. lubelskie 27 kas, woj. kieleckie 55 kas, woj. krakowskie 46 kas, woj. śląskie 4 kasy, woj. wileńskie 43 kasy, woj. nowogrodzkie 13 kas, woj. poleskie 10 kas, woj. tarnopolskie 32 kasy, woj. stanisławowskie 26 kas woj. lwowskie 65 kas, woj. poznańskie 24 kasy, woj. pomorskie 44 kasy. Razem 586 kas.

Akcja założycielska Kas Bezprocentowych na terenie całego kraju rozwija się w dalszym ciągu i *cały szereg nowych Kas znajduje się w przedsiu zarejestro*

Eksperymentalna szosa betonowa

W Samborze ukończono budowę eksperymentalnej szosy betonowej. Przy budowie tej nowoczesnej trasy użyto na próbę po raz pierwszy w Polsce t. zw. wibratora uniwersalnego. Ponieważ znawcy uznali, że nowowybudowana droga odpowiada wszystkim warunkom polskim na wiosnę zostanie zbudowana droga do granic powiatu w kierunku na Drohobycz.

Wiadomości gospodarcze

MOŻLIWOŚCI ZBYTU SZYNEK DO INDYJ BRYTYJSKICH

Na rynku indyjskim łatwiej obecnie znaleźć się wielkość niż poprzednio zainteresowanie importem szynek w puszkach produkcji polskiej.

Oprócz Bombaju, gdzie szynki polskie są znane i importowane od dłuższego czasu, do tej widoki zbytu istnieją w Kalkucie. Oprócz importerów o towarze polskim jest przy chylna 1, dostawcy mogą liczyć na stałe ich powiększenie. Pierwsze zamówienie prób na zostało wykonane w ciągu października r. ub., a ze względu na dobre wyniki odbiór cy udzielili dalszych większych zamówień.

Poza szynkami zapotrzebowanie firm odbiorczych istnieje na bekony, które w Indiach są artykułem codziennego użytku. Ponadto istnieją możliwości zbytu polędwic, kiełbas i innych wędlin.

SYTUACJA WALUTOWA

Na piątkowych giełdach walutowych dewiza na Londyn wykazała wyraźnie słabszą tendencję, która zresztą zaczęła się już ujawniać w późniejszych godzinach czwartku. Na giełdzie w Zurychu, która nie pójdzie jeszcze nawet zanotować w całej rozciągłości osłabienia funta, dewiza na Londyn spadła z 20,65 z trzech czwartych do 20,62.

W związku ze spadkiem funta, na giełdzie w Londynie zwyżkowały wszystkie dewizy obce — z dolarem na czele. Dewizy na Nowy Jork spadła w Londynie z 4,65 15/16 przy wczorajszym zamknięciu do ok. 4,65 i jedna czwarta dziś o godz. 14.

Dewizy na Paryż w notowaniach gotówkowych nie wykazały poważniejszych zmian i tylko w stosunku do wyżtnie zaznaczonego funta wykazały zdecydowany wzrost. Na giełdzie londyńskiej notowano Paryż o g. 14-ej 176,84 wobec 177 61 przy wczorajszym zamknięciu. W terminowych notowaniach franka w Londynie deporty utrzymały się mniej więcej na dotychczasowym poziomie.

USTAWOWADWSTWO GOSPODARCZE

Ukazał się Nr. 102 Dziennika Ustaw R. P. z dn. 23 grudnia rb., w którym opublikowano następujące rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

rozp. ministra Skarbu z dn. 12 grudnia rb. w sprawie ustalenia pozycyj taryfy celnej przywozowej dla towarów, których przynależność taryfowa wzbudza wątpliwość (poz. 675);

rozp. ministra Skarbu z dn. 19 grudnia rb., wydane w porozumieniu z ministrami: Przem. i Handlu oraz Rolnictwa i R. R. — o obniżeniu ceł wywozowych na niektóre artykuły gdańskiego przemysłu, gdańskich rękodzieł oraz gdańskiego rolnictwa (poz. 676);

Zarządzenie ministra Komunikacji z dn. 21 grudnia rb w sprawie nadania koncesji na eksploatację normalnotorowej kolei użytku publicznego z Jeweczna do Szczebrzeszyna (poz. 677);

obw. ministra Rolnictwa i R. R. z dn. 13 grudnia rb. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27 października 1935 r. w sprawie urzędu towarzyskiego obrotu zwierzętami gospodarskiemi i drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem (poz. 678).

HAMBURG POŚREDNICZY W DOSTAWACH POLSKICH

Białowieski przemysł włókienniczy otrzymał w listopadzie za pośrednictwem Hamburga niebieme zamówienia z Szanghaju z terminem natychmiastowego wykonania.

KURS RYBACKI W KRAKOWIE

Krakowe Towarzystwo Rybackie w Krakowie organizuje w czasie od 23 do 28 stycznia 1939 roku kurs z zakresu gospodarstwa stawowego dla hodowców ryb oraz dla osób, interesujących się rybołówstwem.

AMERYKAŃSKIE KONKURSY NIESNOŚCI KUR

Konkursy niesności kur Leghornów w Stanach Zjednoczonych Ameryki Południowej dały bardzo ciekawe spostrzeżenia statystyczne Kury konkursowe podzielone na IV grupy.

1) wykazała się przeciętna niesność 128,4 jaj rocznie na sztukę Kury te jednocześnie były najmniej odporne i śmiertelność ich podczas konkursu wynosiła 32,1 proc. 2) 158,3 — jaj od kury, śmiertelność 22,1 proc. 3) przeciętna ocenność 171,3 jaj rocznie od sztuki, śmiertelność 13,6 proc i 4) 182,1 jaj od kury rocznie, śmiertelność 14,9 proc.

Doświadczenie przeprowadzone w ramach konkursu wykazały, iż rentowność leghornów wahania się w granicach i cenie do 2 dolarów czystego dochodu od jednej kury rocznie.

KUPIECTWO NA ZBIORÓWKI ODDZIAŁÓW OBRONY NARODOWEJ

Kupiectwo polskie, zorganizowane w wszystkich, wchodzących w skład Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, przeprowadzi w roku ubiegłym szeroko zakrojoną akcję zbiórka na Fundusz Obrony Narodowej. Zbiórka ta zakończona została zaliczeniem i uroczystym przekazaniem w siedzibie szefa wojennego, przedstawicielom naczelnych

Obecnie z inicjatywy Stowarzyszenia Kupców Polskich władze Warszawskich organizacyj kupieckich porozumiały w imieniu stołecznego kupiectwa jeszcze raz złożyć dar na dochodzenie tym razem Warszawskiej Brygady Obrony Narodowej w drodze jednorazowej dobrowolnej zbiórki na ten cel.

Zadeklarowane dobrowolnie składki od przedsiębiorstw handlowych pobierane będą przy wykupywaniu świadectw przemysłowych na rok 1939.

Gruntowna znajomość spraw Pomorza jest obowiązkiem każdego Polaka!

Spadek cen i obrotów żytem

Ceny żyta na rynku światowym wykazywały w ciągu listopada lekką tendencję zniżkową przy niewielkich obrotach. Najtańszym gatunkiem na rynku było żyto holenderskie, sprzedawane do Belgii i Danii. Stale oferowała Rumunia, której nadwyżki wywozowe oceniane są na 300 tys. ton. Poza tym dokonywano również obrotów żytem polskim i litewskim do Belgii i Danii. Żyto rosyjskie sprzedawane było tylko z drugiej ręki.

Wiadomości o stanie zasiewów żyta w Argentynie są mało wyraźne, przypuszczalnie zbiory będą mniej pomyślne, niż zbiory pszenicy. Ceny żyta amerykańskiego zbliżyły się do cen europejskich, jednakże nie na tyle, by mogło ono konkurować z innymi gatunkami.

Racjonalne odżywianie

wymaga obecności soli mineralnych. Nasze codzienne pokarmy — chleb, mięso gotowane, jarzyny — zawierają niestety za mało substancyj mineralnych, których brak sprzyja tworzeniu się nadmiaru kwasów w organizmie i zmniejszeniu odporności. MINEROGEN F. F. uzupełnia brakujące w organizmie ilość soli mineralnych. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10.

Od Bałtyku po Karpaty — pewne w KKO lokaty

Niezawisłości politycznej narodu towarzyszyć powinna niezależność ekonomiczna, ugruntowana przede wszystkim na spotęgowaniu rodzimych sił wytwórczych. Gromadzenie kapitałów, jako zasobów energii zbiorowej, służyć powinno za sprawdzian dobrobytu powszechnego. — Komunalne Kasy Oszczędności (KKO) w liczbie 354 są w Polsce — wzorem państw zachodnich — regionalnymi zakładami pieniężno - kredytowymi, organizującymi na gruncie zaufania ogółu miejscowego — jako dorobek materjalny. Wszystkie KKO jednoczą z górą 1.800.000 wkładców a zarazem reprezentują pokaźny zespół energii pieniężnej: bezmała 900 milionów zł. kapitałów i lokat.

Dzięki rozgałęzionej swej akcji kredytowej na potrzeby dolnych warstw narodu tworzą KKO nurt ożywczy dla dobrobytu, skoro zespół pożyczkobiorców przekracza w KKO 900.000 jednostek a roczna (1937) suma kredytów gotówkowych, udzielonych przez wszystkie KKO w Polsce (zł. 604 milionów) wysuwa te zakłady na miejsce naczelne w państwie całym. Żywy obrót pieniężno - kredytowy wszystkich KKO w Polsce, obsługujących na 354 placówkach rodzinnych potrzeby lokalne szerokich sfer społeczeństwa, daje w wyniku tego niezachwianą płynność lokowanych oszczędności i kapitałów a to przy publicznej — również rozgałęzionej regionami — kontroli organów samorządowych. W dziedzinie przeto gromadzenia kapitałów ojczystych tudzież akcji kredytowej zdoła fy KKO pozyskać w Polsce odrodzonej przodujące miejsce.

Jednym z takich zakładów pieniężno - kredytowych jest podstołeczna KKO (na pow. warszawski) z siedzibą w Warszawie, przy ul. Zgoda nr 7 (gmach własny) z 5 oddziałami: w Pruszkowie, Piasecznie, Nowym Dworze, Jeziornie i Wołominie. W 10 roku swego istnienia zgromadziła ta KKO przeszło 47.000 ciułaczy (książeczek) przy ogólnej kwocie lokat 35.200.000 zł. a rocznym obrocie — ćwierć miliarda zł. Za okres 10-letniej swej działalności zdołała ta instytucja rozprowadzić kredytów i pożyczek na sumę zł 89.223.000 (61.218 pożyczkobiorców) na cele budowlane, popieranie rodzimego handlu i rzemiosł, na zakup inwentarzy rolniczych, kupno krów, zakładanie sadów itp. — stwierdzając żywotność finansową i gospodarczą rolę tej placówki na równi z innymi KKO w Polsce. Pupilarna gwarancja funduszów lokowanych, ustawowo zastrzeżona dla wszystkich KKO ze strony lokalnych Związków Samorządowych, toruje tym zakładom należne zaufanie, a dzięki racjonalnej i oględnej akcji kredytowej, obejmującej rozległe a dolne potrzeby narodu, posiadają te Instytucje ugruntowaną równowagę swych obrotów pieniężnych, zapewniając całkowite bezpieczeństwo funduszów lokowanych.

Zbiory zbóż w U. S. A. w 1938 roku

Departament Rolnictwa Stanów Zjednoczonych opublikował ściślejszą statystykę tegorocznych zbiorów ważniejszych zbóż.

Ze statystyki tej wynika, *że zbiory kukurydzy wyniosły 2.542,8 miln. buszli zbiory pszenicy — 980,[illegible] buszli i owsa 1.053,8 miln. buszli.*

P. K. O. dla bezrobotnych

PKO przeznaczyła na Pomoc Zimową dla bezrobotnych na rok 1938-39 podobnie, jak w roku 1936-37 i 1937-38, kwotę 100.000 złotych.

Poza tym PKO przychodzi każdego roku z bardzo wydatną pomocą dzieciom bezrobotnych. I tak od r. 1931 na prace szkoła, prowadzona przez Tow. „Opieka dla dzieci bezrobotnych, PKO przeznaczył ogółem ponad pół miliona złotych

Elegantki w lamparcich skórach

(ZO) Pani Moda, kapryśna i fantastyczna, miewa pomysły, o których musi się pisać z obowiązku sprawozdawcze go, ale które nie zawsze można nazwać szczęśliwymi. W ostatnich miesiącach zdradzała pociąg do romantyzmu, przystrajając elegantki w powiewne szaty o pastelowych barwach, krynoliny, girlandy z kwiatów, ruszki i falbanki, aż tu nagle nieoczekiwany skok w dżungle i skóry lamparcie, jako najulubieńsze przybranie sukien, okryć i kostiumów.

O tej nowości dałoby się niejedno powiedzieć, ale przede wszystkim trzeba raz na zawsze ustalić, że panie, które bezkrytycznie ustosunkowują się do wszystkiego, co modne, bywają nieraz srodze zawiedzione i ukarane. Nie chodzi bowiem o to, co jest „dernier cri", ale o to, w czym nam do twarzy i co jest dla danej osoby odpowiednie. Walczę stale o wpojenie w moje Czytelniczki i znajome takiej zasady, ale nie wiem, czy usiłowania mo je zawsze wieńczy pomyślny rezultat.

Wróćmy jednak do lamparcich skór. Jeżeli nawet znajdą się panie, którym taka moda przypadnie do gustu i którym istotnie w tego rodzaju futrze może być ładnie, to z drugiej strony jest ono dla niektórych powierzchowności absolutnie nieodpowiednie. Kto umie krytycznie patrzeć spostrzeże odrazu, że w lamparcią skórę nie może się ustroić osoba o ostrych i bardzo wyrazistych rysach.

Dlaczego? — zapytają mnie czytelniczki.

Z bardzo prostej przyczyny. Ową wyrazistość rysów należy raczej złagodzić miękkością i kobiecością ubrania, a nie podkreślać tak rzucającym się w oczy futrem. Jeżeli zaś pani o szczególnie interesującej powierzchowności zapragnie mimo wszystko zastosować się do tej najnowszej mody, niechże przynajmniej nie zrobi z lamparciej skóry kołnierza, przylegającego do twarzy, bo zapewniam, że będzie w tym wyglądać nieładnie.

Możliwe jest zresztą, że ta nowość zniknie tak szybko, jak nagle ukazała się na widowni, ale narazie jakoś się na to nie zanosi. Zagraniczne domy mody wysilają swą pomysłowość, aby dla skór lamparcich (są to zresztą przeważnie odpowiednio preparowane mniej dzikie zwierzęta) wynaleźć najrozmaitsze formy, a przepowiadają, że modne naprawdę będą one dopiero na wiosnę, jako że od kilku już lat ustalił się zwyczaj noszenia tzw. letnich futer nawet w najcieplejszej porze roku.

Na dzisiejszym rysunku dajemy kilka modeli, świadczących o tym, że „lamparcia" moda znajduje istotnie dość szerokie zastosowanie.

Centkowanym szalem przybrana jest suknia wełniana na pierwszym rysunku. Trzeba przyznać, że sposób ułożenia szala jest pomysłowy i estetyczny; przewleka się go przez dwie kieszenie, umieszczone na piersiach, i przytrzymuje mocno paskiem. Takie przerwy stanowią pewne urozmaicenie i wywołują dobre wrażenie.

Skór lamparcia odbija efektownie od ciemnego materiału kostiumu, który widzimy na drugim rysunku. Zastosowano ją tu w rozmiarach raczej skromnych; futrzany krawat, kamizelka, której spiczaste końce, wychodzące spod krótkiego bolera, zapięte go na dwa rzędy guzików i dość duży kwiat z futra, przypięty do klapy.

Pomysłowe, niezwykłe, ale też i bardzo rzucające się w oczy jest przybranie płaszcza na trzecim rysunku. Na plecach nałożony jest długi pas z lamparciej skóry, zwężony w pasie, a rozszerzający się górą i ku dołowi, reję kawy są całe z futra, nie mogą być zatem zbyt szerokie, wąski też jest stojący niewielki kołnierzyk.

Czy jednak nie lepiej by było lamparty pozostawić spokojnie w dżungli, a elegantkom doradzić mniej efektowną i oryginalną modę?

INSTRUMENTY MUZYCZNE
GRAMOFONY
PŁYTY
GRAMOFONY
SŁUCHAWKI
WZMACNIACZE
SWIERSZ
B. RUDZKI

Nowe zastosowanie aluminium

Włoskie władze wojsk. zainteresowały się ostatnio ze względów autarkicznych, ciekawym niezmiernie wynalazkiem, którego doniosłość mieć może wielkie znaczenie dla całego przemysłu metalowego. Chodzi mianowicie o nadspodziewane powiększenie możliwości stosowania w praktyce aluminium i to zarówno zastępczo, zamiast używanych dotychczas metalów cenniejszych, jak i w odpowiednich spławach.

Wynalazek polega na zastosowaniu pewnej substancji, która pozwoli na najdokładniejsze spajanie aluminium oraz jego spławów przy pomocy zwykłej lampy benzynowej i odpowiedniej szczoteczki metalowej. Wytrzymałość traktowanych tym sposobem spławów dochodzi do 10 klgr. na 1 mm. kwadratowy.

Obecnie prowadzone są doświadczenia z zastosowaniem tego samego systemu do spajania tak zwanego bronzo-aluminium, spławu, który wykazał doskonałe wyniki jako namiastka miedzi oraz jej połączeń z innymi metalami.

Książki nadesłane

Nowości Wydawnictwa Polskiego Wegnera w Poznaniu

Tadeusz Łopalewski: Między Niemnem a Dźwiną. Z cyklu: „Cuda Polski". Wyd. luksusowe, format 4-ki, stron 236, (ilustracyj rotograwurowych 230 w układzie prof. J. Kleckiego, mapka, wielobarwna okładka T. Rozankowskiego.

Każdy nowy tom „Cudów Polski" to obraz wielkiej i pięknej Rzeczypospolitej z jej bohaterską przeszłością, pawnymi urokami ziemi.

T. Łopalewski, który w poznawaniu Wileńszczyzny i Nowogródczyzny łączył wrażliwość serca z chłodnym obiektywizmem, przedstawia nam te najbroższe „kresy" w książce, której sam tytuł „Między Niemnem a Dźwiną" drga życiem dziejów i mieni się barwami najpiękniejszego krajobrazu.

W rozdziele pierwszym autor wchodzi w północne międzyrzecze, gdzie: „Niemiec więził, mordował za granic Litwy", „Tłumy branców niemieckich... ze stryczkiem na szyjach" — aż po Kościuszkę i Emilię Plater.

„Język i wiara": Najświętsza Panna Trocka i Litewskie wierzenia, kopuły meczetów tureckich i trocka Karaimów kenesa — krzyże wyniosłe na rozstajach dróg... a lud dziwnie bliski we wszystkim, otwarty, jakby tymi sercami, co się rozsypały na złotach na Kaziukowym jarmarku," misternymi kwiatami znaczone. „Praca i pieśń": czarne skiby „Ziemi" Ruszczyca kojarzą się z dziewczęcym śpiewaniem o kawalerze, co „Boga się nie bał, nadaremnie się przysięga i aniołem stoi".

Malownicza się poczyna podróż: „Życie puszcz i jezior" objawia się w swej niewyczerpanej skali — jasne obłoce Narocy i poezja Świtaź, tam znów mrok mateczonka, w którym „żubr-brodacz sędziwy... najeżył długie włosy grzywy".

„Kontrasty światów" wprowadzają nas w jezioną Brasławszczyznę, gdzie świecą białe kolumny pałaców dawnych rodów i jaśniejsze wspomnienie kapłana-żołnierza ks Buklarewicza, co bronił ziemi i ludu przed bolszewickim gwałtem, tu też powaby i splendory słonimskiej ziemi, gdzie „na cmentarzach bogatej przeszłości wyrastają nowe, silne pędy życia".

Zachwyca i do głębi wzrusza podróż „Z biegiem Wilii", a wiele silnych wrażeń i refleksyj dostarcza „Ojciec Niemen, z którego powagą wiąże się dostojność radziwiłłowskiego Nieświeża, — do najwyższych unie sień doprowadza czytanie rozdziału „Kraj lat dziecinnych". Tu autor zadziwia: jeszcze bliższej jak inni, jeszcze prościej a głębiej ukazuje świat Adama Mickiewicza; wraz z nim przeżywamy jego dzieciństwo i młodość na tle krajobrazu, którego tysy złożyły się nam na zawsze na obraz polskiej ziemi.

Najwyżej wzniósł się Łopalewski w rozdziale „Wilno", poświęconym miastu, z którym autora złączyła praca zawodowa. Stąd pozostaje nam w pamięci chwila skupienia przed wizerunkiem Tej „co w Ostrej świeci Bramie" i obraz Góry Zamkowej, która „od podstaw do szczytu podobna do puszystej chmury, opadłej na brzeg wileńskiej wody".

Czytajmy tę książkę, mistrzowski obraz ziemi, gdzie się rodziła Poezja.

Władysław Sł. Reymont: Pęknięty dzwon. Wyd. czwarte. Tom XXX Bibl. Laureatów Nobla. Poznań, 1938. Str. 256

W paru mistrzowskich opowieściach przedstawił Reymont, jak wojna wtargnęła w ciche, spokojne życie wsi i zdruzgotała je aż do najistotniejszych podstaw. Snują się przed nami obrazy, przerażające swą wymową. Uporna, krwawa orka, gdy w pługu postępuje krowa ledwie dyszącą i troje wynędzniałych istot ludzkich, przywiązanie do własnych zagonów silniejsze nad obawę śmierci, i wreszcie męczeńska, kalwaryjska droga setek tysięcy włościan, oderwanych przemocą od chaty i roli i pędzonych bezładnie na Wschód. Postaci Reymonta — to niby posągi spiżowe, przemawiające do wyobraźni i do serca czytelnika swą jednolitością i zwyciężową mocą wyrazu. Przy tym jednak nie są to typy oderwane, które pozostają dalekie i na wpół obce przez zbyt silne podkreślenie znamiennych cech. Barwny dialog, plastyka odczucia i szczegółów codziennego życia przyoblekają tych ludzi w prawdę życiową. A cóż powiedzieć o opisach przyrody, niezrównanych w wyrazistości!

Knut Hamsun: Głód. Wyd. trzecie. Bibl. Laureatów Nobla, tom XXI. Przekład autoryzowany F. Mirandoli. Wielob. okładka T. Rozankowskiego. Poznań, 1938. Str. 247.

Nikomu dotychczas niemamy Knut Hamsun stał się po ogłoszeniu swej pierwszej powieści „Głodu" od razu sławny. Rzecz robi na nas wstrząsające wrażenie — tyle jest w niej szczerości, straszliwej plastyki przeżyć i zdumiewającej siły analitycznej w ich oddaniu. Rozdziera serce nagłą wizją bezgranicznej nędzy człowieka bez pracy i wsparcia, ale budzi też otuchę i podziw dla niezłomnej odporności jego ducha. Każdy myślący uczciwy obywatel powinien przeczytać tę książkę genialnego pisarza i nad nią pomedytować.

Selma Lagerlöf: Tętniące serce. Wyd. trzecie. Bibl. Laureatów Nobla t. VII. Przekł. F. Mirandoli. Okładka T. Rozankowskiego, Poznań, 1938. Str. 254.

Epicka swoboda opowiadania, nuta niezwykle osobistej i intymnej poezji, ukochanie człowieka z religijną niemal pieczołowitością, umiłowanie ziemi ojczystej i jej krasy — przeniknęła całą twórczość Selmy Lagerlöf. Czytanie jej dzieł wpływa na nas dobroczynnie i kojąco. Przemawia do nas serce kobiece gorące, czułe na udręki i niedole ludzkiego żywota. Obok wszystkich tych cech pojawia się w „Tętniącym sercu" jeszcze inna nuta: mistyczna wiara w łączność ludzi, w tajemnicze siły związków krwi, które wypowiedzi się tak pięknie i wzruszająco w tej powieści.

ARCHEOLOGIA

Odkrycie cmentarzyska przedhistorycznego pod Skorczem. We wsi Bukowiec pod Skorczem na polu p. Bolesława Komorowskiego odkryto wielkie cmentarzysko przedhistoryczne. W krótkich odstępach czasu odkryto grobowce, które zawierały jeden 9 urn i naczyń grobowych, a drugi 7 urn. Drugie wykopalisko stanowiło groby skrzynkowe, wykonane z ciosowego kamienia. Na skutek nieumiejętnej eksploatacji 12 urn uległo zniszczeniu.

Bilusia

(Opowiadanie z minionych lat)

Nazywała się panna Rozyna. Takie miała śmieszne staroświeckie imię. Bo i ona była bardzo stara. Przed laty przyjęła ją prababunia w charakterze wychowawczyni dla swoich dzieci. Była ona świadkiem pomyślności rodziny i wielkich tragedii. Zżyła się z nami, zaprzyjaźniła i pozostała na zawsze we dworze, w Berezówce. Szanowana i kochana przez nas, niby najbliższa krewna.

Gdy byłam bardzo malutka, nazwałam ją Bilusią. Sama nie wiem, dlaczego dałam jej takie dziwaczne imię. Może dla jej ogromnych siwych warkoczy, które nosiła zawsze owinięte około głowy, jak młoda dziewczyna. Była wysoka, szczupła i niezmiernie łagodna. Musiała być urocza w dniach młodości stara Bilusia.

Często zastanawiałam się dlaczego nie wyszła zamąż. Jaką tajemnicę kryło jej staropanieństwo, nikt z nas nie wiedział. Staruszka była skryta i nigdy o sobie nie opowiadała. Aż pewnej nocy. Bo Bilusia pod koniec życia, wcale nie sypiała nocami, zato po całych dniach drzemała. Otóż pewnej nocy, pisałam list do narzeczonego. Szalała wojna. W nocnej ciszy słyszałam wyraźnie huk armat. Niedaleko był front, a mój chłopiec walczył na tym froncie. Niespodzianie i cicho otworzyły się drzwi. Weszła Bilusia.

— Usiądź Bilusiu — mówię i przysuwam fotel. Okryłam ją pledem, bo okno było otwarte, a noc zimna.

— Co robisz po nocy dziecino — pyta mnie.

Mówię jej, że piszę ten list.

— I ja także miałam narzeczonego. Dawne to dzieje — mówi z zadumą i kiwa głową. — Młodziutka byłam, osiemnaście lat miałam. Właśnie jak ty teraz.

Pierwszy raz w życiu rozmawiała ze mną o sobie.

— Opowiedz Bilusiu, jak to było, opowiedz moja najmilsza — proszę ją; sama mnie przecież do tego ośmieliła.

— No dobrze, to już ci opowiem — zgodziła się.

Księżyc świecił jasno, w pokoju widno jak w dzień, więc gaszę lampę. Stara Bilusia siedzi w fotelu, tyłem odwrócona do okna. Dwa białe warkocze spływają jej prawie do stóp. W mroku wygląda zupełnie jak młoda dziewczyna.

— Musiałaś być prześliczna za młodu Bilusiu — wyrywa mi się mimowolny okrzyk.

— Rozulką mnie wtedy nazywali i byłam nic sobie dziewczyna. Bardzo mnie kochał mój narzeczony — mówi Bilusia, wolno i z zadumą. — Dawne to dzieje. U twojej prababuni w Berezówce żyłam. I w Berezówce wszystko to się stało. Pewnego dnia, latem to było. Piękny był dzień i pamiętam go, jakby to się wczoraj działo. Powozik przed ganek zajechał w parę kasztanów zaprzężony. Panicz przyjechał. Pani imieniny były i bal we dworze. To wiadomo, gości mnóstwo zjechało. Pani dobra dla mnie była — wieczny jej pokój. Sama patrzała, żebym się odpowiednio przystroiła. Suknię różową bardzo piękną z krynoliną mi darowała.

— Szlachecka córka jesteś a w moim domu, jakby krewna — mówiła pani. — Żebym znaczy się odwagi nabrała, bo to był mój pierwszy w życiu bal.

Pani prześliczna była i ogromnie lubiła się bawić. I lubiła, żeby wszyscy wokoło niej także wesoło się bawili. Tańczyliśmy wtedy do dnia. Bardzo piękny był bal. Panie w krynolinach jak kwiaty wyglądały. Ale panicz na żadną nie spojrzał, tylko ze mną tańczył. Czuprynę miał jasną, bujną, twarz pociągłą i oczy niebieskie. Wysoki był, smukły jak topola, a wesoły! A gdy mazura tańczył, prosto iskry z posadzki krzesał! Czułe słówka w tańcu mi szeptał, na krok nie odstępował. Chociaż to i niebardzo wypadało z jedną panienką ciągle tańczyć.

— Cudny to był bal, że piękniejszego pewnie na świecie nie było — opowiada Bilusia.

— Napewno nie było — potwierdzam z zapałem.

— Od tego czasu panicz co dnia prawie do Berezówki przyjeżdżał. Na spacer do ogrodu ze mną chodził, w altanie siadywał, o miłości prawił. Aż zagniewała się pani. I pytała, czego on tak ciągle za mną chodzi? Zaperzył się panicz. Patrzy pani w oczy i powiada: „Bo pannę Rozulkę kocham i ożenię się z nią, jeżeli mnie zechce". I tak stoi zaperzony i czeka, co pani powie.

Biedna ja byłam dziewczyna, choć szlachcianka, a on panicz bogaty i z rodu wielkiego, to i pomyślałam. Nic z tego nie będzie. Za wysoko on dla mnie, ot jak to słonko na niebie.

A pani po pewnej chwili mówi: „Jeżeli żenić się chcesz, to się żeń. Ja tylko na bałamuctwa pozwolić nie chciałam. Rozulka zacna jest dziewczyna i szlachęckie dziecko. A wiesz, że szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie.

Zacna była pani, niech jej Pan Jezus da niebo. Ale po prawdzie wstydu jej nie przynosiłam. Bo choć ubogą byłam dziewczyną, ale rodzina moja uczciwa była i Ojczyźnie zasłużona. Ojciec w 3: roku godnie w potrzebie stanął, a dziad z Napoleonem, cesarzem aż do Moskwy chodził, bo myślał, że się Polsce przysłuży. O tym wszystkiem wiedziała pani i dla tego bratu ze mną żenić się nie wzbraniała. Bardzo była na uczciwość czuła nasza pani, wieczny jej pokój.

A tym paniczem, nie kto inny był, jeno twój pradziad, a jej brat rodzony Konstanty. Ten sam, co na polu chwały poległ, wtedy pod Małogoszczem... Ot i wiesz już wszystko — kończy swą opowieść Bilusia.

Ze zdumieniem i szacunkiem, patrzę na Bilusię. Wydaje mi się jakby obca, pierwszy raz w życiu widziana osoba.

Jakto więc — ona i Konstanty?... Konstanty, czczony duch starego dworu. Bohater, o którym snuto opowieści w rodzinnym kółku, przy ciepłym świetle lampy. Pobożnym szeptem opowiadała babunia, nam dzieciakom jego dzieje. Ten dawno umarły, dawał nam kilkuletnim bębnom, pierwszą lekcję honoru i miłości ojczyzny. O nim słuchaliśmy z oczyma błyszczącymi, z sercem bijącym jak dzwon. Konstanty...

Rozniesli go na szablach, wtedy, na małogoskim polu. Sto pchnięć przebiło młodą pierś. Znaleźli go po bitwie, stratowanego końskimi kopytami. Wypłynęła z niego wszystka krew i wsiąkła do ostatniej kropli w polską ziemię. Porąbany był, rozsiekany poprostu na strzępy. Tylko głowa ocalona, jakimś dziwnym trafem.

Nieletnia była wspaniała młodzieńcza twarz. W otwartych ustach zastygł ostatni, przedśmiertny krzyk. W szeroko rozwartych oczach płonął jeszcze ogień straszliwego natchnienia.

Zabrali te zwłoki okoliczni ludzie. Pospołu z towarzyszami poległymi, we wspólnej mogile, pobożnie wśród nocy pochowali. Usypali wysoki kur-

(Ciąg dalszy na str. 11-ej)

REJESTRACJA MĘŻCZYZN

W poniedziałek winni zgłosić się w wydziale wojskowym przy ul. Floriańskiej 10 wszyscy mężczyźni, urodzeni w r. 1921, zamieszkali na terenie 20, 21 i 22 komisariatów.

POCZTA W NOWY ROK

W Nowy Rok urzędy pocztowe w Warszawie będą czynne, jak i w niedziele. Telegraf i telefon funkcjonować będą bez przerwy w ciągu całej doby: w urzędzie telekomunikacyjnym przy ul. Nowogrodzkiej, w rozmównicy telefonicznej na pl. Napoleona, oraz w urzędzie pocztowym przy ul. Brukowej na Pradze.

PRZEDSTAWIENIE DLA CHORYCH

Staraniem Koła przyjaciół szpitala Ubez pieczalni Społecznej na Solcu odbyło się przedstawienie dla chorych w jednej z sal szpitalnych. Na zaimprowizowanej scenie popisywali się członkowie zespołu amatorskiego pracowników Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie „Laur" z orkiestrą zyskując sobie poklask licznie zebranych chorych. Dla ciężko chorych koncert był transmitowany przez głośniki. Inicjatorzy tego przedstawienia zyskali sobie wdzięczność chorych.

SZKARLATYNA

Wskutek zmiennych warunków atmosferycznych, w Warszawie zanotowano stosunkowo dużą liczbę zachorowań dzieci na szkarlatynę. Przebieg choroby jest na ogół łagodny.

USUNĄĆ TARGOWISKO KOŃSKIE

Jedyne w stolicy targowisko końskie mieści się na dużym terenie przy ul. Grochowskiej i Podskarbińskiej, w sąsiedztwie nowoczesnego osiedla robotniczego. Jest to sąsiedztwo dla osiedla przykre, szczególnie latem, ze względu na miliony much, wylęgających się na targowisku. Niedawno obok tego targowiska otwarto inne — żywnościowe dla całej Pragi. Ze względów zdrowotnych, sąsiedztwo to rów nież nie powinno być tolerowane. Stąd wniosek, że targowisko końskie należy usunąć poza granice Warszawy.

NOWY PLAC

Jednym z głównych placów na Żoliborzu będzie w przyszłości plac Lelewela. Wymaga on prowizorycznego uporządkowania przede wszystkim wytyczenia ścieżek.

SZPITAL WOLSKI W ZASPACH ŚNIEŻNYCH

Dojazd karetek Pogotowia do szpitala Wolskiego jest niezmiernie utrudniony z powodu zasp śnieżnych, powstałych na odcinku ul. Płockiej między ul. Wolską i Górczewską. Zaspy te uniemożliwiają wymijanie się karetek Pogotowia z innymi pojazdami mechanicznymi, wzgląd nie wozami konnymi. Dodać należy, że na ulicy Płockiej odbywa się nader ożywiony ruch kołowy i z tego powodu karetki Pogotowia muszą czekać po 10 i więcej minut na wolną drogę. Funkcjonariusze p. p. winni skłonić dozorców domów na ul. Płockiej do natychmiastowego oczyszczenia jezdni z zasp śnieżnych.

S P O R T

Węgierscy hokeiści
uzyskali remis 2:2 na Śląsku

Międzynarodowe zawody hokejowe, rozegrane w Katowicach pomiędzy budapeszteńskim BBTE a katowicką Pogonią, zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (0:0, 1:2, 1:0).

Pogoń już w pierwszej minucie uzyskała bramkę z solowego przeboju Nowaka, lecz sędzia jej nie uznał.

Dopiero w drugiej tercji Węgrzy rozegrali się, uzyskując przewagę, wynikiem której były dwie bramki, zdobyte przez Haraja i Szamosyego. Drużyna miejscowych nie speszyła się jednak: Nowak z solowego przeboju zmniejszył wynik do 2:1.

W trzeciej tercji Węgrzy atakowali, ale mimo przewagi nie umieli uzyskać cyfrowo wyższego wyniku. Sporadyczne ataki Pogoni, szczególnie w drugiej części tej tercji, przyniosły jej drugi punkt ze strzału Nowaka po pięknym zagraniu Zieleńskiego z Ludwiczakiem.

Mimo obustronnych wysiłków wynik nie uległ już zmianie.

Pierwsze w sezonie zawody
narciarskie

W Koniakowie koło Istebnej odbyły się pierwsze zawody narciarskie z udziałem czołowych zawodników polskich, przewidzianych na zawody FIS.

Udział brali również zawodnicy wojskowi, przewidziani do biegu patrolowego.

Odbyła się tylko jedna konkurencja, bieg 3 × 10 km. Z jednej strony stanęła sztafeta, złożona wyłącznie z zawodników, przebywających na obozie wojskowym w Zakopanem (Czepczor, Wawrzacz i Haratyk), druga sztafeta biegła w składzie: Fieder, Legierski i Sikora.

Zwyciężyła sztafeta „wojskowych" w czasie 2 godz. 25 min. 55 sek. przed drugą sztafetą (SKN Barania Góra) w czasie 2 godz. 45 min. 36 sek.

Na podstawie tej eliminacji skład sztafety na mistrzostwa Polski będzie następujący: Czepczor, Wawrzacz, Sikora i Fieder. Sztafeta jest niemal jednakowa z sztafetą wojskową, wyznaczoną na zawody FIS.

MECZ PIŁKARSKI

dwóch Śląsków w Opolu

Kapitan śląskiego OZPN ustalił już skład reprezentacji Śląska na mecz ze śląskiem opolskim, który odbędzie się 8 stycznia w Bytomiu. Skład ten jest następujący: bramka — Mrugała, obrona: Klimowski — Gemza, pomoc: Będkowski — Piec 2-gi — Dytko, atak: Piec 1-szy — Plontek, Peterek, God, Wodarz. Rezerwowi: Zdebiek, Mikunda, Michalski.

Po meczu tym rozpocznie się w Katowicach obóz treningowy dla czołowych piłkarzy naszych, którzy przewidziani są do reprezentacji Polski na mecz z Francją. Wyjazd do Paryża nastąpi 22 stycznia, zaś przed tym 15-go odbędzie się ostatni mecz sparringowy z Zagłębiem.

Hokeiści węgierscy
W WARSZAWIE

Na dni 16 i 17 stycznia przybędzie do Warszawy budapeszteńska drużyna hokeja lodowego — FTC.

Drużyna ta rozegra dwa mecze: z reprezentacją Warszawy i z Warszawianką.

Kalendarz wielkich imprez
W PIŁCE NOŻNEJ

Kalendarz najbliższych międzypaństwowych meczów piłkarskich przedstawia się jak następuje:

22 stycznia: Francja — Polska w Paryżu

29 stycznia: Belgia — Niemcy w Brukseli i Luksemburg — Belgia w Luksemburgu.

12 lutego: Portugalia — Szwajcaria w Lizbonie.

26 lutego: Belgia — Węgry w Brukseli.

16 marca: Francja — Węgry w Paryżu.

19 marca: Irlandia — Węgry w Cork, i Belgia — Holandia w Antwerpii.

26 marca: Włochy — Niemcy w Mediolanie i Luksembug — Niemcy w Luksemburgu.

Ben Johnson
NAUCZYCIELEM HISTORII

Słynny czarny sprinter amerykański, Ben Johnson, w roku ubiegłym ukończył wydział historii na uniwersytecie Columbia.

Obecnie mianowany on został nauczycielem historii w New Jersey.

MIĘDZYNARODOWY

turniej hippiczny
W BERLINIE

W dn. od 27 stycznia do 5 lutego w berlińskiej Deutschlandhalle rozegrane zostaną międzynarodowe zawody hipiczne.

Do zawodów tych zgłoszeni zostali jeźdźcy 10-ciu państw, a mianowicie: Francja, Polska, Belgia, Włochy, Węgry, Czechosłowacja, Rumunia, Szwecja, Dania i Niemcy.

Wręczenie nagrody
DZIENNIKARSKIEJ PUWF

W sali konferencyjnej Państwowego Urzędu W. F. i P. W odbyła się w piątek uroczystość wręczenia nagrody dziennikarskiej PUWF, przyznanej przed kilkoma dniami przez komisję nadawczą red. Włodzimierzowi Długaszewskiemu za pracę publicystyczną i dziennikarską na polu sportowym.

Uroczystość zagaił dyrektor PUWF, gen. Kazimierz Sawicki, wygłaszając krótkie przemówienie do nowego laureata, który w odpowiedzi złożył podziękowanie za tak zaszczytne wyróżnienie jego prac.

Na uroczystość licznie przybyli przedstawiciele organizacji sportowych, i m. in.: z ramienia Związku Polskich Związków Sportowych — dr. Orłowicz, Rady Naukowej W. F. — pp. k. docent dr. Dybowski, ministerstwa Spraw Zagranicznych — radca Olchowicz, oraz szereg sportowych dziennikarzy stojący i oficerowie PUWF.

Wyjaśnienie

W notatce z dn. 30 ub. m. p. t. „Słynny bek polski ożenił się", którą podaliśmy za P. A. T. wkradła się pomyłka. Nazwisko panny młodej brzmi bowiem Władysława Kostewiczówna a nie jak podał P. A. T. Wł. Hryncskówna.

KUPUJ TYLKO DOSKONAŁE POLSKIE KOSMETYKI **St. Górsk** LABORATORIUM WARSZAWA

Zawdzięczając dobroczynnemu działaniu kremu VENUS nie tylko rzadko nie usuniesz piegi, pryszcze i plamy ale skutecznie zabezpieczysz się od nich znakomicie udelikatniając cerę ARAGO każdemu znany ze skuteczności płyn od odcisków brodawek i stwardnień skóry AGATOL usiłepsza pasta do pielęgnowania zębów ANITRA krem znakomicie udelikatnia matuje pod puder KREM OGÓRKOWY doskonale pielęgnuje cerę EKSJKANS usuwa pot po 1 użyciu LAKIER DO PAZNOKCI bardzo trwały i pięknie błyszczący POMADKI DO UST wysokiej wartości, piękne kolory.

Rumuni zwyciężeni we Lwowie
przez hokeistów Czarnych

We Lwowie rozegrany został w piątek wieczorem rewanżowy mecz hokejowy między mistrzem Rumunii Telephon Club Romana (Bukareszt) a Czarnymi.

Ponowne zwycięstwo odniosła drużyna lwowska, bijąc Rumunów 2:1 (1:0, 1:1, 0:0).

Czarni wygrali zasłużenie, gdyż pod każdym względem byli drużyną lepszą od Rumunów. Szczególnie na dobrym poziomie stała u Czarnych gra jej pierwszego ataku. Obrona była już dosyć nierówna, a bramkarz słaby.

Rumuni byli od Czarnych zespołem szybszym, poza tym wykazali lepszą jazdę na łyżwach.

Bramki dla Czarnych zdobyli: Stumnicki i Jurkowski, a dla Telephon Club Romana — Tico.

Wprost ze Lwowa Rumuni wyjechali do Krynicy, gdzie wezmą udział w międzynarodowym turnieju o mistrzostwo Krynicy.

Przed meczem bokserskim
POZNAŃ — BERLIN

W dn. 5 stycznia odbędzie się w Poznaniu mecz bokserski Poznań — Berlin, który będzie 4-tym z kolei spotkaniem obu tych drużyn.

W pierwszym meczu wygrał Berlin 11:5, w drugim zwyciężył Poznań 12:4, w trzecim wynik był remisowy 8:8.

Spotkanie w dn. 5 stycznia odbędzie się w ogrzanej hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich. Sędzia (decydującym na punkty będzie p. Karol Bielewicz. Arbitrem ringowym — jeden z poznańskich sędziów.

Mecz z Berlinem dochodzi do skutku po kilkuletniej przerwie.

Skoki narciarskie
W KRYTEJ HALI

W Londynie w krytej hali odbyły się zawody narciarskie międzynarodowe w skokach.

Zawodzy toczyły się o tytuł mistrza Europy i odbyły się przy udziale zawodników europejskich oraz przedstawicieli Kanady i Stanów Zjednoczonych. Zawodom przyglądało się każdego dnia około 25 tys. widzów.

Pierwszych pięć miejsc zajęli skoczkowie norwescy w następującej kolejności: Kolterud, Sandvig, Fossnes i Olaf Amundsen.

PIERWSZY ŚCIGACZ MUSI BYĆ DAREM WARSZAWY!

W. K. S.

mistrzem hokejowym
POZNANIA

W meczu hokeja lodowego o mistrzostwo okręgu poznańskiego klasy A drużyna WKS pokonała Wartę 5:0, walkower z powodu spóźnienia się Warty o pół godziny.

W spotkaniu towarzyskim wygrała Warta 2:1.

Mistrzostwo okręgu zdobyła drużyna WKS przed Wartą.

Kary na hokeistów

Zarząd P. Z. H. L. ukarał śląski O. Z. H. L. grzywną w wysokości 100 zł. za brak odpowiedzi na referendum w sprawie składek dla klubów klasy C. oraz wpisowego dla klubów nowowstępujących.

Poza tym zarząd PZHL ukarał dwuletnią dyskwalifikacją, za podpisanie podwójnych zgłoszeń, następujących graczy:

Płazę (06 Myslowiec), Badurcza (I KS Wełnowiec), Zieję (KS Semianowice) i Grywańskiego (Cracovia).

Słone ceny
W ZAKOPANEM

Kwatery w Zakopanem na okres trwania zawodów FIS należy zamówić najpóźniej do dn. 19 stycznia.

Ceny kwater na miesiąc luty ustalone zostały przez władze i przedstawiają się, jak następuje: Kategoria I-b — zł. 15.35, kategoria II-a — zł. zł. 12.78, kategoria II-b — zł. 11.68, kategoria III — zł. 9.75.

Wszystkie ceny obejmują pokoje wraz z utrzymaniem, światłem, opałem i obsługą.

Trzeba przyznać, że choć impreza ciekawa, ale i ceny — słone...

KRAWATY produkcji A. PIEKARSKI i S-ka odznaczają się krojem i solidnym wykonaniem **APIS**

(Dokończenie ze str. 10-ej)

han. Postawili krzyż. Ale mściwa dzicz porąbała świętokradczo ów krzyż. Zrównała z ziemią kurhan, aby pamięć tych poległych zniszczała na wieki. Aby się rozwiała jak mgła. Lud okoliczny zapamiętał jednak to miejsce. Pokazywali synom swoim grób, gdzie spoczęły te prochy. Opowiadali, że tu śpią rycerze bez trwogi.

Na wieść o śmierci brata, szalała z bólu berezowska pani. Niepomna na straszliwe niebezpieczeństwo, pojechała na ów pole chwały szukać braterskiej mogiły. Aby zabrać te szczątki i pogrzebać godnie w rodzinnym grobie. Zaprowadził ją nocą ludzie świadomi rzeczy, na ów kurhan zburzony. Wyjawili płaczącej, że w tym właśnie grobie śpi jej brat, z towarzyszami broni pospołu. Mówili surowo, że nie godzi się brać umarłego z pośród braci. Że nie godzi się naruszać ciszy tej mogiły. I snu tych kości. Pozostał więc na zawsze w lesie małogoskim Konstanty.

— Minęło wiele lat, ale ja mu dochowałam serca — mówi Bilusia.

Na granatowym niebie, spadająca gwiazdka zakreśliła ognisty łuk i zgasła. Za oknami szumiały drzewa. Milczał zlowieszczo niedaleki front.

W pokoiu pełnym księżycowego blasku króluje tęczowa legenda. Na jedną zaczarowaną chwilę, cofnął się czas. Prastara Bilusia jest znowu małą dziutka Rozulką.

— Bilusiu — zapewniam ją z zapałem tak gorącym, jak wtedy, gdy miałam pięć lat. — Byłaś zawsze wyrozumiała dla mnie i najlepsza z ludzi. Czy pamiętasz, jak sroga panna Marta zamykała mnie w pokoju, za karę za jakieś dziecinne psoty? Coprawda zasługiwałam na to w zupełności. Ale ty byłaś innego zdania. Ubierałaś się wtedy w swoją wielką bronzową pelerynę. Że ci niby zimno. Żeby był największy upał, tobie zawsze wtedy było zimno. Albo miałaś dreszcze — pamiętasz Bilusiu? Ustrojona w swoją bronzową pelerynę wchodziłaś do tego pokoju, gdzie ja siedziałam na pokucie. Tak się jakoś dziwnie składało, że musiałaś czegoś szukać, właśnie w tym pokoju. Wychodziłaś szybko. Głośno i starannie zamykałaś drzwi. Żeby więzień nie uciekł. A pod bronzową peleryną... Przyczepiona do ciebie jak kleszcz, wydostawałam się na wolny świat. Tą samą drogą wracałam do aresztu przed skończeniem kary, aby panna Marta nie zauważyła. Panna Marta nigdy nas nie przyłapała. Ile ja wtedy miałam uciechy że nam tak pysznie udało się oszukać jędzulę! Uciekałyśmy pod stare lipy, nad jezioro. Pamiętasz?

— Kładłam się na trawie, z brodą podbartą pięściami, słuchałam twych bajek. Byłaś wtedy królową wróżek — Bilusiu. Na twój rozkaz wychodziły z pod ziemi, z pod korzeni drzew, z wnętrza leśnych grzybów, wesołe krasnoludki. Barwne, brodate i wszystkim życzliwe. Z zielonych gałęzi, z kielichów kwiatów sfruwały skrzydlate Elfy. Zlatywały się szmaragdowe i szafirowe łątki. I tęczowe motyle. Kwitła paproć na polanie, przy księżycowym blasku. Grała orkiestra świerszczy, albo żabie chóry. Czasem śpiewał artysta niezrównany, wielki, największy, niedościgniony słowik. Świętojańskie robaczki lampionami były na tych zabawach. Pałac Królewny Bajki stał blisko, bliziutko.

Nie dowiedziała się nigdy, surowa, zimna panna Marta, że jej areszty były najmilszymi chwilami dla mnie. Tak „pedagogicznie" wychowywałaś mnie Bilusiu. Nie wstyd ci moja najmilsza? Ale, ale, gdzie jest ta twoja bronzowa peleryna? Bardzo bym chciała ją zobaczyć.

— Czekaj dziecko, niech przypomnę... Staruszka marszczy czoło i myśli z wysiłkiem. Pamięta dokładnie, rzeczy dawno minione, ale co się teraz dzieje, trudno sobie przypomnieć. A ot i przypomniałam — uśmiecha się. Toż ja ją na sukna do podłóg nosiła. Stare rodarły się, tak i trzeba było. Pocóż kupować nowe?

— Ach Bilusiu, jak mogłaś... mówie z wyrzutem i prawie ze łzami. — Taką peleryną do podróży. Taka peleryna. Niepotrzebna już była, tak ja ją pocięła — tłumaczy się starowina ze skruchą.

Wanda Wilczewska

W dniu 2 bm. zostanie otwarty, przy istniejącej Kolekturze

Dom Bankowy

WŁADYSŁAW CIANCIARA i CZESŁAW WOJCIECHOWSKI

i załatwiać będzie wszelkie operacje bankowe, oraz sprzedaż losów Loterii Klasowej.

Dom Bankowy i Kolektura Loterii Klasowej
WŁADYSŁAW CIANCIARA i CZESŁAW WOJCIECHOWSKI
Łódź, Piotrkowska 21. Telefony 212.84 i 244.84

INFORMATOR FIRM CHRZEŚCIJAŃSKICH

ARMATURY PAŁ WODNE

POMPY i KOMPRESORY DO RÓŻNYCH CELÓW
RURY WODOCIĄGOWE i KANALIZACYJNE
WODOMIERZE i FILTRY DO WODY
WANNY i PIECE KĄPIELOWE
Hamerliński i Fu'de. er Jerozolimska 11

KONFEKCJA

Pierwsza chrześcijańska wytw. bielizny
DZWON
JÓZEFA JARKIEWICZA
Wyrabia: kołnierzyki, koloratki dla Księży koszule, szlafroki, bonturki i piżamy
Skład fabryczny, Złota 45, Hurt — Detal

NA KARNAWAŁ
KOSZULE FRAKOWE-WIZYTOWE KRAWATY
oraz wytworna konfekcja męska z firmy
ADAM ZIEMSKI
MARSZAŁKOWSKA 106

Popierajcie firmy ogłaszające się w Warsz. Dzien. Narod.

OBUWIE

OBUWIE BALOWE
DAMSKIE — MĘSKIE
oraz pantofle ranne i gimnastyczne
polecają
H. Z. Bobrowscy
W-wa, Marszałkowska 79
Honorujemy bony „Kupiec Polski".

OPTYCY

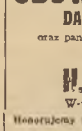
MAGAZYN OPTYCZNY
RYSZARD ŁĄCZYŃSKI
MARSZAŁKOWSKA 65

OPTYK
ST. SŁOWIKOWSKI
Tel. 524 20 WARSZAWA Świętokrzyska 20

SPORTOWE PRZYBORY

NARTY — ŁYŻWY
UBIORY SPORTOWE
oraz całkowity
EKWIPUNEK ZIMOWY
poleca najtaniej
Z. Uhmowa
Żurawia 3 tel. 9-77-93

PERFUMY i WODY

PERFUMERIA i GALANTERIA
Franciszek Ciszewski
Chmielna 11

MLEKO

MLEKO pełne sterylizowane 10%
SMIETANKA homogenizowana sterylizowana
niezastąpiony artykuł odżywczy i wzmacniający organizm dzieci i starców.
PRZETWORNIA
BRACIA CHARAZ NŚCY
Warszawa, Ceglana 6 Tel. 5-82-42.

RÓŻNE

WYTWÓRNIA
FARTUCHÓW
szkolnych, biurowych, i roboczych
F. ANDZIAK
Warszawa ul. Złota 16 m. 7
tel. 6-19-62
HURT DETAL

POMPY studzienne dla letnisk, rury lacznikl
Jan Lewandowski
Marsz. Focha 12. tel. 226-38.

Kupuj wyroby z tym znakiem to wyroby czysto polskie

NASZYM KLIJENTOM SERDECZNE ŻYCZENIA NOWEGO ROKU

KONFEKCJA MĘSKA i DAMSKA
TRYKOTAŻE
PULOWERKI DAMSKIE
PALTA
GINTER i RYBARSKA
MARSZAŁKOWSKA 129

MEBLE egzystuje od 1897 r. KOSEWSKI
41 lat pracy fachowej to gwarancja solidności
JEROZOLIMSKA 27
NOWY ŚWIAT 23/25

ŁYŻWY
Narzędzia do robót ręcznych dla młodzieży
poleca STANISŁAW GAJEWSKI
WARSZAWA Tel. 525-55, 525-66 ŚWIĘTOKRZYSKA 5

MEBLE! OSTATNIE NOWOŚCI!
poleca firma chrześcijańska
„J. CIĘŻKOWSKI"
NOWY ŚWIAT 39
WIELKI WYBÓR DOGODNE ROZPŁATY
Prosimy zapamiętać adres N.-ŚWIAT 39, I piętro vis-a-vis „Kino - Pan"

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU ŻYCZY SWOIM KLIENTOM
MAGAZYN OBUWIA
F. GREDZINIKI
WARSZAWA MARSZAŁKOWSKA 130, tel. 9-20-0
POLECA W WIELKIM WYBORZE
OBUWIE RĘCZNE z WŁASNEJ PRACOWNI
ORAZ MECHANICZNE
OBUWIE GUMOWE PONCZOCHY REPARACJE
PEDICURE zł 1.50

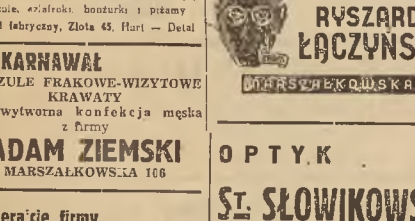
WYTWORNE NOWOŚCI
Bata Sobolewscy
WEŁNY JEDWABIE — MATERIAŁY MĘSKIE
MARSZAŁKOWSKA 119

MEBLE stylowe i nowoczesne, stołowe, sypialnie, gabinety oraz sztuki pojedyńcze.
WYTWORNE MEBLE TAPICERSKIE
poleca firma CIĘŻKOWSKI N. ŚWIAT 64, tel. 349-35
WYRÓB WŁASNY WARUNKI DOGODNE

Księgi Handlowe -- Dzienniki Amerykańskie
Duży wybór
Własny nakład
St. Winiarski
Nowy Świat 53 - telefon 6-11-43

Rozmaitości

W OTOCZENIU 120 DZIECI, WNUKÓW I PRAWNUKÓW

Turcja w Europie ma wyjątkowy przywilej długowiecznych ludzi. Po zniarłym przed kilku laty najstarszym człowieku świata, który liczył podobno około 140 lat, pojawia się obecnie na widowni znowu długowieczny starzec, mieszkaniec miasta Syrd we wschodniej Turcji, który twierdzi, że ma 135 lat.

W tych dniach starzec wraz ze swą małżonką obchodził 110 rocznicę ślubu. Na tę rzadką uroczystość rodzinną przybyło 120 dzieci, wnuków i prawnuków, wyszłych z tego najstarszego chyba na świecie małżeństwa.

FRYZJERZY POKONANI PRZEZ FRYZJERKI

Podczas zawodów fryzjerskich w Chicago wszystkie pierwsze miejsca zdobyły fryzjerki, bijąc swych kolegów mężczyzn, ponieważ okazało się, że golily one nie tylko lepiej, ale sprawniej, szybciej i dokładniej.

SKRADZIONO MUMIĘ

Na statku „Northumberland", który odbywał podróż z Kairo do Londynu, została skradziona mumia starożytnego egipska, która miała być dostarczona do Muzeum Brytyjskiego w Londynie.

Wszystkie poszukiwania za sprawcą kradzieży pozostały bez skutku.

BANK KOBIET

Jeden z banków w Amsterdamie obchodził jubileusz dziesięciolecia. — Bank ten zwraca na siebie uwagę tym, że personel jego składa się wyłącznie z kobiet, a klientami jego są również tylko kobiety. Bank ten prosperuje bardzo dobrze, robiąc duże obroty, wykazując wcale poważne zyski.

ARMIA AMERYKAŃSKA OTRZYMA DŁUGIE SPODNIE

Armia amerykańska otrzyma z dniem 1 lutego przyszłego roku długie spodnie w zamian dotychczasowych krótkich. Również jest rozważana sprawa zmiany koloru mundurów, a mianowicie zastąpienie obecnego koloru khaki kolorem niebieskim.

SIUKSOWIE MÓWIĄ PO ANGIELSKU

Reżyser jednego z nagrywanych obecnie w Hollywood egzotycznych filmów, ceniącego na tle życia Indian, miał niemały kłopot z trupą siuksów, która zapomniała swego ojczystego języka i mówiła tylko po angielsku. Według scenariusza, trupa odśpiewać miała kilka pieśni w języku indyjskim. Pomysłowy reżyser wybrnął jednak z kłopotu, puszczając aparaturę dźwiękową w odwrotnym kierunku, w ten sposób, że tekst śpiewanej angielskiej piosenki dał w rezultacie dźwięki niczym nie podobne do języka angielskiego.

LAMPY ULICZNE, KTÓRE NIGDY NIE PŁONĘŁY

Jedna z małych miejscowości w Anglii — Slagursea, otrzymała przed pięćdziesięciu laty z okazji jubileuszu królowej Wiktorii sześć lamp ulicznych. Lampy te jednak nie zostały wówczas zapalone, ani też nie zapalono ich nigdy do tej pory. Slogursea bowiem nie jest włączona ani do sieci elektrycznej, ani gazowej.

A W CHILE UPAŁY...

Podczas gdy prawie cała Europa skutą jest silnymi mrozami, a równocześnie Północna Ameryka odczuwa je dokliwie, gdy nie pomaga nawet ciepłe słońce słonecznych Włoch, donoszą z Chile, że tam panują niebywałe, jak na ten czas, upały. Termometr wykazuje 32 stopnie ciepła w cieniu.

NIEZWYKŁA SPRAWNOŚĆ ORGANIZACJI OPERY RZYMSKIEJ

Na otwarcie tegorocznego sezonu Opery Królewskiej w Rzymie zapowiedziane było wystawienie opery „Nave" („Okręt") Gabriela d'Annuzia z muzyką Itala Montemezzi.

Jak doniosły nazajutrz dzienniki miejscowe, o godzinie 20,10 Dyrekcja Teatru zawiadomiona została telefonicznie, że wykonawczyni roli głównej, z powodu nagłego zasłabnięcia śpiewać tego wieczora nie może. Licząc się widocznie z tego rodzaju ewentualnością, Dyrekcja Opery zmontowała w ciągu niespełna półgodzinnego czasu inne przedstawienie, „Tannhausera", którego premiera wyznaczona była na dzień następny.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że chodziło nie tylko o zmianę odnośnych dekoracji, ale również o zwołanie wszystkich w przedstawieniu biorących udział artystów, przypuścić można z całą pewnością, że Dyrekcja Opery rzymskiej zdobyła rzadki rekord, wykazując niebywałą sprawność organizacyjną i poczucie obowiązku wobec publiczności.

POLKA WYBRANA „KRÓLOWĄ STUDENTÓW" WKURYTYBIE

Pisma paryskie donoszą, że na uniwersytecie w Kurytybie „królową studentów" została obrana słuchaczka medycyny p. Ludwika Rydygier, Polka, córka znanego chirurga lwowskiego, który przed laty wyemigrował do Brazylii.

WYKOPALISKA

Angielska ekspedycja archeologiczna natrafiła koło Haify na ruiny synagogi z III wieku. Odkopana synagoga ma 35 m. długości i 15 m szerokości, portal składa się z 8 części.

W wyniku prac wykopaliskowych w gminie Anzio (prowincja rzymska) odkryto nekropolę starorzymską, zawierającą 48 grobów. W grobach znaleziono szkielety ludzi e doskonale zachowane oraz liczne cenne przedmioty, jak amfory, naczynia z brązu w mistrzowskim wykonaniu, pierścienie, grzebienie, zwierciadła, a także broń żelazną.

Prace wykopaliskowe prowadzone w starożytnym mieście etruskim Turkwinie doprowadziły do odkrycia wspaniałej płaskorzeźby z terrakoty, przedstawiającej skrzydlate konie zaprzęgnięte do wozu. Dzieło to, pochodzące z III wieku przed Chr. ozdobione jest polichromiami.

TATARZY NA POLSKIM WYBRZEŻU

Stare archiwa miast polskiego wybrzeża podają, że przed wiekami w walkach z Krzyżakami czy też z gdańszczanami ze czasów Stefana Batorego brały udział wojska tatarskie, a mianowicie lekkie chorągwie Ordy tatarskiej. Podczas obrony Gdańska przez Batorego konnica tatarska pełniła straż nad brzegami kaszubskiej rzeki Radunii.

Głośna na Pomorzu Kalwaria Kaszubska w Wejherowie również przechowuje pamięć tych czasów — na obrazach niemal wszystkich stacyj znajduje się postać w turbanach, sukniach tatarskich względnie fezach muzułmańskich. Zatem i Tatarzy polscy związani są pewnymi nićmi historycznemi z Pomorzem.

Nowy CHEVROLET 1939

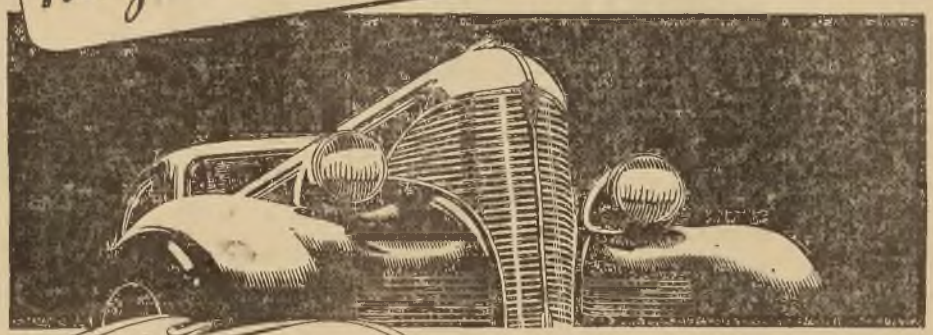

GWIAZDA PRZEWODNIA MOTORYZACJI W ROKU 1939

W SPRZEDAŻY—STYCZEŃ 1939

★ niezawodny, górnozaworowy, 6-cio cylindrowy silnik;
★ ulepszone hamulce hydrauliczne;
★ ulepszone niezależne zawieszenie;*)
★ ułatwiona zmiana biegów;*)
★ dłuższe i obszerniejsze wnętrze wozu;
★ nowa, piękna opływowa linia.

*) w modelach De Luxe

ZARUM

„MONTOWANE W ZAKŁADACH FILIPOWICZ, RAUCH I LENSTEIN S. A. WARSZAWA" LICENCJA GENERAL MOTORS

Autoryzowane zastępstwo

„AUTO-SERVICE"

J. ŁEPKOWSKI SP. KOMANDYTOWA

Warszawa — Nowy Świat 9 — Telefon 8-04-14

PREMIA DLA NASZYCH PRENUMERATORÓW

Wydawnictwo „Warszawskiego Dziennika Narodowego" przeznaczyło BEZPŁATNIE tom objętości 171 stron druku, niezwykle interesujących szkiców, owianych duchem poezji NESTORA POLSKICH PISARZY NARODOWYCH

ZYGMUNTA WASILEWSKIEGO

p. t.

„PIEŚŃ W GÓRACH"

każdemu, kto wpłaci z góry prenumeratę za I-y kwartał 1939 r.

„W książce niniejszej zbieram w całość kilka szkicowych obrazków, aby pokazać co dzieje się z duszą ludzką w górach na skrzyżowaniach szczytnych kultury. Pamięć pierwotnego huculs pieśń religijna ludu polskiego tragedia wielkiego muzyka loty duetów — przeżywany w duszy myślicielia pod wpływem gór — wszystko to folgi opasłem to łańcuch jednego zjawiska poezji ściśle wpleciony w życie i bodźcel wskaźnikiem kultury tego życia"

(Z Wasilewski. wyjątek z „Przedmowy").

Prenumeratorzy miejscowi otrzymają książkę przez roznosiciela, prowincjonalni — pocztą, do nadesłaniu dodatkowo **30 gr.** *na koszta przesyłki*

KALENDARZYK

Niedziela: Nowy Rok, Mieczysława.
Poniedziałek: Makarego Op.

PiM o pogodzie

Komunikat Państw. Instytutu Meteorologicznego:

Przewidywany przebieg pogody w dn. 1 stycznia 1939 roku: Pochmurno z przejaśnieniami, miejscami opady śnieżne, na zachodzie śnieg z deszczem. Temperatura na zachodzie i w środku kraju w południu 0 st., na wschodzie do —8 st. Umarkowane wiatry przeważnie południowe.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Trojaczki

W wigilię Bożego Narodzenia dom górnika Pawła W. Wiecki w Michałkowicach zamienił się w domek trzech dziewcząt.

Mianowicie kolejno w półgodzinnych odstępach od godz. 15-ej począwszy, p. Kieckowa wydała na świat trojaczki trzy dziewczęta, którym dano imiona Ewy Magdaleny, Krystyny Gertrudy i Lucji Marii.

Matka i trojaczki czują się zdrowe.

OPTYK ST. SŁOWIKOWSKI Warszawa, 8-go Stycznia 20, telefon 554-26 poleca Okulary bajkowe ze szkłami „Perfo — Hygal" „Zeiss" — uro — Punktal" — zabezpieczającymi oczy od promieni ekranowej czerwieni widma, oraz kometki, lorgnony, barometry termometry, lupy i t. p. UWAGA NA ADRES.

Lekarskie

Dr. med. **K. Krajewski**
Weneryczne, płciowe pęcherza, prostaty, elektroleczenie.
Przyjmuje w swojej prywatnej lecznicy, ul. Chmielna 56 od 9 r. do 8 w.

PRYWATNA LECZNICA OCZNA
dr. med. **R. SOBAŃSKIEGO**
Al. Jerozolimskie 18, dawniej Ujazdowska 39
Telef. 670-88

Dr. med. **Żurakowski**
PŁCIOWE, weneryczne pęcherza
Kobiety przyjmuje lekarka Dr. A. RATAJ,
CHMIELNA 25
Godz. 11—1 i 3—8. Niedziela godz. 11—1.
GABINET ELEKTROSWIATŁOLECZNICZY
Diatermia, krótkie fale d'ARSONVAL i inn.

POSADY I PRACE

Rządca gospodarczy, fachowa kilkunastoletnia praktyka, [illegible] pilny sumienny bezwzględnie uczciwy, bez nałogów szuka posady zaraz lub później, możliwość ordynacji. Zgł. z podaniem warunków Najdrowski Grudziądz, Pierackiego 56

Posady Zaofiarowane

Posadę otrzymując opłacam [illegible] chodowe Inżynierka Fromm, — Świat 18.

KRONIKA WARSZAWY

TEATRY

WIELKI: Dziś „Harnasie" i „Verbum Nobile".
NARODOWY: O 4 pp. i 8 wiecz. „Szaleństwo"
POLSKI: 3.30 pp. „Papa Nikoluzos", 8 wiecz. „Maskarada"
LETNI: 4 pp. „W roli głównej Barbara Row" 8 wiecz. „Jean"
MAŁY: 3.30 pp. „Rozwiedźmy się" 8 w. „Temperamenty"
NOWY: 3.30 pp. „Złoty deszcz" 8 wiecz. „Żywy ładunek"
KAMERALNY: „Rodzeństwo Thierry" z Adwentowiczem, Grywińską i in.
MALICKIEJ — Karowa 18: „Poprostu człowiek" M. de Unamuno.
MALICKIEJ — Marszałkowska 8: Przygotowania do uroczystego otwarcia teatru sztuką Flauberta w przeróbce Z. Nałkowskiej pt. „Pani Bovary" z Malicką w roli głównej.
TEATR „8.15": O godz. 8.15 wieczorem operetka Abrahama „Roxy i jej drużyna". O godz. 12-ej w nocy powitanie Nowego Roku Rewią Sylwestrową z udziałem Lody Halamy, Niny Grudzińskiej, Wł. Waltera i in.
ATENEUM: „Kupiec i poeta" z Maszyńską.
INSTYTUT REDUTY: 8.10 w „Uciekamy przepióreczka" S. Żeromskiego w nowym opracowaniu i z udziałem Juliusza Osterwy.
TEATR „8.15": Dziś i codziennie „Roxy i jej drużyna" z Lodą Halamą.
MAŁE QUI PRO QUO: Dziś trzy przedstawienia o 7.30, 10-ej i 12-ej w nocy rewii pt. „Wielka czwórka".

Adolf Dymsza
Stefcia Górska
Tadeusz Olsza
Helena Grossówna
Andrzej Bogucki
Halina Kamińska
Wł. Orłow
Irena Kozłowska
Zofia Sykulska
zapraszają
na dzisiejsze przedstawienia rewii
WIELKA CZWÓRKA
do Małego QUI PRO QUO

OSTATNIA SERIA PRZEDSTAWIEŃ „SZALEŃSTWA"

„Szaleństwo" w Teatrze Narodowym, mimo powodzenia z górą 70 przedstawień będzie musiało już wkrótce zejść z afisza ze względu na zbliżającą się premierę „Madame Sans-Gêne" (w Teatrze Lelnim) w której tytułową rolę grać będzie Irena Eichlerówna, bohaterka „Szaleństwa". Z tego więc względu „Szaleństwo" weszło obecnie w stadium ostatniej serii przedstawień.

KINA

KINO PAR. Św. ANDRZEJA (Chłodna 9): w niedzielę „Jaselka".
MIEJSKI: „Kobieta, którą kocham"

MIEJSKI
dnia 6, 8, 10
Święta 4, 6, 8, 10.
KOBIETA, KTÓRĄ KOCHAM
PAUL MUNI

Kino ROMA
Z powodu śmierci ś. p. J. E. Kardynała Kakowskiego nieczynne do dnia pogrzebu

STUDIO: „Marnotrawna córka"

Studio Nowy Świat 23/25 Chmielna 2
DZIŚ PORANKI godz. 1, 3
Ceny miejsc na porankі zł. 1,00
Przepiękny poemat filmowy
Marnotrawna Córka
w roli głównej niezrównana
ZARAH LEANDER
Pocz. o 3, 7, 9 Ceny miejsc zł 1.50 i 2.

Stołeczna Rada Adwokacka
wybierze nowych członków palestry

W związku z wydaniem zarządzenia Ministra Sprawiedliwości ustalającego kontyngenty dla nowych adwokatów na terenie warszawskiego okręgu apelacyjnego, zwołane zostało na dn. 10 stycznia posiedzenie stołecznej Rady Adwokackiej. Na posiedzeniu tym Rada Okręgowa uchwali listę kandydatów ubiegających się o wpis do palestry, podając równocześnie opinię co do kolejności wpisu. Wybór 33 nowych adwokatów i 5 nowych aplikantów, którzy wpisani będą w stolicy, dokonany ma być przez Naczelną Radę Adwokacką na posiedzeniu wydziału wykonawczego w pierwszych dniach m. lutego. (j)

Żydowscy adwokaci
używać muszą właściwych imion

Rady adwokackie powzięły uchwały w sprawie używania imion odpowiadających wpisom do akt stanu cywilnego uznając, że samowolna zmiana imion stanowi wykroczenie przeciwko obowiązującym przepisom i stoi zawodowej.

Uchwały te znalazły już swoje pierwsze odgłosy, na terenie warszawskiej apelacji skierowano do rzecznika dyscyplinarnego 6 spraw adwokatów o używanie odmiennych imion na szyldach, pełnomocnictwach, drukach i przy wnoszeniu pism do sądów.

Sprawy te rozpatrzone będą przez Sąd Dyscyplinarny.

Ceny w cukierniach

Przed kilkoma miesiącami większe kawiarnie stołeczne tytułem próby zastosowały podwyżkę cenników o 10 proc. Próba ta spotkała się jednakże z finiskiem, gdyż, jak się okazało podwyżka wpłynęła na spadek konsumcji.

Wobec tego od Nowego Roku w większości kawiarń cenniki będą ponownie obniżone. (j)

Koncerty

FILHARMONIA

W niedzielę 1-go stycznia 1939 roku odbędzie się poranek muzyczny poświęcony utworom Griega.

W koncercie wezmą udział Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod batutą Józefa Ozimińskiego.

Solistą będzie znany pianista Jan Bereżyński.

CYRK
DZIŚ, W NIEDZIELĘ
4,30 i 8,15 BAJOŃSKI PROGRAM
NOWOŚCI
Egzotyka i Humor! Czołowa atrakcja:
CHIŃSKI JAZZ
O 4.30 DZIECI PŁACĄ POŁOWĘ.

Nowe supery TELEFUNKEN
dostarcza na dogodnych warunkach
FIRMA „PROTOS"
wł. T. DZIERŻEK
Warszawa
Centrala: Pierackiego 14, tel. 621-76
Oddział: Nowy Świat 15, tel. 214-34
Zamiana odbiorników

FOTOPLASTIKON, Marsz. Focha 2
Plastyczne widoki w kolorach z „Annamu i Sjamu".

RADIO

Niedziela, dnia 1 stycznia 1939 roku

WARSZAWA I (Raszyn)

7,15 Kolęda „Nowy Rok bieży" 7,20 Muz. poran. 8,10 Program na dziś 8,15 Gazetka rolnicza dla wsi 8,30 Polscy artyści w obcym repertuarze (pł) 9,25 Śląscy bellejkarze 10,00 Transm. nabożeństwa 11,57 Sygnał czasu 12,03 Pozsymf. 13,05 Międzynar. aud. noworoczna 13,20 Koncert rozrywk. 14,45 Aud. dla dzieci 15,10 Aud. dla wsi 16,30 „Żółta szlafmyca, albo kolęda na Nowy Rok" — komedio - opera Fr. Zabłockiego 17,30 Koncert rozrywkowy. W przerwie o g. 18,10 Przemów noworoczne Nacz. Dyr. P. R. 18,30 Noworoczne aud. sport. 19,35 Utwory Mozarta 20,15 Aud. informac. 21,05 Powieść mów. 21,20 Muzyka taneczna 21,40 „Telegramy noworoczne" 22,20 Muz. tan. 23,00 Ostatnie wiadom. dzień. wiecz. 23,05 Muzyka tan. (pł.)

WARSZAWA II (Mokotów)
od g. 21.00 Stacje Krótkofalowe SP 48, SP 13

14,30 Utwory fortep. 14,50 Muzyka popular. (pł.) 15,10 Koncert solist. 16,00 Lek. muzyka francuska (pł.) 21,05 Muzyka ang. (płyty) 22,00 Twórczość kompozyt. Igora Strawińskiego 23,00 Twórcz. wokal. Brahmsa (pł.)

POLSKIE STACJE KROTKOFALOWE SPW, SPD, SP 19, SP 25.

24,00 Zapow. stacji 0,05 Powitanie Nowego Roku 0,25 Kroczka dziecka 0,45 Dziennik 0,55 Co słychać w sporcie polskim — pogad. 1,00 Popularne melodie 1,40 „W Nowym Roku" — sud. dla młodz. 2,00 Gaw. ze słuch. w jęz. ang. 2,10 Życzenia noworoczne 2,15 Kapela wiejska 2,50 Program na jutro.

WARSZAWA I

Poniedziałek, dnia 2 stycznia 1939 r.

6,30 „Kiedy ranne wstają zorze" 6,35 Gimn. 6,50 Muzyka z płyt 7,00 Dzień poran. 7,15 Muzyka 11,57 Sygnał czasu 12,03 Aud. połudn. 13,00 Aud. dla kupców i rzemieślników 15,00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży 15,30 Muzyka chiń. 16,00 Dzień. popoł. 18,00 W. ad. gosp. 18,20 Kroczka nauk 18,35 Współczesna muz. 19,40 Hymn — pog. 17,30 Koncert kam. 18,00 Aud. dla wsi 18,30 Koncert rozrywkowy 19,00 Aud. zoln. 19,30 Koncert rozrywk. 20,35 Aud. inform. 21,00 Powieść mów. 21,15 Recital fortep. 21,40 Nowości literackie 22,05 Koncert 22,35 Przegląd prasy 23,00 Ostatnie wiadom. dzień. wiecz. Komun. meteorol. 23,05 Wiad. z Polski w jęz. franc.

WARSZAWA II (Mokotów)
od g. 21.00 Stacje Krótkofalowe SP 48, SP 31

14,00 Trio PR 15,00 Muz. karnawałowa (pł.) 15,55 Dyr. Fritz Busch (pł.) 16,40 W. ad. sport 16,45 Parę inform. 16,50 Kącik sołtys. 17,10 Stolica w tym roku 17,25 Życie kult. stolicy 17,35 Program na jutro 17,40 Muzyka tan. 21,00 Muzyka (pł.) 21,15 Studcie teorii komórkowej — odczyt 21,35 Ign Padarewski 22,00 Muzyka lek. (pł.) 22,20 Boże Narodzenie w różnych krajach — reportaż muz. 23,00 Tematy w utw. scen różnych kompozyt. (pł.)

POLSKIE STACJE KROTKOFALOWE SPW, SPD, SP 19, SP 25.

24,00 Zapow. stacji 0,05 Śpiew i skrzypce 0,45 Dziennik w jęz. pol. i ang. 0,55 Pogadanki w jęz. ang. 1,00 Zespół harmonistów 2,00 Wieńka na M/S Batorym — reportaż 2,10 Kolędy 2,30 Program na dzień nast.

P. C. K. organizuje
pomoc lekarską dla bezrobotnych

Oddział stołeczny PCK, któremu Stołeczny Obywatelski Komitet Z. P. B. przekazał zorganizowanie i prowadzenie bezpłatnej akcji higieniczno - lekarskiej dla bezrobotnych, uruchomił w grudniu r. b. 3 ambulatoria: 1) na Annopolu, 2) przy Siedzibnej 23, na Nowym Bródnie i 3) przy Hożej 30.

Z dniem 2 stycznia 1939 r. uruchomionych zostanie 11 dalszych ambulatoriów. Oto ich adresy: 4) szpital przy ul. Kopernika (dla dzieci), 5) Puławska 91, 6) Opaczewska 1, 7) Srebrna 12, 8) Spokojna 15, 9) Grochowska 337, 10) Czerniakowska 168, 11) Świętojerska 19a, 12) Marymoncka 5b, 13) Instytut Oftalm. Smolna 8 (choroby oczu), 14) drugie ambulatorium przy ul. Hożej 30.

Lekarstwa chorzy otrzymają bezpłatnie w aptekach prywatnych oraz w 7 aptekach Ubezpieczalni Społecznej. W razie potrzeby lekarze — internisci, ordynujący w wyżej wymienionych ambulatoriach, kierują chorych do odpowiednich klinik, poradni, przychodni i lekarzy specjalistów.

Bezrobotni, którzy chcą z bezpłatnej pomocy lekarskiej skorzystać winni uprzednio uzyskać odpowiednie skierowania w oddziałach, w których pozostają na ewidencji.

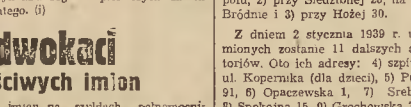
NARTY - ŁYŻWY - SANKI - UBIORY
POLECA NAJTAŃSZY SKŁEP FABRYCZNY
C. GRABOWSKI
W-WA SZPITALNA 7.

Zbiórkę skórek pomarańczowych
organizuje Tow. Ogródków Jordanowskich

Polska wydaje corocznie około 100 tys. zł. na sprowadzanie w wagonowych partiach skórek pomarańczowych, potrzebnych dla naszego przemysłu przetwórczego. Okazuje się więc, że wyrzucane na śmietnik skórki pomarańczowe są cennym surowcem, którego import poważnie wpływa na nasz bilans handlowy.

A przecież skórki te możnaby zebrać i w kraju spieniężyć, obracając osiągnięte sumy na cel pożyteczny.

Zadanie to wzięło na siebie Towarzystwo Ogrodów Jordanowskich w Warszawie.

Już od 2-ch lat Towarzystwo zbiera skórki, zyskawszy gorliwych współpracowników w młodzieży szkolnej, która z wielkim zapałem przynosi skórki do szkół.

Kupiectwo ofiarowało bezinteresownie swe sklepy, jako punkty zbiórkowe.

Punkty te w ilości 200, rozrzucone po całej Warszawie, mieszczą się w pierwszorzędnych sklepach kolonialnych, owocarniach w danej dzielnicy oraz we wszystkich Ogrodach Jornadowskich.

Pokrajane w ćwiartki w stanie świeżym lub suszonym odnośny do najbliższego punktu zbiórkowego.

Trochę pamięci i trudu, a spełnimy czyn, podwójnie dla kraju pożyteczny. Zaoszczędzimy pieniądze wywożone bez potrzeby za granicę i wspomożemy instytucję opiekującą się kilkunastu tysiącami dzieci.

Podatek od szyldów

Wydział finansowy Zarządu Miejskiego rozesłał posiadaczom przedsiębiorstw i wykonującym wolne zawody, nowe deklaracje podatku miejskiego od szyldów, dostosowane do uchwalonego ostatnio statutu.

Posiadacze szyldów — wnieść mają do kładnie dane umożliwiające stosowanie ulg podatkowych. Deklaracje złożone mają być do dnia 15 stycznia. (j)

Podwójne przystanki tramwajowe

W celu usprawnienia ruchu tramwajowego wprowadzono tytułem próby na głównych skrzyżowaniach ulic (róg Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskiej, róg Al. Jerozolimskiej i ul. Brackiej, Al. Jerozolimskiej i N. Światu) podwójne przystanki tramwajowe. W razie dojechania do tych skrzyżowań 2-ch pociągów jednocześnie — drugi z kolei pociąg zatrzymuje się na dodatkowym przystanku „dla 2-go pociągu" i po ruszeniu nie zatrzymuje się już powtórnie na zasadniczym przystanku.

Ponieważ ten sposób zatrzymywania pociągów tramwajowych przyczynia się do zmniejszenia zatorów, podwójne przystanki ustawione zostały na skrzyżowaniu ulic Marszałkowskiej i Złotej.

REFORMACKIE
PIGUŁKI
ZAKONNICE
Wyrób
Fab. Chem. „Lek" ul. Mag. A. Tuszyński

W KARNAWALE WYPOŻYCZONE U KAŻDEGO
... GRAMOFON - PŁYTY - RADIO ...
do RUSZKOWSKIEGO Marszałkowska 117

Dziennik reportera

SMIERTELNE ZATRUCIE CZADEM

W nowobudującym się domu nr. 3 przy ul. Estońskiej na Grochowie uległ śmiertelnemu zaczadzeniu dozorca domu. Osuszał on jedno z mieszkań i zasnął przy silnie nagrzanym piecyku. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził zgon dozorcy. Powiadomiona policja zwłok zabezpieczyła i wszczęła dochodzenie celem ustalenia nazwiska dozorcy.

ROWERZYSTA POD SAMOCHODEM

Na ul. Marszałkowskiej przed domem nr. 121 dostał się pod samochód rowerzysta Zdzisław Zieliński, goniec, l. 25. Wskutek upadku doznał on ogólnych obrażeń. Wezwany lekarz Pogotowie udzielił mu pomocy i pozostawił na miejscu.

SMIERTELNE ZATRUCIE GAZEM

W domu nr. 28 przy ul. Długiej uległ śmiertelnemu zatruciu gazem świetlnym Helena Ostaszewska, l. 56, oraz służąca Janina Banasiak, l. 21. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził zgon obu kobiet. Powiadomiona policja wszczęła dochodzenie. Prawdopodobnie zachodzi tu nieszczęśliwy wypadek.

KRADZIEŻ PALTA

W poczekalni Banku Handlowego przy ul. Tłomackie nr. 6 skradziono palto, należące do woźnego. Jana Drewińskiego. Poszkodowany powiadomił o kradzieży policję. Patrol wywiadowców przechodząc ul. Przechodnią zatrzymał Berka Stembockiego, zamieszkałego przy ul. Dzikiej nr. 4, który niósł palto. Stembocki powrócił do aresztu.

KRADZIEŻ WAGI

Na ul. Ziennej skradziono wagę sanitaryjną wartości 60 zł., należącą do figlarzy Iwiński. Powiadomiona policja wszczęła dochodzenie i wagę odnalazła w mieszkaniu pasera Chaima Libermana przy ul. Nowolipie nr. 69. Liberman tłumaczy się, że wagę kupił od jednego z przechodniów. Osadzono go w areszcie.

Redaktorzy działów: depesz i informacyj politycznych (str. 1, 2 i 4) — Feliks Jordan; publicystyki politycznej (str. 3) — Stefan Borowski; niedzielnego dodatku rozrywkowego (str. 9) — Bogumił Dworak; literackiego (str. 5 i 6) — Piotr Grzegorczyk; prowincjonalnego (str. 7) — Dariusz Czwójdak; gospodarczego (str. 8) — Jerzy Więckowski; miejskiego warszawskiego (str. 12) — Andrzej Nikiewicz. Za ogłoszenia i artykuły reklamowe odpowiada Ryszard Ucieszyński.

Redakcja Artystyczna, Nowy Świat 47. Wydawca: „Zachodnia Spółka Wydawnicza", z o. o.